№ 19. — Rocznik XXVIII. Niedziela, 24 stycznia 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego,

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiolamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 23 stycznia.

Angielska mowa tronowa odpowiada zupełnie oczekiwaniom i doniesieniom pierwotnym o jéj treści. Po stwierdzeniu przyjaznych stosunków z europejskiemi państwami i krótkim poglądzie na rezultaty i położenie obecne zagranicznéj polityki rządu, poświęca mowa tronowa cały ustęp sprawie irlandzkiéj. Rząd zupełnie jasno i kategorycznie zapowiada przyszłe swe stanowisko w téj sprawie i gotów jest uciec się do jego energicznych środków, gdyby nie chciano się w Irlandyi zastosować do jego rozporządzeń i planów. Jasną jest rzeczą, że obecny kierownik angielskiego gabinetu, lord Salisbury, uważa sprawę irlandzką za kamień probierczy pozostania nadal na swém stanowisku. Jakie stanowisko zajmą w obec niéj stronictwa parlamentu, to pokaże się już w dniach najbliższych.

Izba lordów przyjęła już — jak donosiliśmy — adres do tronu w odpowiedzi na mowę tronową, w izbie gmin natomiast toczy się dotąd dyskusya adresowa. Mamy przed sobą obszerne telegraficzne streszczenie przemówienia byłego prezesa gabinetu Gladstona w izbie gmin. Gladstone powinszował na wstępie rządowi załatwienia afgańskiéj sprawy granicznéj i wyraził przy tém nadzieję, że nowe z Rosyą stosunki polepszą się jeszcze z czasem. Co do sprawy bułgarskiéj unii, to spodziewa się, że prawa sułtana będą utrzymane i że cała sprawa załatwioną zostanie w interesie dobra rumelijskiéj ludności. Egiptu i Birmy nie dotknął przywódzca liberalnego stronnictwa i przeszedłszy zaraz do sprawy irlandzkiéj podniósł, że rząd musi przedłożyć odnośne projekta, co do których zastrzega sobie wydanie opinii. Ustęp mowy tronowéj o sprawie irlandzkiéj nie jest dość jasnym i Gladstone żąda dalszych w tym względzie wyjaśnień. Nie wystarcza bowiem samo oświadczenie rządu, iż uważa za rzecz konieczną utrzymanie unii pomiędzy Anglią a Irlandyą, rząd powinien uczynić więcéj: traktować sprawę w sposób, któryby zadowolnił obiedwie strony. Dalszy przebieg dyskusyi wiadomym już jest czytelnikom z dnia wczorajszego. Podniesiemy z niego tylko jeszcze oświadczenie podsekretarza dla Indii Churchilla, który stanowczo zapowiedział, iż rząd nigdy nie zgodzi się na osobny parlament dla Irlandyi. O dalszym przebiegu obrad nie ma dotąd doniesień.

„Times“ doradza rządowi energiczne postępowanie w sprawie irlandzkiéj i tak pisze między innemi: „Rząd królowéj musi przedewszystkiem zająć się dwoma sprawami, które przecież w rzeczywistości stanowią tylko jedną, jeżeli chce uchronić państwo od niebezpieczeństw parlamentarnego zamieszania i niemocy. Będzie miał do czynienia z żądaniem separatystów osobnego parlamentu dla Irlandyi, oraz będzie musiał wynaleść i zastosować środki przeciw osłabieniu rządów Irlandyi. Anglicy, jeżeli postanowili nie kapitulować w obec zakusów Parnella, powinni powiedzieć sobie, że muszą wytrwać przy wszelkich środkach, które potrzebne są do przywrócenia powagi prawa i nie powinni dać się unieść żadnym sentymentalnym prądom, zanim nie spełnią swego zadania. Ciągłe niebezpieczeństwo położenia, podtrzymywanie subsidyami zagranicznych nieprzyjaciół wrogiéj korporacyi we właściwéj cytadeli konstytucyi i ustawiczna lokalna wojna gerylasowa przeciw prawu, porządkowi i własności w Irlandyi, powinny być publicznie i otwarcie przyznane i nie wolno ich zwalczać czasowemi półśrodkami. Energii i stanowczości żądać należy od dzisiejszego pokolenia Anglików, spadkobierców państwa zbudowanego z daleko większem natężeniem sił i wytrwałością nad te, jakich się obecnie od nich żąda.“

Mimo tak energicznéj i kategoryczněj odezwy i zaapelowania do opinii publicznéj Anglii, nie należy zapominać, że i po stronie Parnella silnie zszeregowane stoi stronnictwo i słusznéj broni sprawy, bo praw mu się należących.

Gabinet francuski poniósł w sprawie amnestyjnéj małą porażkę. Izba deputowanych przyjęła bowiem trzema głosami większości nagłość wniosku amnestyjnego, mimo protestu rządu. Skutkiem takiéj uchwały odnośny wniosek potrzebuje przejść tylko jedno czytanie i już w najbliższych dniach może gabinet p. Freycineta spotkać dotkliwa klęska. Ponieważ przecież większość onegdajsza izby wynosiła tylko trzy głosy, łatwo być może, iż przy decydującem głosowaniu amnestyjny wniosek Rocheforta upadnie, a zwłaszcza, że onegdaj głosowało tylko 499 posłów a jest ich razem 584. Dzienniki podnoszą, że wina przeciwnéj rządowi uchwały izby spada także na ministra oświecenia Gobleta, który niepotrzebnie pochwalił unieważnienie pewnéj części wyborów, gdyż sprawa ta nie stała w żadnym związku z kwestyą amnestyi. Cassagnac użył téż słów ministra za pretekst do zdyskredytowania znienawidzonych przez orleanistów i imperyalistów republikańskich rządów.

Prywatny telegram paryski „National Zeitung“ donosi, że uchwała izby z dnia 21 b. m. nie wywoła gabinetowego przesilenia. Większość głosująca za nagłością wniosku składała się z 170 członków prawicy i 81 radykalnych, mniejszość natomiast z 245 republikanów i 3 członków prawicy; 10 członków prawicy i 39 republikanów wstrzymało się od głosowania.

Prezydent Grévy przyjmował w dniu wczorajszym nowego ambasadora hiszpańskiego Albareda, który wręczył mu swe pismo uwierzytelniające na posadzie ambasadora. Prezydent Grévy oświadczył na przemówienie p. Albaredy, że żywi jak największe sympatye i życzenia dla królowéj, któréj po wczesnéj śmierci męża wielkie przypadło zadanie.

Po kilkakrotnie pojawiały się już po dziennikach wiadomości, że pomiędzy Muktarem paszą a Drummondem Wolffem zaszły różnice zdań, które w Londynie wywołały pewne obawy z powodu niebezpieczeństw powstałych świeżo z postępów ruchu w Sudanie. Wedle najnowszych wiadomości nadchodzących z Londynu nieporozumienie pomiędzy Muktarem paszą a Drummondem Wolffem już załatwionem zostało i dalsze ich wspólne postępowanie jest zapewnionem. Dzienniki podnoszą przy téj sposobności, że stan rzeczy w Sudanie musi być dość groźnym, skoro rząd angielski stara się na wszelki sposób dojść do porozumienia z Turcyą w sprawie egipskiéj i robi wszelkie możliwe ustępstwa Muktarowi paszy.

Wydalania.

Z Wojsznika piszą do „Ratibor. Ztg.“:

„Na wydalania odpowiadają w naszém sąsiedniém miasteczku pograniczném Koziegłowy w następujący sposób: Naczelnik powiatu bendzińskiego wydał rozporządzenie, na mocy którego nikomu nie wolno prosić pruskiego lekarza o poradę. Aptekarzom nakazano, by na wypadek, gdyby podano im receptę lekarza nie mieszkającego w Królestwie, zaraz o tém władzy donosili. Rozporządzenie to dotyka przykro obu lekarzy w Wojszniku, gdyż mieli oni znaczną praktykę za granicą.“

W starogardzkim powiecie wydano znowu dwa nakazy wydalenia z terminem do 1 lutego, a to służącéj inspektora fabrycznego ze Starogardu i parobkowi dworskiemu w Hermannsdorfi „Altpreussische Ztg.“ donosi, że władze dowiedziały się o tych dwóch osobach ze spisu ludności i z takowego skorzystały dołączając do kartek zapytania, czy nie ma kogo z Austryi, lub Rosyi. Jeżeli to prawda, będzie to nowym dowodem niedotrzymania obietnic ze strony władz. Wszak przed spisem ludności biuro statystyczne zaręczało, że daty żądane użytkowane będą tylko do celów statystycznych. Czy nieszanowanie tego przyrzeczenia może się przyczynić do powiększenia zaufania do władz?

Z nad rosyjskiéj granicy donoszą do „Berl. Tageblatt“ co następuje:

„Dnia 2 stycznia st. stylu (14 b. m.) wezwano obowiązująco różnych właścicieli dóbr we wschodnich powiatach granicznych, i tak w nie daleko od Torunia położonych miejscowościach Dobrzyń, Lubicz i t. d., by w przeciągu sześciu miesięcy grunta swoje sprzedali, gdyż po upływie tego czasu będą musieli opuścić terytoryum rosyjskie.

Daléj donosi korespondent tego pisma, że władze rosyjskie z wygnańcami z Prus obchodzą się nader liberalnie i życzliwie.“

A więc coraz więcéj się potwierdza wiadomość nadesłana nam z Suwałk, a którą w dniu 12 b. m. ogłosiliśmy.

Monopol spirytusowy.

II

Obrady na zebraniu czwartkowem wyświeciły w wielu punktach praktyczną wartość pruskiego projektu monopolu na wyroby spirytusowe i odsłoniły nam przedewszystkiem, jak się zapatrują na tę sprawę nasi właściciele większych posiadłości.

Jakkolwiek zebranie nie wyraziło swego zapatrywania w formie uchwały poddanéj pod głosowanie, to jednak tok obrad wskazuje, iż prawie ogół tego zebrania stanął stanowczo po stronie przeciwników projektowanego monopolu i że w tym samym duchu wypadnie opinia komisyi, która ma zdać referat w téj sprawie na wydziale ogólnym Centr. towarzystwa gospodarczego.

Co do szczegółowego traktowania téj sprawy przez mówców zebrania czwartkowego zauważyliśmy, że u niektórych ziemian naszych, jako i u innych interesowanych góruje jeszcze to mylne mniemanie, iż pruski projekt monopolowy ma na celu protekcyą dla rolnictwa i pomoc dla produkcyi surowéj okowity, spoczywających w rękach rolników. To mniemanie zaćmiewa jasny pogląd na tę sprawę i sprawia, że ona znajduje i u nas jeszcze bądź odosobnionych zwolenników, bądź połowicznych tylko przeciwników.

Wszelką wątpliwość co do intencyi rządu przy tym projekcie usuwają motywa projektu, które przedstawiają monopol spirytusowy „jako wielki krok do wytkniętego celu reformy finansów państwa“ — i wypowiadają, „że projekt ten powzięty jest z tego punktu widzenia, iż tylko w drodze monopolu możebnem jest, jakkolwiek nie bez wszelkich, to jednak niewątpliwie bez przeważnych uciążliwości i szkód, dać państwu z gorzałki potrzebne, bardzo znaczne a spotęgowane dochody, — a zarazem w interesie moralności i zdrowia ludności oddziaływać skutecznie na zmniejszenie nadmiernego użycia gorzałki, jak również na usunięcie wszelkich samodzielnych wódek.“ Gdzież tu mowa o interesie rolnictwa?

Protekcyą rolnictwa upatrują także niesłusznie — powtarzamy to po raz drugi — w projektowanéj cenie monopolowéj na surową okowitę, mającéj wynosić „aż do dalszego postanowienia“ w przecięciu 35 mr. za hektolitr czystéj okowity.

Projektując tę cenę, nie ma wcale rząd pruski na celu, premiować rolników za wyrób surowéj okowity, lecz ofiaruje im jedynie cenę przeciętną z ostatnich 10, względnie 8 lat z potrąceniem akcyzy, „albowiem — powiadają motywa — teraźniejsze bardzo niskie ceny nie mogą być brane w tym względzie za podstawę.“ Korzyść, jaka się przedstawia dla producentów okowity narazie z różnicy pomiędzy obecną niską ceną targową a ceną monopolową — nie może być uważaną za podstawę do zasadniczego ocenienia wartości monopolu dla rolnictwa.

Bardzo właściwie zwrócono na zebraniu czwartkowem uwagę na stronę konsumcyi wódki, jako niezbędnego prawie środka wyżywienia naszéj ludności robotniczéj i na hygieniczne szkody, mogące wyniknąć ze znacznego podrożenia napojów alkoholicznych. Gorzałka stanowi wprawdzie ważny przedmiot do opodatkowania i nie da się zaprzeczyć, że ten artykuł może być w państwie niemieckiem znacznie wyżéj opodatkowany, niż obecnie — nie może on atoli stanowić źródła dochodów państwa,' odddanego na łaskę rządu, gdyż pamiętać należy o tém, iż jest rzeczą fizyologicznie stwierdzoną, że „alkohol jest skarbonką tkaniny ciała“, czyli, że „kto pije wódkę a mało jada, zatrzymuje w sobie tyle krwi, co ktoś inny, który w równych warunkach spożywa więcéj pokarmów, nie pijąc przytém ani piwa, ani wina, ani wódki“. Dla tego téż przestrzega słynny Moleschott, „iż jest okrucieństwem, pozbawiać wyrobnika, który sobie w pocie czoła zapracował na skąpe jadło, środka, który podtrzymuje sytność jego lichéj strawy. Bo czyż należy znieść użycie, ponieważ może prowadzić do nadużycia?“

Do powstrzymania i wytępienia fałszerstwa wódek może także sprężysty i dbały rząd znaleść inne środki, aniżeli monopol — i zaprawdę powoływanie się na „interes moralności i zdrowia ludności“ wygląda na przyczepione cacko — mające odjąć wstrętną stronę téj sprawie.

Zwolennnicy monopolu spirytusowego zapominają natomiast o szkodzie, jakąby poniosła moralność ludu przez nieuniknione kontrabandy i defraudacye. Jak cena wódki zbyt wysoka działa demoralizująco na niższe warstwy ludności, mamy tego dowód na nadgranicznéj ludności Królestwa Polskiego, gdzie przemytnictwo odrywa lud od rzetelnéj pracy i jest źródłem nieprawnych zarobków.

Podobnie dzieje się we Francyi z przemycaniem wyrobów tabacznych i z tego powodu urządzono tam trzy rejony celne, tak iż im bliżéj granicy, tem jest tytoń tańszy, lecz i to przemytnictwa nie powstrzymuje.

Strona polityczno-finansowa monopolu mniéj nas obchodzi, bo wiemy, że rząd rzeszy dołoży wszelkich starań, aby wcześniéj czy późniéj, na téj lub na owéj drodze dojść do upragnionéj niezależności finansów rzeszy i obojętną jest nam poniekąd rzeczą, jaką drogą trafi do celu.

Ważniejsze są dla nas względy społeczno-przemysłowe i społeczno-ekonomiczne, które nam każą przemawiać przeciw monopolowi spirytusowemu. Monopol zniweczyłby jednym zamachem kwitnący prywatny przemysł rektyfikacyi okowity i wyrobu wódek, tudzież wszelki prywatny handel wyrobami spirytusowemi. Tysiące skrzętnych rąk pozbawiłby pracy i zarobku. Wynagrodzenie, jakie rząd w zamian za to obiecuje, „nie ma być — powiadają motywa — źródłem wzbogacenia się, lecz jedynie załatwieniem przejścia do innego zatrudnienia“. W szczególności dobrobyt naszéj polskiéj ludności byłby przez to mocno poszkodowany, bo sposobność do znalezienia innego zarobku jest w naszych stronach o wiele trudniejsza, aniżeli w innych okolicach państwa niemieckiego. Ileż rodzin byłoby literalnie „na bruk wyrzuconych“, bo wynagrodzenie osobiste mają otrzymać tylko osoby zatrudnione w swoim procederze nieprzerwanie przez 4 lata przed publikacyą ustawy monopolowéj?! A to wynagrodzenie samo jakież skąpe, bo dochodzące dla jednych najwyżéj do pięciokrotnéj kwoty czystego zysku lub pensyi albo zarobku rocznego!

21

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 15.)

Skończyło się biczowanie, skończyły się psalmy, zakonnicy postępując przywdziali habity i jeden po drugim, chyłkiem się wynosili. Nie wyszła jeszcze ani połowa, gdy na chórze dał się słyszeć melodyjny śpiew niewieści, któremu wtórował poważny głos organów. Wszyscy podnieśli wzrok do góry. Bratanica opata, piękna Hermina, zebrawszy kilka przyjaciółek aby stryjowi, który jéj śpiew bardzo lubił, zrobić niespodziankę, udała się z niemi na chór i tam zaczęła nucić jednę z najwspanialszych pieśni religijnych. W blasku świec żarzących, rysował się jéj profil szlachetny, reszta osoby gubiła się wśród cieni. Jéj towarzyszek całkiem nie było widać. Tylko niekiedy na żółtem tle świec żarzących mignęła jak główka w pióra strojna, lub téż pokazała się ręka by w organach zasówki powyciągać. Hermina śpiewała z początku sama, wkrótce jednak przyłączyły się do niéj inne damy i odtąd srebrzyste dźwięki kaskadą na kościół spadały. Taki urok wywierała na obecnych ta pieśń pełna wzniosłéj prostoty, że wszyscy, nie wyjmując nawet surowych panów czeskich, stali zasłuchani, i każdy pragnął, by niespodzianka trwała jak najdłużéj. Opat pospieszył na chór, i usiadłszy za bratanicą słuchał. Gdy skończyła, szepnął coś do niéj, potem ona tylko grała, on zaś sam głosem czystym a silnym, śpiewał:

Życia mego można pani
Patrz, niewolnik stoi twój.
On ci serce niesie w dani,
Łez wypłakał gorzkich zdrój!
O! królowo, o! aniele!
Ja się do nóg twoich ścielę!

Czy to w domu, czy na łowach,
Na mórz toni, albo w bitwie —
Miłość szczerą mam w mych słowach,
W moich myślach i w modlitwie —
Tyś królową, tyś aniołem,
Więc ci kornie biję czołem!

O! ty piękna, uśmiechnięta,
Liczko swoje ku mnie skłoń —
Podaj białe mi rączęta,
I przez życia wiedź mnie toń!
Wiedź mnie w niebo, mój aniele,
Bo tam szczęście, tam wesele!

Przestał majestatyczny głos organów brzmiał jeszcze w powietrzu, a na dole młodzi rycerze, uniesieni śpiewem, w którym obok uczucia brzmiała prawdziwa siła rycerska, jakby na dany znak, powtórzyli chórem dwuwiersz:

Wiedź mnie w niebo mój aniele,
Bo tam szczęście, tam wesele!

Wiszur ze swéj strony mruczał. Ten musiał zawsze akompaniować.

Ucichł chór, ucichły organy, ale ostatnie dźwięki, niby słodkie westchnienie, jęczały jeszcze czas jakiś wśród wiązań kolumn gotyckich.

— Czy to pieśń religijna? — zapytał Krystyn z Prachaticz, zwracając się do swoich towarzyszów.

Ten i ów wzruszył ramionami, nie wiedząc co odpowiedzieć.

— Jeden Wiszur mógłby nas pod tym względem objaśnić, bo on wszystko wie, zwyczajnie jak mnich, który lubi się biczować — rzekł Jerzy ze Stopnicy.

Wiszur tak gniewnie okiem błysnął i zębami kłapnął, że Jerzy bojąc się, by go nie ukąsił, czemprędzéj na bok się usunął.

— Chodźmy, bo zdaje mi się, że już niedaleko do rana — rzekł Krystyn, odrywając wzrok od chóru, z którego towarzystwo powoli na dół zstępowało. Gdy twarzami obrócili się do wielkiego ołtarza, wszyscy osłupieli.

Księżyc, kończąc nocną wędrówkę, zaszedł już na drugą stronę kościoła, i oświetlił tam okno, znajdujące się za wielkim ołtarzem. Na niem była wyrażona chustka świętéj Weroniki. Głowa Chrystusa była duża, wyrazista i pełna boleści. Ale choć nielitościwie uciskała Go cierniowa korona, którą ludzie na skronie wtłoczyli, choć gęsto spadały z czoła krople potu krwawego i lubo groza malowała się w Jego spojrzeniu, mimo to na tych ustach bladych, co prawdę i miłość zawsze głosiły, drżały słowa przebaczenia...

Nie długo już trwało, i wszyscy wyszli z kościoła.

Jeden z dworzan książęcych, przydzielony przez wielkiego ochmistrza do boku gościom słowiańskim, chciał ich teraz do ich izby zaprowadzić, by po trudach podróży i wrażeniach dnia tego wygodnie spoczęli.

— Dziękujemy wam serdecznie za troskliwą o nas pamięć, ale do izby już nie pójdziem — rzekł Krystyn z Prachaticz. — O ile mi się zdaje, do rana niedaleko, za godzinę zacznie świtać nie warto więc rozbierać się i kłaść się na łoże. Jeźli łaska, zaprowadźcie nas do naszych koni, tam każdy przy swoim spocznie, a gdy słońce zejdzie, wyruszym w drogę.

— A macie pozwolenie księcia?

— Na co?

— Zeby tak wcześnie z opactwa wyjeżdżać.

— Książę mówił nam jeszcze na polowaniu, gdy nas tu uprzejmie zapraszał, że odjedziemy o wschodzie słońca.

— Skoro tak, więc źle się stało, żeście go nie prosili, by to samo burgrabiemu powiedział. U nas jest taki zwyczaj, że tylko domownikom wolno rano za mury wychodzić bez osobnego zezwolenia, choć i to nie zawsze, wszyscy zaś obcy, a głównie goście, dopiero wtedy opactwo mogą opuścić, gdy sam książę opat da im przepustkę.

— Nie wiedzieliśmy o tém... możeby jeszcze pójść do księcia?

— Za późno... właśnie wszedł do pałacu i o téj godzinie nikogo już nie przyjmuje. Jednakowoż nie potrzebujecie się bardzo niepokoić... Książę wstaje wcześnie, a jutro, lub właściwie dziś, wstanie jeszcze raniéj, gdyż z kilku panami, co tu na noc zostali, chce odbyć sąd nad ową czarownicą, którą graf Rauhenstein przywiózł z polowania. Takie rzeczy załatwiają się u nas zawsze przed samym obiadem, bo często gęsto trzeba zaraz wyrok spełniać, książę zaś, choć surowo wygląda, ma serce miękkie i nie chce, by mu takie historye apetyt psuły.

— Co taką czarownicę może tu spotkać? — Melsztyński zapytał.

— Śmierć, nic gorszego, jeźli, ma się rozumieć, sąd przekona się dostatecznie o jéj winie, o czém zresztą nikt z nas nie wątpi. W tym celu zaprzysięgną jeszcze owych chłopów, którzy ją w lesie znaleźli. Idzie tylko o to, jaką śmiercią ma zginąć. We Francyi i Szwajcaryi, do któréj ztąd niedaleko, jest już w zwyczaju, że czarownice palą na stosie, ale nasz książę tego nie lubi, bo w ogniu człowiek choćby nie wiedzieć jaki zły, długo się męczy, chyba, że go dym od razu zadusi. Dla niéj zatém wybierze jakiś inny rodzaj śmierci.

— Czyście już ukarali jaką czarownicę?

— Dotąd jeszcze żadnéj. W naszych stronach jest ich dosyć, co dzień słychać o nowej, ale wiadomą jest rzeczą, że przy pomocy djabła te bestye umieją się dobrze ukrywać. Na tę, którą teraz mamy, sam graf Rauhenstein przeszło rok polował.

— Zdaje mi się, że ten graf jest bardzo surowy — Spytek zauważył.

— Dosyć, chociaż nie można mu się dziwić — dworzanin odpowiedział. — Jakby panowie wszystkiego w swojéj dłoni nie trzymali, świat przewróciłby się do góry nogami, djabeł broiłby po swojemu, a chłop takby się rozzuchwalił, że na żadnéj drodze nie byłoby bezpiecznie.

— Lecz ten graf lubi pono sam ludzi na drogach zaczepiać...

— Tylko na swoich, nigdy na cudzych, boby się

Zarząd monopolowy musiałby wprawdzie zatrudniać także urzędników, dozorców i robotników w swoich rafineryach, destylacyach i magazynach, tudzież pośredników w sprzedaży, ale co do nas nie omieszkałby z pewnością postarać się w pierwszym rzędzie o to, aby tubylców zastąpić przez przybyszów z prowincyi niemieckich. Powtóre, ci, którzyby weszli w służbę monopolową, straciliby do pewnego stopnia swoją niezależność obywatelską. Po trzecie ich dochody byłyby niewątpliwie tak skąpo wymierzone, iż dojście do bytu niezależnego byłoby dla nich po większéj części na zawsze zamkniętem. Mamy tego przykład na austryackich trafikantach tytuniu, których dochody są tak małe, iż zaledwie starczą na najskromniejsze utrzymanie rodziny i w wielu razach rząd zmuszony jest poprawiać warunki sprzedaży a nieraz zdarza się, że w braku kandydatów prywatnych rząd musi sam urządzać chwilowo sprzedaż swoich wyrobów tabacznych przez urzędników akcyzowych.

Oprócz osób mających obecnie wyłączny zarobek przy przerabianiu i sprzedaży wódek, ponieśliby także straty materyalne ci wszyscy, którzy dostarczają rozlicznych narzędzi, naczyń i innych potrzeb do rektyfikacyi spirytusu i wyrobu oraz handlu wódek. Zarząd monopolowy sprowadzałby dotyczące potrzeby ze swoich źródeł i gospodarowałby w tym względzie oszczędniéj, niźli przedsiębiorcy prywatni. Fabrykacya wszelkich aparatów gorzelnianych i destylacyjnych podlegałaby kontroli rządowéj i ucierpiałaby również wiele na monopolu.

Tak więc monopol spirytusowy pociągałby za sobą na każdem polu ograniczenie wolności osobistéj, swobody procederowéj i produkcyi indywidualnéj, jak również zbiorowe wywłaszczenie tysięcy jednostek z ich mienia, zarobku i pracy. Przemagającą potęgą prawodawcy zburzoneby były w jednéj chwili owoce długoletniéj pracy ludzkiéj, kierowane wiarą w trwałość i bezpieczeństwo ustroju społecznego.

Ten jest zasadniczy powód, dla którego oświadczamy się przeciwko monopolowi państwowemu w ogólności, a w danym razie przeciwko monopolowi spirytusowemu.

Aby wreszcie dać czytelnikom poznać, jak się na kwestye tego rodzaju zapatruje etyka gospodarstwa społecznego, kończymy na dziś nasze uwagi przytoczeniem słów naszego wielkiego ekonomisty Supińskiego, który w rozdziale o „prawie własności“ powiada: „Samowolne, samowładne i od woli prawodawców zależne przyznawanie, ograniczenie, a nawet pokierowanie własnością osób pojedyńczych wypływa z tego samego źródła, z którego płyną wszelkie komunistyczne teorye, czy ich godłem jest gwałt jawny i otwarty, czy braterstwo i równość obywatelska; a raz naruszone i z którejkolwiek strony podkopane przyrodzone prawo własności, otwiera rozległe pole zgadzającym się często dążnościom od góry i od dołu, pomiędzy któremi żadna własność ostać się nie może, a pod których naciskiem szamocze się cierpiąca ludzkość, powstrzymana w przyrodzonym prądzie swego rozwoju.“

Kanikularny wyskok.

I.

Ostatnia dyskusya parlamentu niemieckiego w przedmiocie pruskich wydalań dostarcza dowodu, że przecież nie zupełnie jeszcze zamarło w Niemczech i pośród niemieckiego społeczeństwa uczucie ludzkości, względy cywilizacyjne i humanitarne a że trzeba tylko zmiany naczelnego systemu politycznego, by będącą dzisiaj w modzie tamże polonofobią zamienić jeżeli nie w sympatyą dla nas, to przynajmniéj dać początek i hasło zdrowym i normalniejszym zastanowieniom.

To samo dałoby się powiedzieć o większości choćby nieprzychylnéj nam prasy niemieckiéj, to samo o wyrażających się pod najrozmaitszemi postaciami i przy najrozmaitszych sposobnościach głosach prawników i uczonych niemieckich.

Wszakże pamiętne czytelnikom naszego pisma gruntowne, ściśle objektywne, nie powodujące się wcale jakimbądź dla nas sentymentalizmem wystąpienie göttingeńskiego profesora Bara w berlińskim tygodniku „Nation.“ Nie dziwmy się, jeżeli kierunek przeciwny, jeżeli kierunek, który w sejmie uwydatnił się przez mowy różnych p. p. Hammersteinów, Helldorfów, Böttcherów, znajduje upływ i w publicystyce, mającéj, co nie zapominajmy, pretensyą do politycznego stanowiska a technicznéj wiedzy.

Otóż teraz właśnie, pod świeżem wrażeniem dyskusyi banicyjnéj, spotykamy się z podobnym pojawem, istnie kanikularnym wyskokiem, do którego można zastósować wszystkie niekoniecznie pochwalnéj natury epitety, jakie padły z ust Windthorstów, Bambergerów, Simonisów i Junggreenów przeciw zwolennikom banicyjnéj procedury.

Elaborat, o którym niniejszém mówimy nosi tytuł: „Die Landesverweisungen aus Preussen und die Erhaltung des Deutschthums an der Ostgrenze. (Wydalania z Prus i utrzymanie niemieckiego żywiołu na kresach wschodnich.)

Autorem téj rozprawy, któréj cechę gruntowności mają nibyto nadawać kilkustronne cyfry statystyczne a cechę wysokiego rozumu politycznego, energiczne przemawianie „za środkami przymusu względem centryfugalnych elementów dla ocalenia całości państwa“, jest niejaki p. Albert v. Randow.

Rozprawa jego jest przedrukiem z X rocznika pierwszego poszytu Schmollera Jahrbuch für Gesetzgebung, godłem figurującem jakby na ironią na okładce broszury: Vincit veritas.

Trudno istotnie wyobrazić sobie, aby najwygórowańsza nienawiść plemienna w połączeniu z najwyrafinowańszym sofizmem politycznym mogła się zdobyć na doskonalszy w swoim rodzaju wyskok. Ciekawy on dość w swoim rodzaju, abyśmy mu nie poświęcili obszerniejszego w łamach pisma naszego rozbioru, jako specyminowi panujących przeciw nam w pewnych niemieckich a raczéj pruskich sferach prądów.

Na dzisiaj poprzestajemy na tych kilku słowach wstępu o tym elaboracie.

Teraz już jednakże musimy z wszelkiem do tego prawem i słusznością zastosować czy to do osoby pana Randowa, czy do jego rozprawy wymowną prawdę wyrzeczoną przez dr. Bambergera w ciągu dyskusyi banicyjnéj o pewnéj klasie ludzi uważających się obecnie w Prusach i Niemczech za wielkich polityków:

„Zagnieździło się pośród naszego społeczeństwa mniemanie, że aby być wielkim politykiem starczy najzupełniéj pozbyć się tylko uczuć ludzkich i wszelkich wzruszeń serca.

Z tego stanowiska uważając rzeczy, łatwo naturalnie bardzo rozmaitym osobistościom, choćby bez źdźbła zmysłu politycznego, naśladować wielkiego męża stanu. Mamy też dla tego pośród siebie pewną liczbę Bismarkianów, którzy uderzając pięścią w stół, krzyczą:

Cóż nam po ludzkości, cóż po humanizmie! Tutaj chodzi o kwestyą narodową, zabijcie ich!“

I rzeczywiście redukuje się też cała rozprawa p. Alberta v. Randowa na powyżéj przez dr. Bambergera tak treściwie i trafnie określoną tezę. Autor przyznaje od pierwszéj do ostatniéj stronnicy, „że doradzany przez proces asymilacyjny nie może się obyć bez pozornych surowości i szorstkości, ale że naturalnie ze względu na dobro państwowéj całości na podobne drobiazgi zważać nie należy.“

Powyższy przerabiany ciągle na najrozmaitsze waryacye w rozprawie p. Randowa temat starczy zapewnie aż nazbyt do scharakteryzowania autora i rozprawy a nam mógłby oszczędzić dalszych nad pierwszym i nad drugą zastanowień.

Nie wezmą nam jednakże zapewnie za złe nasi szanowni czytelnicy, jeżeli w następnym jeszcze artykule poddamy ów wyskok nienawiści przeciw nam bliższemu rozbiorowi, jeżeli się przypatrzymy, jakiemi to racyami logiki i humanitaryzmu walczą z nami ci, którzy przy każdéj sposobności i na każdem mielscu prawią nam o swojéj „kulturnéj“ nad nami przewadze.

Noworoczne głosy rosyjskiéj prasy.

Wśród obecnych okoliczności zasługują może nieco na uwagę naszą głosy niektórych dzienników rosyjskich, zastanawiające się nad wypadkami ubiegłego roku.

Po większéj części zwracają się one naturalnie ze swemi poglądami ku półwyspowi Bałkańskiemu wśród akordu brzmiącego na dwie nuty.

Jedna ubolewa nad upadkiem rosyjskiego wpływu tamże — druga woła coraz głośniej na rząd i społeczeństwo rosyjskie, aby ten wpływ powrócił, o ile możności jak najprędzéj, do swéj pierwotnéj potęgi.

O ile oba wołania przedstawiają pierwsze żale po niewczasie, drugie to, co się nazywia po łacinie pium desiderium, o którego spełnieniu bez radykalnéj przemiany stosunków wewnętrznych i polityki zagranicznéj Rosyi mowy być nie może, nie będziemy szeroko dowodzili.

Co znów przecież jeszcze przy tejże saméj sposobności stwierdzić przychodzi, to że czy to powyższy żal, czy powyższe życzenia składają się w prasie rosyjskiéj na wytworzenie trzeciego jeszcze, najniewątpliwiéj wypływającego na wierzch objawu — uczucia goryczy przeciw żywiołowi niemieckiemu, jako przyczynie żalu, jako przeszkodzie życzenia.

Gorycz owa zwraca się w pierwszym rzędzie jako przeciw bezpośredniéj przyczynie i przeszkodzie, przeciw Austryi; w dalszem następstwie jednakże przenosi się na żywioł niemiecki w ogóle, a w jeszcze dalszéj konsekwencyi wywołuje, prawda, że bardzo nieokreślone i ostrożnie przedstawiające się objawy pewnego współczucia dla naszego żywiołu.

Posłuchajmy między innemi argumentacyi „Ruskiego Kuryera“, który wyszedłszy z założenia kwestyi bałkańskiéj, przenosi się następnie na pole ogólnych zastanowień nad Słowiańszczyzną.

„Słowianie liczbą i przestrzenią są najpierwszą w Europie grupą narodową. Słowianie przytem to naród młody, krzepki i zdrowy, nie otoczył go jeszcze jadowity acz świetny, różnobarwny pasożyt współczesnéj cywilizacyi. Walcząc o swoje życie w ciągu tysiąca lat istnienia, Słowianie przetrwali wiele i nierzadko bywali zwycięzcami. Dziś, w takiém Poznańskiém (tam gdzie najmniéj z pozoru liczyć na to było można), rząd pruski stwierdził fakt, że Słowianie mnożą się tam żwawiéj i dzielniéj niż Niemcy, że wypierają nawet tych ostatnich, biją ich pracą i zmuszają do emigracyi. Ten motyw stał się dla rządu pruskiego punktem wyjścia do... wypędzania Słowian z Poznańskiego. W Austro-Węgrzech trzy czwarte ludności to Słowianie. Okoliczność ta zniewoliła Franciszka Józefa i rząd jego do uprawiania polityki słowiańskiéj, któréj swoją drogą Niemcy i Madziarowie dużo mają do zarzucenia. Na półwyspie Bałkańskim Słowianie także tu są tubylcami i przeważają liczebnie, a dzięki pomocy Rosyi, zabłysła im gwiazda pomyślnego i samoistnego bytowania. Dziś zaczynają ujawniać się tu dążności unifikacyjne i Bułgarya z Rumelią staną się prawdopodobnie pierwszym zawiązkiem téj jedności. Jeżeli to się stanie, może powiedzie się zawrzeć przymierze z tem nowem państwem, które, kto wie, może z biegem czasu pochłonąć całe Austro-Węgry, jako przeważnie słowiańską monarchią. Tym sposobem gotów pojawić się na arenie polltycznéj nowy sprzymierzony olbrzym słowiański, z którym walka będzie już może niepodobna. Perspektywa ta już teraz daje się przewidywać, i ona to bez wątpienia zaprząta umysły i budzi obawy wśród wrogów Słowiańszczyzny... Ostatnia wojna domowa serbsko-bułgarska świadczy o usiłowaniach zniszczenia w zawiązku tendencyi ku zjednoczeniu wśród Słowian, albowiem wiadomo, że w waśni i rozstrzeleniu żywiołów, najpewniejsza tych żywiołów niemoc. I stało się, że przy pomocy Milana urządzono manifestacyą, mogącą wybornie zakwestyonować ideę wszechsłowiaństwa, jako „ideę de contrabande“, w chwili kiedy ta budzi się w całéj swéj żywotności... Taka dzielność wrogów Słowiańszczyzny musi nareszcie dać do myślenia wszystkim Słowiawianom, czy też dobrze im żyć na bożym świecie, i czy nie są oni igraszką i przedmiotem wyzysku ze strony obecnego sobie żywiołu; czy daléj nie zaprzedają się temu żywiołowi w coraz okrutniejszą niewolę ekonomiczną, polityczną i duchową; czy wreszcie nie godzi im się pomyśleć dobrze nad tém, gdzie są właściwie ich nieprzyjaciele? Przy dobréj woli zrozumieją to wszyscy, i tego im tylko życzymy z Nowym Rokiem!“

Kiedy z jednéj strony „Kuryer Ruski“ przenosi się w powyższy sposób z dziedziny bałkańskiéj na wielką widownią Słowiańszczyzny i jéj przyszłości, zwraca się „Świet“, wychodząc również z zastanowień nad kwestyą bałkańską, w stronę przeciwną i poddaje troskliwszemu rozbiorowi stosunek Rosyi, rosyjskiego i polskiego żywiołu do Niemców i żywiołu niemieckiego w obrębie rosyjskiego panowania.

Poglądy rosyjskiego dziennika są w swoim rodzaju ciekawe, nie mniéj ze względu na moralno-polityczną stronę jego argumentacyi, jak na daty statystyczne.

Artykuł „Świeta“ podaliśmy już w Nr. 13 pisma naszego.

„Otóż to głosy tych i owych dzienników rosyjskich w rozpamiętywaniu wydarzeń i wrażeń z roku ubiegłego.

Jeżeli w nich odzywa się z każdym dniem niemal godziną wyraźniéj echo pamiętnego, szklanką zimnéj wody spełnionego toastu Skobielowego, jeżeli echo to nie poprzestając na samym swym dźwięku, zamienia się w czyn, czy to na widowni nadbaltyckiego kraju, czy to w środkach represyjnych, których jeżeli treść i brzmienie wątpliwe, to intencya coraz pewniejsza — czyjaż w tem, pytamy, wina?“

Z pewnością nie nasza.

Z rozpraw parlamentu.

Podajemy dalszy ciąg a zarazem i dokończenie mowy posła Bambergera wypowiedzianéj przy rozprawach w sprawie wydalań w parlamencie niemieckim:

Mości panowie, niestety, tak jak się rzeczy u nas mają, nie można się dziwić żadnéj surowości i obojętności. Wyrobiło się zwolna przekonanie, że chcąc być wielkim mężem stanu, trzeba przedewszystkiem, ile możności, jak najmniéj mieć ludzkości. Mości panowie w tym względzie ludzie im mniéj mają politycznéj zdolności, tem łatwiéj mogą naśladować wielkich mężów stanu, (Wesołość.) dla tego też uwija się między nami tylu małych Bismarcków,

(Wielka wesołość. Bardzo dobrze!)

którzy wszyscy dumni są z tego, że mogą w stół uderzyć i zawołać: „co! litości, ludzkości wołacie? przecież tu chodzi o wielką kwestyą narodową, — zabijcie go!“

(Brawo!)

Pan Hammerstein stawił nam taki zachęcający przykład podając nam na wzór postępowanie z Chińczykami. Gdyby to pan Hammerstein był nam powiedział, że rząd amerykański chce zabijać Chińczyków, to niewątpliwie byłbym się dziwił, ale któż tozabija Chińczyków? a czy wiecie panowie, jak tych ludzi w Ameryce nazywają? nazywają ich „rowdies!“ Tego wyrazu nie chcę przetłumaczyć na niemieckie, boby z tego można wywodzić jaką obrazę.

Ależ, Mości panowie, to jest właśnie niebezpieczeństwem w ciałach zbiorowych, gdzie każdy czuje się odpowiedzialnym, jeżeli ciała te przekraczają granicę ludzkości i rozwagi. Patrzcie panowie: gdy jednostka wychodzi na jaw, w takim razie ma się rzecz zupełnie inaczéj. Słyszeliśmy, że urzędnicy administracyjni widząc tę nędzę wygnańców, starali się ulżyć jéj. Cieszę się też, że mogę tu panom zakomunikować, iż przyjaciel mój z Królewca z uznaniem pisze mi o koledze naszym Schlieckmannie, który z ludzką uprzejmością starał się łagodzić los wygnańców.

Podobne świadectwa wystawiono wielu urzędnikom, i szczerze się z tego cieszę; jest to także dla mnie dowodem, że fałszywem jest, co przedtem niektórzy mówcy z przeciwnéj strony powiedzieli, chcąc czynić odpowiedzialnymi urzędników administracyjnych za to, co się stało. Nie, Mości panowie, nie urzędników administracyjnych, — gdyż oni, ile możności po ludzku się brali, — lecz rząd i system rządowy należy za to uczynić odpowiedzialnym.

(Bardzo słusznie!)

Mości panowie, zarzucano nam, że przytaczamy poszczególne wypadki. Jakże więc mamy uczynić? Gdybyśmy tylko ogólny byli dali zarys w patetycznych zwrotach, to bylibyście nam odpowiedzieli, że to nie są dowody, że fakta przytoczyć trzeba. Przytoczyliśmy też dużo faktów, ale to tylko drobna część z tego co zaszło. Ja sam, który nie stoję w ściślejszym związku z owemi prowincyami, mam cały zapas krzyczących faktów podobnych i jeszcze gorszych, aniżeli te, które tu przytoczono. Któżby tu wszystko zdołał przytoczyć? Przytoczyliśmy tylko pojedyńcze przypadki, gdyż one charakteryzują ogólne postępowanie, okazujące się, jako nie ludzkie, niesprawiedliwe i niezgodne z wszelkim ucywilizowanym zwyczajem.

Chciano nam zarzucić pewną sentymentalność, pewne skłanianie się do związku z innemi stronnictwami; zarzucano nam, że nawet z Polakami idziemy, że więc tworzymy konglomerat z innemi stronnictwami. Ponieważ sprawę tę zasadniczo rozbieramy, przeto w kilku słowach odpowiem, co sądzimy o naszym stósunku do Polaków i do frakcyi polskiéj.

Ubolewamy nad tem, że cesarstwo niemieckie obejmuje znaczną ilość obcego żywiołu na wschodnich i zachodnich krańcach. Stosunek ten uważamy za złe, które historycznie do nas przeszło, a którego się pozbyć nie możemy przez wykluczenie tych żywiołów. Jesteśmy tego zdania, które objawiliśmy przy wcielaniu Alzacyi i Lotaryngii, jako też w określaniu stanowiska, jakie w obec kwestyi polskiéj zajmujemy, że cesarstwo niemieckie musi zatrzymać te ziemie jako terytoryum cesarstwa; nie zaprzeczamy jednak tego, że jest to złem, mieć tego rodzaju obce, sprzeczne żywioły pośród siebie, przeto też najusilniéjsze, najszczersze wynurzamy życzenie, aby tę niechętną, obcą przymieszkę ujrzeć jaknajbardziéj ograniczoną. Tego się można spodziewać po naszym politycznym rozumie, że jeżeli chodzi o usunięcie szerzącego się polonizmu, my zupełnie z tem zgodni jesteśmy, aby używano zaradczych zalecających się środków. Wymagają tego nasze stosunki, a żądając tego, nie opieramy się bynajmniéj na twardych albo politycznych powodach. Im więcéj przychodzi nam walczyć z takiemi żywiołami, tem bardziéj powinniśmy decydować się na pewien rodzaj surowości, któréj nie można całkiem uniknąć w pożyciu z takiemi żywiołami. Sprawiamy zatem ulgę życiu naszemu, jeśli ile możności, usuwamy te żywioły. Ależ, moi Panowie, o to tu nie chodzi, co też w naszym wniosku zupełnie odrębnie wyrażamy. Na pytanie, czy sposób, w jaki się to matu odbywać, i czy on jest usprawiedliwiony czy nie? odpowiadamy stanowczo i jasno: „Nie!“ Mości Panowie, my z tem lżejszem i czystszem sumieniem możemy takie zaznaczyć w sprawie téj stanowisko, ponieważ niema pewno w téj izbie żadnéj frakcyi, któraby mniéj od nas szła ręka w rękę z Polakami w wewnętrznych politycznych kwestyach cesarstwa, i więcéj aniżeli my miała się obawiać ich antagonizmu. W wszelkich kwestyach ekonomicznych, które przecież teraz coraz bardziéj pojawiają się na porządku dziennym, mieliśmy prawie zawsze Polaków przeciw sobie. Zdawało mi się nieraz, Mości Panowie, że nawet w sprawach ekonomicznych, których to mamy biskupów, którzy także o niczem innem nie myślą, jeno o rzeczach światowych. Zabierają codzień nowe dobra, gromadzą złoto i srebro, trzymają wojska, najeżdżają szlachtę, biją się z komesami i mówią, że kto żyw powinien im być posłuszny. Szczęście jeszcze, że najlepszego między nimi już nie ma. Biskup Zawisza był u nas sławny, jak żaden przed nim, da Bóg i po nim nie będzie mu równego, żył jak król Sardanapal, o którym opowiadał mi mistrz Hieronim, że był najbardziéj rozwiązłym monarchą, po siedmdziesiąt koni wierzchowych utrzymywał na stajni*) a jego wycieczki po kraju głośne były nietylko u nas, lecz także w Węgrzech. Musiał on wieść życie bardzo przykładne, skoro nawet królowa Elżbieta, choć sama nie hołdowała zbyt surowym obyczajom, kilka razy chciała go się pozbyć, mimo że był jéj powiernikiem i prawą ręką. Szczęście jednak, że umarł.... teraz już żaden nie sieje u nas tak wielkiego zgorszenia.

— Tem lepiéj dla was — Czech odrzekł. — My, niestety, nie możemy tego o sobie powiedzieć. Z wiarą niemiecką przyszedł do nas obyczaj niemiecki, ani włos nie lepszy od tego, na który tu patrzymy.... I powiedzcie mi teraz, czy nasz mistrz drogi nie powinien przeciw takiemu życiu występować? Jego protest to bolesny krzyk obrażonego sumienia, jego głos to jęk całéj Czechii, jego wiara, to czysta wiara chrześciańska, którą Faryzeusze wypaczyli!.... Ich gniewa nasz mistrz i śmiercią mu grożą!.... bo stokroć przyjemniéj używać, niż żyć według surowych przykazań Bozkich! Ale mam nadzieję, że zabiegi tych szatanów spełzną na niczem a duch światła nad duchem ciemności tryumf odniesie!....

— Amen! — Spytek zakończył.

*) Historyczne.

(Ciąg dalszy nastąpi)

zaraz o to sąsiad upomniał, a na swoich przecie mu wolno. Bo i proszę was, z czego by taki pan żył, jeźliby mu się nie opłacali kupcy i inni podróżni? On nikogo nie prosi, by przez jego kraj przechodził, a kto sobie tego sam pozwoli, ten niech za to coś da. Czy może niesłusznie?

— Może i słusznie — odpowiedział polski rycerz półgłosem i na tem rozmowę zakończył. Nie chciał on wydawać swego sądu o rzeczy, która między rycerstwem germańskiem była bardzo rozpowszechniona, bo taki dworzanin, oswojony z miejscowemi zwyczajami nigdyby go nie zrozumiał.

Tak rozmawiając, przeszli plac i stanęli przed długim budynkiem, niższym od innych, w którym znajdowały się stajnie dla koni wierzchowych. Dworzanin prosił ich tu jeszcze gorąco, by na nocleg poszli do izby, lecz gdy się stanowczo od tego wymówili, pożegnał ich obiecując przyjść rano.

W stajniach służba się prędko pobudziła, panowie kazali sobie w jednem miejscu nasłać słomy wysoko, i jak byli ubrani, polegli jeden obok drugiego. Wkrótce bardziéj zmęczeni zaczęli chrapać.

Spytek nie mógł zasnąć. Niespokojnie przewracał się na słomie; w myślach stał mu żywo szlachetny profil Herminy, w uszach brzmiał mu jeszcze jéj głos melodyjny.

— Nie możecie spać? — zapytał go Krystyn. Leżał on tuż przy nim.

— Jakoś trudno zasnąć.... Człek tyle dziś widział, że wszystko nie może naraz pomieścić się w mojéj głowie. Boję się, żeby mi nie pękła.

— Nie dziwię wam się, Spytku. Jam starszy od was, bardziéj doświadczony, oczyma memi nie na jedno już patrzyłem, a mimo to i mnie kręci się w głowie.... W jakich strasznych czasach żyjemy! Boję się, żeby nie przyszedł Antychryst.... Powiedzcie mi Spytku, czy u was lepiéj niż tu?

— O opacie, jak ten, dotąd nie słyszałem, lecz za

Kronika naukowa, literacka i artystyczna.

(„Ciemna część ziemi w świetle naszych czasów“, nowe dzieło o Afryce Schweiger-Lerchenfelda. — Boersi, ich charakter, obyczaje. — Archäopteryx ptak skamieniały. — Jakie fatalne skutki sprowadza używanie opium, morfiny i ethein).

W dzisiejszych czasach mówić i pisać o Afryce, stało się niejako modą. Idea kolonizacyi przedsięwziętych na wielką skalę, zapuszcza korzenie we wszystkich warstwach społeczności europejskich. Codzień prawie belgijskie, a mianowicie niemieckie dzienniki, rozpisują się szeroko o téj części świata, puszczając pomiędzy czytelników mnóstwo zachęcających do osiedlania się w niéj artykułów, wykazując bogactwo jéj przyrody, obiecując złote góry tym, którzyby na ich wiarę porzucili europejskie odwieczne siedziby, a próbowali szczęścia nad Kongo, w Kamerunie, albo na wschodzie lub południu Afryki. Wiele w tym względzie popełniono już grzechów; licznych zawodów i rozczarowań spodziewać się jeszcze należy, bo łatwowierność ludzka, gdy idzie o nadzieje prędkiego zbogacenia się, jest bez granic i niezważa na przestrogi dawane jéj od czasu do czasu przez ludzi chłodniéj na tę sprawę się zapatrujących. Dla tego wszelkie poważne prace odnoszące się do objaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy téj mało jeszcze znanéj części świata, powinny być z wdzięcznością przyjmowane, chociażby ogół czytelników nie znalazł w nich obrazów różowemi barwami malowanych. Do takich właśnie należy nowe dzieło Schweiger-Lerchenfelda pod tytułem: Ciemna część ziemi w świetle naszych czasów, z 300 ilustracyami (*).

Dzieło to zaleca się głównie porządnie zestawionemi naukowemi wiadomościami, tudzież wiarogodnością obrazów, kreślonych ręką wprawną i wolną od wszelkich naprzód powziętych postanowień i uprzedzeń.

Autor zajmuje się przedewszystkiem południową Afryką, począwszy od przylądka Dobréj Nadziei. Co nas tutaj najwięcéj obchodzi, to żywo, bez żadnych pochlebnych farb podane szczegóły o państwie Boersów (czytaj Burenów), które sądząc ze swego geograficznego położenia, ważną odegrać może rolę w przyszłości Afryki, zwłaszcza jeżeli kolonizacye niemieckie przybiorą rozmiary, o jakich wielu mężów stanu tego narodu przemyśliwa.

Państwo Boersów, czyli tak zwana rzeczpospolita transvaalska i Oranio-Rivier, nie zaleca się wcale pięknością natury. Szerokie płaszczyzny przedstawiają jednostajny widok szaréj, skąpo dzikiem zielskiem i kaktusami porośniętéj masy ziemi. Dopiero od strony gór słoniowych widać wspaniałe lesiste okolice, zdobne domkami Boersów. Aż do Grahamstown, pierwszego gęsto zaludnionego grodu, wiedzie z portu Elżbiety kolej żelazna. Gród ten jest najpiękniejszy na całym przylądku. Na wiosnę tonie w zieloności i kwieciu, za to w porze letniéj pobyt w niem jako i w Karrao leżącém więcéj ku zachodowi, z powodu gorąca jest w wysokim stopniu przykry i nieznośny. To samo można powiedzieć o przestrzeniach otaczających Fauresmith, czyli stacyą, od któréj rozchodzą się drogi wiodące na pola dyamentowe i do Bloemfontein, stolicy stanu wolnéj Oranii. Na całéj téj szerokiéj płaszczyznie nie widać żadnego drzewa, żadnéj fermy; podróżny nie spotyka ani jednego hotelu. Trawy niskie, spalone od słońca, pola puste, bezludne, grunt zaś w lecie tak gorący, że parzy podeszwy wędrowców.

Po czterech lub pięciu dniach przybywa się wreszcie do Bloemfonteinu. Miasto częściami okalają góry, ale jak wszystkie w ogólności na przylądku Kap, jednostajne i niepozorne jest. Wnosząc z licznych kościołów, możnaby przypuszczać, iż mieszkańcy jego muszą się zalecać duchem pobożności. Ale ponieważ tyle jest odmiennych sekt co kościołów, więc łatwo pojąć, że stosunki pomiędzy mieszkańcami nie muszą być budujące i pobo-

*) „Afrika. Der dunkle Erdtheil im Lichte unserer Zeit“. Von Schweiger-Lerchenfeld. Hartleben's, Verlag in Wien, Buda-Pest und Leipzig.

broniliśmy, widząc w nich ideał ludzkości, opuścili nas Polacy, jak gdyby nam chcieli powiedzieć: „nie pójdziemy z wami, chociaż to nie pięknie, pocoście nas Polaków wcielali do siebie, teraz za to cierpcie.“

Takiem było moje przekonanie, i dla tego też nie mamy interesu dla tych delikatnych uczuć, jakiemi są przejęci Polacy w ich dążnościach i w ich usposobieniu dla Niemiec. Z drugiéj strony przyznać muszę, że ta stateczność w trzymaniu się wspomnień narodowych, ta wytrwałość, których naród ten po stu latach składa dowody, powinny budzić zazdrość w każdym patryocie niemieckim. Zaręczam panom, że gdyby Niemcy mieli te cnoty, tobyśmy nie mieli tu w pośle Simonisie i w Alzatach takich przeciwników naszych, jak teraz ich mamy. Gdyby Niemcy byli tak szczerymi, statecznymi i zagorzałymi patryotami, jak Polacy, toby nas przy odzyskaniu Alzacyi i Lotaryngii witano w Strasburgu i w Kolmarze tak, jak witano Włochów, gdy wchodzili do Medyolanu i do Wenecyi. Jest to słabością charakteru niemieckiego, że z łatwością poddaje się pod cudze panowanie, ponieważ przywykł on przez długie lata do niewoli, do poddania się pod każde jarzmo; —

(Bardzo słusznie! na lewicy.)

jest to smutna spuścizna, która tutaj w parlamencie daje się nam nieraz we znaki.

(Bardzo słusznie! na lewicy.)

Mości panowie! gdy tu narzekano, mianowicie w pierwszym dniu obrad, na to, że bronić się mamy przeciw polonizowaniu, ponieważ na krańcach graniczących z Austryą i z Rosyą Słowiańszczyzna niecierpliwie głowę podnosi przeciw niemieckiemu germańskiemu żywiołowi, czy wtedy żaden z Panów nie pomyślał nad tém, że może niemiecka dyplomacya jest winna temu, iż Słowianizm wzmaga się w Austryi?

(Bardzo słusznie! na lewicy.)

Któż to tu, Mości Panowie, tego szanownego przywódzcę Niemców w Austryi, byłego ministra i posła Herbsta, obrzucał szyderstwem i złożył go niejako na ofiarę stronnictwu słowiańskiemu w Austryi? Któż to uczynił? Otóż książę kanclerz, Mości Panowie! Można to z stanowiska jego wysokiéj dyplomatycznéj polityki usprawiedliwić, że chcąc zawrzeć ścisły sojusz z monarchią austryacką, mówi sobie: monarchią tę z jéj wybitnemi słowiańskiemi skłonnościami przywiążę silniéj do siebie, jeżeli poświęcę Niemców austryackich. Może to być bardzo dobrem w obec chwilowéj polityki, któréj kanclerz tak bardzo hołduje, ale, Mości Panowie, jeżeli się chce wydawać sąd o sprzyjaniu obcym żywiołom, słowiańskim żywiołom za granicą, to nie godzi się zapominać o tém, że na niemieckiéj polityce zagranicznéj nie mało ciąży odpowiedzialności za to, że teraz Słowianizm w Austryi z taką pogardą spogląda na Niemców.

(Bardzo dobrze! na lewicy.)

Mości Panowie! Zmienia się to w miarę okoliczności, jak to też widzimy w wszystko owładniającym dyplomatycznym kierunku naszego obecnego rządu. A czy to i w narodowo-liberalnych nie zaszła zmiana? Czyście to wy panowie, którzy się dziś tak oburzacie na to, że w téj sprawie idziemy razem z centrum — ja wówczas byłem jeszcze żywiéj przejęty zasadami narodowo-liberalnemi, i dla tego tak dobrze pamiętam to wrażenie — zapomnieli już o tem, jak to przed 5, 6 laty książę kanclerz partyą narodowo-liberalną rzucił pod nogi centrum, aby z niem zawrzeć sojusz? Czy to wam książę kanclerz nie odpowiedział, gdyście mu przypominali, że was najwięcéj do kulturnéj walki zagrzewał, czy to nie odpowiedział wam wtedy: byłbym nierozważnym, gdybym pozostał przy mojem zdaniu, jeźli ono mi się już na nic nie zda? Takie słowa musieliście słyszeć, Mości Panowie, a teraz chcielibyście nas przestrzegać, że nie godzi się kanclerza w żadnéj sprawie opuszczać, ponieważ z zaufaniem trzeba iść za jego przewodem?

(Wołanie.)

Niewątpliwie powiedzieliście to, Mości Panowie! — Tylko nie ufajcie zbytnio; teraz umizgają się wam nieco, teraz tak trochę kulturkampfu uwija się przed wami, to was będzie pewno potrzeba do innych celów, — jutro może się to znowu zmienić, a wtedy znowu będziecie niegrzecznem a centrum będzie dobrem dzieckiem; mogą też wrócić te czasy, kiedy to poseł Windthorst bywał u ks. kanclerza na wieczorkach parlamentarnych, kiedy mu to oblano rękaw punczem, a kanclerz własnoręcznie frak jego ocierał.

(Wielka wesołość.)

Być może, że poseł Windthorst na pamiątkę tego wieczora zachował sobie ten frak, — być może, że go jeszcze w danym razie oblecze; a wtedy może narodowo-liberalni przekonają się, że nie potrzeba być zdrajcą cesarstwa, aby iść z centrum, jak to przy cłach ochronnych itp. w naszych oczach, a niekiedy na przekorę narodowo-liberalnym się działo.

Mości Panowie! Metoda, że wyrazów narodowy zapał, narodowa jedność nadużywa się, aby usprawiedliwić solidarność z czynnościami rządu, znalazła dziś odpowiedź stosownie do wymagań. Muszę jeszcze jedno wspomnieć. Mowa, którą dziś z ust p. Boettchera usłyszałem, nie podobna do mowy wygłoszonéj jeszcze widoczniéj na ton moll wczoraj przez posła p. Helldorffa, przypomniała mi żywo dawne czasy, kiedy to jeszcze nie miałem szczęścia zasiadać w parlamencie niemieckim. Zdawało mi się, że słyszę mowy p. Graniera de Cassagnaca za czasów trzeciego cesarstwa; wtenczas to zakrzyczano tych ludzi, którzy interesa Francyi przeciwstawiali interesom Napoleona III.

Mości Panowie! Takie mowy wygłaszano w r. 1870, kiedy to wściekłość ogarnęła cesarstwo i ono na nieszczęście, na przekleństwo Francyi zmuszało kraj do wojny; wtedy to powstali patryoci, wtedy to powstał stary Thiers i przestrzegał przed tym gorączkowym popędem, ale Granier de Cassagnac i jemu podobni, których wówczas we Francyi jańczarami cesarza nazywano, zakrzyczeli go, a wieczorem dom jego zburzyć chciano.

M. P.! Takie sceny przypominam sobie, słysząc to, co p. Boettcher wygłasza.

(Bardzo słusznie! na lewicy.)

W ogóle ten cały tak zwany szowinizm obcy wyrażeniem i pojęciem, dostał się do niemieckiego narodu przez sztuczną politykę i przez rozmaite sztuczne machinacye.

(Bardzo słusznie! na lewicy.)

Przecież te mowy już nieraz dawniéj słyszeliśmy i wiemy, że je przy każdéj sposobności wytaczano przed nami, ile razy tego było potrzeba. Słysząc dzisiaj mowę p. Böttchera, przypomniałem sobie znowu szkołę podoficerów w Neubreisah. Ten pan wyciągnął starą szablę p. Treitschke, ale nie z równą gimnastyczną zręcznością

(Wesołość)

i trzymał ją przeciw nam: „wszystko co czynicie, aby sprzeciwiać się kanclerzowi, uzna zagranica jako dowód niezgody w narodzie niemieckim, jako skinienie do napadu na naród niemiecki, ponieważ tenże zmierza do rozbicia się.“

Jeśli, Mości Panowie, chodzi o to, aby tutaj zakonstatować dwojaką opinią, jednę po stronie kanclerza, a drugą po stronie parlamentu, natenczas dostrzeżecie zawsze, że jedność ma być przez to okazaną, aby parlament poddawał się woli kanclerza. Jakżeby to było, gdybyśmy też zmienili ten zwyczaj? gdyby rząd dał przykład i „pokazał zagranicy, że Niemcy są zgodne, ponieważ rząd niemiecki raz też zastosował się do woli niemieckiéj reprezentacyi ludu? Czy sądzicie panowie, że toby zmniejszyło szacunek zagranicy dla Niemiec?

(Głos: Nie!)

Nie! Mości Panowie, byłby to dzień, w którymby wypowiedziano, że naród niemiecki stał się rzeczywistym narodem, że parlament niemiecki zajmuje to stanowisko, jakie zajmują inne reprezentacye narodów; przez to atoli, że chcecie naród ten nagiąć do ślepego posłuszeństwa, do niemego posłuszeństwa woli rządu, przez to nie podniesiecie powagi narodu niemieckiego. Nie, moi panowie, upokarzacie go tak nizko, jak już zaprawdę niżéj upokorzonym być nie może.

Pan Böttcher ostrzega nas przed konwentem. Potrząsłem głową, kiedy wymawiając słuszne słowa, użył także tego wyrazu. Trochę władzy konwentu nie mogłoby nam wcale zaszkodzić,

(Bardzo słusznie! na lewicy)

a w takim razie nie świeciłby rząd cesarski tutaj swą nieobecnością; przeczuwałby on, że trzeba mu się z nami liczyć,

Mości Panowie! Mówcy z tamtéj strony powiadają, że długo rozprawiamy w parlamencie, zarzucają nam często, że naród nie interesuje się naszemi rozprawami. Jest to słuszna uwaga; ponieważ nie mamy żadnéj władzy, przeto naród nie interesuje się nami. Przecież my ani karykaturą konwentu nie jesteśmy, a cóż tu dopiero mówić o konwencie, a jeżeli ci panowie chcą nas pouczać, abyśmy byli więcéj konsekwentnymi, i abyśmy tak postąpili jak panowie socyalno-demokraci, którzy żądali od rządu cofnięcia ustaw przeciw nim wymierzonych, to jakby to z nas byli szydzili, gdybyśmy to byli uczynili!

Mości Panowie! Nie ma fałszywszéj zasady jak zapoznawanie swego stanowiska i udawanie, jakoby się miało więcéj siły, niż jéj jest w rzeczywistości. My wiemy bardzo dobrze, że gdybyśmy ks. kanclerzowi nakazywali i polecali cobądź, ks. kanclerz, tak jak dziś rzeczy stoją w cesarstwie, dałby parlamentowi niemieckiemu szczutka i nie troszczyłby się o to;

(Głos: nieprzyznanie budżetu!)

a ciało, które się szanuje, nie naraża się na taką odprawę.

Moi Panowie, my właśnie tylko to czynić chcemy, czego nam żaden człowiek zaprzeczyć nie może, a do czego nie potrzebujemy wcale rządu cesarskiego. My chcemy z pod serca, z uczucia wypowiedzieć to, co czujemy, a jak sądzimy, jesteśmy w tym względzie wyrazem większości narodu niemieckiego, która to większość jest też rzeczywiście w parlamencie niemieckim reprezentowana; my chcemy wypowiedzieć, co myślimy jako ludzie, którzy wierzą w to, że prawo i sprawiedliwość w cesarstwie niemieckiém także w przyszłości panować muszą, jako ludzie, którzy wierzą nadto w to, że pojęcie narodowości nie jest przeciwne ludzkości, nie chcemy zaś narażać się na to niebezpieczeństwo, aby ostatecznie pojęcie narodowości pomięszano z pojęciem brutalności. A jeżeli kto sądzi, że w obec tych uczuć milczeć mamy, bo inaczéj narażonąby była na szwank egzystencya parlamentu niemieckiego, jak to wczoraj i dziś różne głosy kasandrowe zapowiadały — toć, Mości Panowie, jeżeli parlament niemiecki nie może już dziś przenieść na sobie, aby wypowiadać prawdę z pod duszy narodu niemieckiego, w takim razie nie jest on godzien, aby istniał.

(Żywe oklaski na lewicy. Sykanie na prawicy.)

Wiadomości urzędowe.

Rewizor rachunkowy Robert Schmidt przy sądzie ziemiańskim w Poznaniu mianowany został radzcą rachunkowym. Sekretarz Friedrich przy nadprokuratoryi poznańskiéj i pierwsi pisarze sądowi Leistico w Pile i Miller w Poznaniu mianowani zostali radzcami kancelaryjnymi.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Górny Szląsk w roku 1885.

(Pogląd na stosunki Górnego Szląska w roku ubiegłym.)

II.

Zeszły rok podał jeszcze Górnemu Szlązkowi sposobność wyznania swéj wiary politycznéj przy wyborach do sejmu pruskiego. Wybrani zostali, jak wiadomo, we wszystkich okręgach wyborczych posłowie, podani przez frakcyą centrum, w niektórych obwodach mimo niesłychanie zawziętéj agitacyi i zażartéj walki sprzymierzonych przeciwników, a na ich zastępy składali się konserwatywni wszelkich odcieni wraz z liberałami przekonań najrozmaitszych, w innych znowu, jak w raciborskim, bez opozycyi jakiéjkolwiek. Tylko w obwodzie wyborczym kluczborsko-oleskim przeszedł ze stronnikiem centrum na mocy kompromisu, zawartego w latach dawniejszych z centralnym komitetem katolickim w Wrocławiu jeden kandydat stronnictwa konserwatywnego. Swego czasu podaliśmy już uwagi, dotyczące osobistości nowych mianowicie posłów, i staraliśmy się wykazać, że nie wszyscy kwalifikują się na reprezentantów polskiego ludu górnoszląskiego z tego głównie powodu, że nie są w możności porozumienia się z wyborcami, którzy im mandaty poselskie powierzyli. Pierwszym albowiem obowiązkiem posła każdego, który przecież w sejmie w osobie swojéj wyborców swoich przedstawia, jest zapoznać się ze swym obwodem wyborczym, wysłuchać życzeń jego, żalów i krzywd, jakie mu może wyrządzono, przedstawić przed odpowiedniém forum skargi wyborców z wnioskami o naprawę złego, a wreszcie sprawę zdać swego czasu publicznie z zachodów czynionych w ubiegłéj kadencyi sejmowéj. Nieodpowiednie wtedy są na posłów Górnego Szląska osoby takie, które choćby były najprawowierniejszymi katolikami, jednakże gdzieś daleko po za granicami szląskiéj dzielnicy zamieszkując, języka polskiego nie znają, zbywa im na pierwszym i głównym warunku porozumienia się w każdéj sprawie ważniejszéj z wyborcami swymi. Wyraziliśmy przytém już dawniéj życzenie, aby frakcya centrum, powodowana wdzięcznością za głosy polskiego Górnego Szląska, na kandydatów katolickich oddane, wpłynęła stósownie na niemieckich katolików, którzy i w Poznańskiém, jak w wschowskim powiecie i w Prusach Zachodnich potrzebują, zdaje się, wyraźnego bardzo słowa, aby wota swe na polskich kandydatów oddawali.

Nie przypuszczamy wcale, aby nas za to znowu zarzut spotkał jąkiéj agitacyi „wielkopolskiéj“, jeżeli w kilku słowach wypowiemy, jakich właściwie kandydatów na posłów z Górnego Szląska sobie życzymy. Nie popierając wcale projektu rozszerzenia działalności przyszłego centralnego komitetu i na Szląsk Górny oświadczamy zgodnie z życzeniami ludu tamtejszego, z którym codzień przestajemy, że tacy posłowie jak pp. Letocha i Szmula życzenia te najzupełniéj spełniają i że reszta posłów, chcących sumiennie Górny, Szląsk w sejmie reprezentować, na ich obraz i podobieństwo być winna. Wie o tém bardzo dobrze i centralny komitet katolicki w Wrocławiu, kiedy na obwody wyborcze wielkostrzelecki i bytomski, najwięcéj przez przeciwników zagrożone, właśnie nie innych, lecz tych dwóch kandydatów podał, aby tylko owemi najpopularniejszemi na Górnym Szląsku nazwiskami każdego do wyborów uprawnionego do oddania głosu swego zniewolić.

Publiczną to daléj tajemnicą, dla czego poseł Letocha z obwodu wyborczego starobytomskiego, jaki dotychczas jedynie na korzyść niepomierną uciśnionych robotników reprezentował, nie z własnéj woli ustąpił, szczegóły w stosowniejszym czasie wolimy przypomnieć. Ograniczamy się dzisiaj na dosłownem przytoczeniu gorącego podziękowania, jakie poseł ów w „Katoliku“ ogłosił, które pośrednio zdanie nasze wyżéj przytoczone poprze i normę stanowić może dla każdego posła, którego Górny Szląsk zaufaniem swem zaszczyci:

„Wszystkim, którzy za mną głosowali, dziękuję jak najserdeczniéj za okazane mi zaufanie. Wdzięczność moja tem głębszą, iż wybór mój w nowych powiatach uważam za znak, iż kochani rodacy moi kontenci są z dotychczasowego mego działania w parlamencie. I nadal postaram się obowiązki górnoszląskiego posła sumiennie wypełniać, poczciwych Górnoszlązaków bronić, ich praw dochodzić i — jako wiarus — wiarusów moich dobre imię bronić. Poseł jest zastępcą i opiekunem wyborców. Skoro więc macie interes jaki, w którym jako poseł pomocnym wam być mogę, gotów jestem do usług. Zawsze mi będzie miłym i radosnym obowiązkiem w potrzebach waszych przyjść wam w pomoc.

Berlin, 12 listopada 1885.

Letocha, radzca sądowy.“

Przechodzimy następnie do najsmutniejszego rozdziału w kronice Górnego Szlązka z roku ubiegłego, do dekretów banicyjnych, jakiemi całe tysiące poddanych rosyjskich i austryackich — cyfrę dokładną podać niepodobieństwem — zostało dotkniętych i mimo że porządku publicznego w niczém nie zakłóciły, w krótkim terminie granice państwa pruskiego opuścić musiały. Odnośne rozporządzenia rządowe dotyczyły w szczupłych tylko rozmiarach żydów z Polski i z Galicyi pochodzących, głównie zaś wymierzone zostały przeciw Polakom, którzy lata całe w pocie czoła na kawałek chleba w hutach i kopalniach tamtejszych zarabiali nie naraziwszy się przez cały ten czas nikomu, a najmniéj na zawiść swoich towarzyszów w znojnéj pracy. Nie dawniéj to bowiem jak lata zeszłego pojawiła się w rządowych gazetach, a na czele w „Nordd. Allg. Ztg.“, w celu usprawiedliwienia rozporządzeń eksmitujących wiadomość o petycyi, jaką mieli, w kilka tysięcy podpisów zaopatrzoną, hutnicy i górnicy z całego Górnego Szlązka do Berlina wysłać i w niéj usilnie samego ks. kanclerza prosić o obronę miejscowego robotnika przed napływowym żywiołem z krajów pogranicznych, jakoby ten dla skromniejszych potrzeb mniejszym też zarobkiem się kontentować a przez to niebezpieczną dla nich konkurencyą w zarobku miał stanowić. Lecz mimo najszczelniejszych badań nikt ani brzmienia petycyi ani też żadnego z podpisujących robotników wykryć nie mógł z jasnego bardzo powodu, bo petycya rzeczona powstała jedynie w fantazyi osób, szukających jakiegobądź środka i pozoru na wytłumaczenie rozporządzeń wydalających, które niebawem całym potokiem na przemysłową mianowicie część Górnego Szlązka rozlać się miały.

Późniéj dopiero świat cały się dowiedział o rzeczywistych powodach wydalania obcokrajowców z granic pruskich. Czyżby i Górny Szląsk był w niebezpieczeństwie porówno z Księstwem i Prusami Zachodniemi zupełnego postradania charakteru niemieckiego? Faktem w każdym razie i na owe strony niezbitym pozostaje, że dekretami banicyjnemi objęci są przeważnie Polacy!

Z Litwy, w końcu grudnia.

(Wywiezienie księży. — Sądy przysięgłych. — Mobilizacya. — Bank).

Nie wiem czy moje listy otrzymujecie, bo od was oddawna znaku życia nie mam. Tu ciężko i coraz ciężéj. Niedostatek ogólny a często nędza, ludzie nawet zamożni zalegają w opłatach do banków. Na grudzień w Wilnie wystawiono do 400 majątków lecz z tych już znaczna część zapłaciła zaległości, zawsze jednak wiele pozostanie do subhastacyi.

Świeżo wysłano z dyecezyi wileńskiéj trzech księży do Rosyi między nimi jednego za to, że namawiał jednę z parafianek, by za mąż za schismatyka nie wychodziła i pomimo że pod przysięgą kobieta zeznania swego nie potwierdziła lecz formalnie odwołała.

Powiadają jakoby po śmierci osławionego Kopciugowicza znaleziono w papierach niezbite dowody jako ksiądz bis. Hryniewieckiemu nieprzychylni złożyli znaczną sumę dla Kochanowa i policmajstra wileńskiego, by biskupa usunąć. Dowody te są w ręku hrabiego Tołstoja i są rozpatrywane. Że p. K. nie odznacza się wcale pod tym względem od innych rosyjskich urzędników, to oddawna wiadomo, świeżo zaś wyszła na jaw jego tranzakcya z Szenem, poddanym niemieckim, któremu za porządny kuban pozwolił budować wbrew przepisom i bez pozwolenia gen.-gubernatora warszawskiego w Sosnowicach tuż przy granicy kilka fabryk, bardzo fundamentalny temu dowód daje.

W organizacyi sądowéj ma nastąpić kardynalna zmiana. Mówią, że sąd przysięgłych zupełnie skasowanym zostanie. Adwokaci mają być zaliczeni do liczby urzędników rządowych, pensyonowani przez rząd i naznaczani przez sąd do prowadzenia wszelkich spraw tak cywilnych jak kryminalnych. Co do pierwszego jednak powinienem dodać, że prezydent okręgowego sądu mi mówił, iż taki zamiar powzięto uprzednio w obec całego szeregu bezczelnych werdyktów przysięgłych w Rosyi, lecz w zachodnich guberniach carstwa instytucya ta poszła i idzie tak wzorowo, że zwrócono w wyższych sferach uwagę na to, iż to wcale nie ona jest winną, ale inne poboczne, po za nią leżące powody i nadal „instytucyą sądów przysięgłych stanowczo uratowały zachodnie gubernie.“

W fortecy brzeskiéj od tygodni trzech spotęgowane przygotowanie ładunków i zapasów wojennych, mobilizują też po cichu wojska okręgu kijowskiego i stojące na południu. Mobilizacye odbywają się w ten sposób, że żołnierzy, którzy termin wysłużyli nie uwalniają, oprócz tego po kilkudziesięciu z każdego batalionu innych okręgów wojskowych przewożą i zabierają do szeregów wojska stojących na granicy Austryi. Koléj z Brześcia do Chełmu kazano kończyć co najprędzéj i rząd kupuje koléj od Smoleńska do Brześcia. Od pewnego czasu starają się banki włościańskie o danie chłopom możności skupowania majątków; administracya miejscowa jednak zobaczywszy, iż chłopstwo bardzo się ku temu rzuciło, wszelkiemi sposobami utrudnia pożyczki, w końcu gen.-gubernator kijowski Drenteln chłopom, którzy przyszli prosić o przyspieszenie oświadczył, iż pożyczki im niedałby bo za drogo płacą i bez potrzeby się spieszą, gdyż za co dziś dajecie 10 rs., to za lat dwa będziecie mieli za 2. W Grodnie toż samo zaszło, tylko że chłopom prawił to nie gubernator ale urzędnicy banku.

Wilno, 20 stycznia.

(Odpolszczenie Litwy).

VII.

*** Parę tygodni upłynęło od ostatniego naszego listu, a przez ten czas zaszło ponownie kilka rugów księży, zacnych kapłanów, spełniających swe obowiązki według przykazań Chrystusa.

Donosiliśmy już o wywiezieniu do Wołogdy księdza Sulżyckiego, proboszcza z Radoszkowic, który po drodze

---

żność wiele do życzenia pozostawia. Zbytnia ilość kupieckich sklepów, a więc nieustanna wzajemna konkurencya i wypływające z takiego stanu rzeczy zatargi, powiększają jeszcze nieprzyjemności wspólnego pożycia. Do tego szorstka natura Boersów, ich nietowarzyskie obejście, utrudnia stosunki handlowe. Jeden z wiarogodnych podróżników Eugeniusz Tuve powiada, że rasa Boersów odznacza się przedewszystkiem głupotą i ogromną o sobie zarozumiałością. Europejczyk słuchając ich przechwałek z posiadania szerokich przestrzeni ziemi, niezliczonych trzód bydła, tudzież innych wielkich przymiotów, jakiemi ich nibyto natura obdarzyła, z politowaniem musi patrzeć na olbrzymią pychę tych ludzi.

Boersowie, z którymi autor w mowie będącego dziedziła miewał w Natalu stosunki, są potomkami niemieckich, francuzkich a po większéj części holenderskich emigrantów, jacy przed dwoma wiekami, skutkiem prześladowań religijnych, przybyli z Europy dla osiedlenia na przylądku Dobréj Nadziei. Całe obecne życie Boersów, skierowane jest głównie do tradycyjnego pielęgnowania hodowli bydła. W domu u siebie nie znają żadnego komfortu, ani żadnych szlachetniejszych rozrywek. Za to poczucie religijne jest w nich silnie rozwinięte, biblia zaś jedyną prawie lekturą. Obyczaje ich nawet, ugruntowane są na podstawie pisma świętego, ale często grzeszą brakiem odpowiedniéj logiki. I tak: żona fermera, za nic w świecie nie poda ręki obcemu mężczyźnie, bo w jéj przekonaniu, byłoby to popełnieniem wielkiego grzechu; tylko małżonkowi można ją podać. Ubior kobiet sporządzony jest krojem klasztornym, tylko że ani suknie, ani bielizna, nie są tak czysto utrzymywane. Na głowie, zamiast czepka, noszą rodzaj czarnych kapturów.

Jeżeli ubior żon Boersów dalekim jest od ideału, jaki o stroju w ogólności mogą sobie tworzyć niewiasty, to jeszcze gorzéj rzecz się ma z ich osobistemi przymiotami. Przedewszystkiem kobieta o pełnych kształtach ciała, jest według mniemania Boersa, najwyższym ideałem piękności. I rzeczywiście, podobnych pod względem otyłości monstrów, zaledwie można w innych krajach spotkać.

Łagodny południowo afrykański klimat, dostatek pożywnych mięsnych pokarmów, przytem lekkie domowe zajęcia, oto główne powody nadzwyczajnéj kobiet otyłości. Nawet szczupłéj kompleksyi Europejczycy, po przebyciu pewnego czasu na przylądku Dobréj Nadziei, na bywają dziwnie okrągłych kształtów.

Domowe ognisko rodziny Boersa, nie przedstawia także zgoła budującego obrazu. Pominąwszy ciasnotę i niewygodę mieszkań do takiego stopnia, iż żonaci i nieżonaci członkowie rodziny, zmuszeni są wspólnie w jednéj izbie sypiać, ale zwyczaj kładzenia się do łóżek w odzieniu, przyczynia się wielce do braku odpowiedniéj dla człowieka czystości. O gruntownem robieniu toalety nie może być nawet mowy; myją się wszyscy po kolei w jednéj misce, w jednéj i téj saméj wodzie. Po śniadaniu następuje śpiewanie psalmów, poczem każdy udaje się do właściwych sobie zajęć. Już o dziewiątéj godzinie przed południem jedzą obiad, o pierwszéj piją kawę, o piątéj herbatę, a o siódméj wieczerzę. Dzieci do lat trzynastu nie pobierają żadnéj nauki, po upływie jednak tego czasu, rozpoczynają dopiero na seryo lekcye czytania, pisania i religii. Młody człowiek doszedłszy do 19 lub 30 roku życia, nauczywszy się w dadatku palić fajkę, jeździć konno i czytać biblię, poczyna się już krzątać około utworzenia sobie rodziny. Ale droga do tego bywa trudniejsza, aniżeli się na pozór wydaje. Wprawdzie kandydat na małżonka posiada ze sto owiec, koni i wołów, lecz gdzie znaleść narzeczoną? Posiadłości Boersów przedzielają nieraz wielkie przestrzenie ziemi, życie zaś towarzyskie nie istnieje. Młodzieniec pozbawiony zresztą jakiéjkolwiek skłonności uczuciowéj dla téj lub innéj dziewicy mogącéj się stać jego narzeczoną, stara się przedewszystkiem dowiedzieć o jéj materyalnych zasobach na przypadek, gdyby została jego żoną. Więc też zazwyczaj rodzice sami układają małżeństwa pomiędzy dziećmi, a narzeczonemu pozostaje tylko spełnienie nudnych przedślubnych formalności. Pierwszą wizytę odbywa konkurent na przystrojonym bogatym rzędem koniu i w sutem odzieniu. W domu przyszłéj małżonki, nie tylko, że nie doznaje żadnego przyjaznego przyjęcia, ale nawet narzeczona zachowuje się względem niego zimno i obojętnie. Atoli mało go to obchodzi, on sam ze swojéj strony odpłaca im taką samą monetą. Po oddaleniu się członków rodziny, narzeczony targnąwszy dziewczynę za suknię, zaprasza ją, aby z nim przepędziła wieczór. Siedzą więc godzinami patrząc na siebie milcząc, dopóki przyszły małżonek nie zapyta wybranéj: „czyli i ona pragnie, aby ich owce pasły się wspólnie na pastwisku?“ Gdy otrzyma odpowiedź potakującą, nie podawszy sobie dłoni do uścisku młodzi ludzie rozchodzą się każde w swoją stronę. Po kilku dniach pobytu w domu rodziców narzeczonéj, pobytu odznaczającego się zawsze równą z obu stron sztywnością obejścia, matka jéj, zabiera się do sporządzenia wyprawy. Nie wiele ma z tem kłopotu, gdyż panna rzadko bardzo więcéj bielizny i sukien przynosi do domu nad te, które ma na sobie. Kosztownego stroju ślubnego nigdy się nie sprawia, tylko wypożycza na czas właściwy, w domach trudniących się handlem odzienia. Do ślubu staje zazwyczaj na raz kilka par rozmaitych, aby w jednéj godzinie ze wszystkiemi nowożeńcami sprawę załatwić. Po skończonéj ceremonii, państwo młodzi spieszą jak najprędzéj pozbyć się ślubnych strojów, co uczyniwszy, udają się zaraz w podróż weselną. Trwa ona tak długo, jak odległe położoną jest ferma rodziców pana młodego. Stanowisko nowo zamężnéj w gronie rodziny małżonka, nie różni się w niczem od położenia córki domu; musi ona spełniać wszystkie jéj obowiązki. Dopiero gdy zostanie matką, zyskuje już pewną niezależność i może sobie własne gospodarstwo fundować.

(Dokończenie nastąpi.)

wstąpił do hrabiny Tysz....., za co znów tę ostatnią skazano na 500 rsr. kary.

Dziwne jest zaprawdę postępowanie władz rosyjskich, które karzą grzywnami za wpuszczenie w progi swego domu nienawistnych im księży. Hrabina Tysz... bez szemrania zapłaciła karę, a suma ta jest dla niéj małoznaczącą, wówczas gdy rząd tego rodzaju postępowaniem dyskredytuje do reszty swą powagę i tak już poszarpaną w oczach świata całego. Czasy dzisiejsze względnie do postępowań władz rosyjskich przypominają nam rządy Murawiewa, o tyle jednak różne, że dzisiejszy jenerał-gubernator wileński za mało ma zdolności, ażeby mógł dorość do sławnego tyrana, swego niegdyś poprzednika.

Z kolei mamy dzisiaj do zanotowania wywiezienie do głębi Rosyi księdza Syrwida z Oborska (pow. wilejski) oraz z Łohojska (gub. mińskiéj) ks. Napoleona Lipińskiego.

Jak widzimy, rugi księży uprawiane są już nie tylko w dyecezyi wileńskiéj, lecz zarówno i mohylewskiéj, gdyż Łohojsk właściwie należy do téj ostatniéj.

Charakterystyczne są szczegóły wywiezienia księdza Lipińskiego. W Łohojsku przed kilku laty poprzedni proboszcz nabożeństwo dodatkowe odprawiał w języku rosyjskim, gdy się jednak czasy względnie zmieniły a ucisk ustąpił miejsca pobłażaniu, równocześnie w całéj gubernii mińskiéj został przywrócony dawny stan rzeczy. W modlitwach i śpiewie język polski, jako mowa ojczysta, rozległ się w świątyniach pańskich.

W trakcie tego do Łohojska został przysłany na proboszcza ks. Lipiński, młody kapłan, który przed laty paru ukończył gimnazyum wileńskie. Ks. Lipiński obowiązki swe pełnił nader wzorowo, czem ściągał na siebie niechęć władz miejscowych, któreby rade widzieć w młodym kapłanie katolickim rozpustnika i łotra. Poczęto tedy szukać przyczepek, aż wreszcie dowiedziono ks. Lipińskiemu, że się starał nie dopuścić wstąpienia w związki małżeńskie pewnego parafianina swego z dziewczyną wyznania prawosławnego.

Kto zna prawo kanoniczne, w postępowaniu księdza Lipińskiego widziałby jedynie gorliwe przestrzeganie swych obowiązków; prawo kanoniczne przewidziało podobne związki, nakazując kapłanom katolickim takowych nie dopuszczać.

Gubernator miński p. Pietrow, który jeszcze przed laty kilku był niemal naszym obrońcą, potępił postępowanie księdza Lipińskiego, skazując go na banicyą. — Więc jeszcze jedna parafia została osieroconą.

Jak haniebne stosunki panują wśród kleru naszego i jak głęboko zakorzeniło się wśród nich zepsucie, świadczy fakt niegodziwości ks. Makarewicza, dziekana mińskiego. Gdy wydany został rozkaz niezwłocznego wywiezienia ks. Lipińskiego, zjechał do Łohojska asesor (stanowoj prystaw) w asystencyi dwóch żandarmów dla dopełnienia rozporządzenia władz wyższych. Było to właśnie przed samemi świętami Bożego Narodzenia, w chwili, gdy ksiądz Lipiński posłał konie i swe futro dla przywiezienia ze stacyi kolei żelaznéj alumna, który doń miał przyjechać na ferye świąteczne. Mróz dnia tego dochodził do 22 stopni R. W obec tego przedstawiciele władzy świeckiéj orzekli, iż trzeba zaczekać, nim wrócą konie ze stacyi i nie będzie futra. W trakcie tego nadjechał do Łohojska ksiądz Makarewicz, dziekan miński, a widząc, co się święci, skarcił postępowanie policyi, nakazując w tejże chwili wywieść ks. Lipińskiego tak jak stał, bez wierzchniego ubrania; zagroził on, iż w przeciwnym razie zatelegrafuje do gubernatora o przekroczenie władzy.

Volens nolens policya i żandarmerya nieszczęsną ofiarę despotyzmu rosyjskiego i podłości Makarewicza, w lekkiem wierzchniem ubraniu wywiozła z Łohojska. O wiorst kilka żandarmi zlitowali się nad nieszczęśliwym i pozwolili mu zaczekać w karczmie na przywiezienie futra, ma się rozumieć zastrzegając tajemnicę przed ks. Makarewiczem.

Jakże dziwna jest różnica pomiędzy ks. Lipińskim i Makarewiczem. Gdy jeden czyni z siebie ofiarę dla dobra kościoła, drugi gorliwie przykłada swą rękę do dzieła tak niegodziwego! Wreszcie ks. Makarewicz od dawna znany jest ze swego postępowania na równi z osławionym Senczykowskim i tylu innymi łotrami.

Lwów, 20 stycznia.

(Rozstrzygnięcie losów wniosku Romańczuka.)

Skończyły się nareszcie obrady nad wnioskiem posła Romańczuka uchwałami następującéj treści:

Najpierw co się tyczy szkół ludowych, uchwaloną została ustawa, biorąca w obronę mniejszości ludności w miastach, ażeby i one, chociażby przeciwko nim była większość reprezentacyi gminnéj, z mocy ustawy zagwarantowaną miały możność otrzymania szkoły dla swoich dzieci z ich macierzystym językiem wykładowym. Mianowicie orzeka ustawa, że jeżeli w jakiéj miejscowości o mięszanéj ludności, używającéj w części polskiego a w części ruskiego języka jako towarzyskiego, ludność, któréj język nie jest wykładowym językiem w żadnéj z miejscowych szkół ludowych, stanowi co najmniéj czwartą część ogółu mieszkańców, w miejscowościach zaś z ludnością wyżéj 12,000 dusz, sięga do 3000 dusz, a znajduje się tam dwie lub więcéj szkół ludowych dla dzieci jednéj płci, to przynajmniéj w jednéj szkole, albo téż przynajmniéj w równorzędnych oddziałach — jeżeli jest tylko jedna szkoła z językiem wykładowym, winien być zaprowadzony język nieposiadającéj szkoły drugiéj części ludności — a to w takim razie, jeżeli w skutek zapisów okaże się, że w téj gminie przebywa dostateczna ilość rodziców, którzy pragną dzieci swe posyłać do szkoły lub do oddziałów paralelnych z odmiennym językiem wykładowym.

Co się zaś tyczy szkół średnich, to upadły wnioski, zmierzające do zakładania odrębnych gimnazyów dla Rusinów. Przechylił się sejm natomiast do idei hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, ażeby w szkołach średnich i polska i ruska młodzież obowiązaną była uczyć się obu bratnich języków. Gdy zaś konstytucya austryacka zabrania przymusu do uczenia się drugiego języka krajowego, to orzeka uchwalony przez sejm projekt ustawy, iż na wyraźne żądanie rodziców uczniowie będą mogli być uwalniani od obowiązku uczenia się drugiego języka, tj. Polacy ruskiego, a Rusini polskiego — lecz nie inaczéj, jak tylko na wyraźne żądanie rodziców!

Przyjęto również myśl zawartą w wniosku dr. Małeckiego, myśl współrzędności obu języków polskiego i ruskiego przy wykładach. Uchwała sejmowa w téj materyi powzięta brzmi:

„Poleca się wydziałowi krajowemu, aby rozważył z radą szkolną krajową, o ileby można w myśl wniosku podanego przez posła Małeckiego na dniu 2 stycznia 1886 stopniowo zaprowadzać w niektórych szkołach średnich wschodniéj części kraju naszego wykłady niektórych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim, dla wszystkich uczniów zarówno obowiązujące, i aby poczynił sejmowi odpowiednie w téj mierze wnioski."

Rozważając osnowę streszczonych tu uchwał ze stanowiska zasadniczego, okazuje się, iż upadła myśl, która stanowiła istotę dążności posła Romańczuka i jego przyjaciół politycznych — mianowicie, ażeby oddzielać w szkołach młodzież ruską od polskiéj przez zakładanie odrębnych dla niéj szkoł. Natomiast we wszystkich uchwałach widnieje zasada, że polska większość sejmowa pragnie, ażeby w sercach i umysłach młodzieży od najwcześniejszych lat dziecinnych wszczepiane i pielęgnowane było poczucie łączności, wspólności, wzajemności i równości braterskiéj pomiędzy Polakami i Rusinami — przez zobopólną i równomierną naukę obu języków w szkołach ludowych i średnich.

Utrzymano téż nienaruszoną zasadę, że kto utrzymuje szkołę, ten téż stanowi, jaki ma być w téj szkole używany język wykładowy. Zaś fundusz krajowy, o ile miałaby być z niego czerpaną pomoc na koszta utrzymania pewnéj szkoły, ma służyć poniekąd za regulatora w stosunkach narodowościowych, a to w tym kierunku, iż przy pieniężnéj pomocy funduszu krajowego mają mieć i mniejszości rodziców po gminach zagwarantowaną możność (w zakresie szkoł elementarnych) otrzymania dla dzieci swoich szkoł z takim językiem wykładowym, jakiego sobie życzą. Na mocy ustawy krajowéj o języku wykładowym w szkołach z r. 1867, a więc wcześniejszéj od konstytucyi austryackiéj, która zabrania przymusu uczenia się drugiego języka krajowego, muszą u nas w szkołach początkowych uczyć dzieci obu języków obowiązkowo: w szkołach polskich ruskiego, a w szkołach ruskich polskiego. Przychodzą więc do szkół średnich uczniowie obu narodowości należycie przysposobieni do nauki w obu językach. I w szkołach średnich ma już panować wspólność obudwóch języków.

Oto myśli zasadnicze, zawarte w wczorajszych uchwałach sejmu naszego w kwestyi wniosku posła Romańczuka.

Rozprawy były znowu gorące, lecz nie przyniosły żadnych nowych argumentów, którychbyśmy już dawniéj nie słyszeli. Najznakomitsze pod względem krasomówczym, były przemówienia pp. Romańczuka, z ruskiéj strony, i hr. Wojciecha Dzieduszyckiego sprawozdawcy większości komisyi szkolnéj. Mowa posła Romańczuka była co do formy istotnie mistrzowską, lecz treścią swą niemiłe czyniła wrażenie, gdyż każdy jéj okres tchnął negatywnem i małodusznem uczuciem partyjnéj zawiści do wszystkiego i do wszystkich, co się w ramy stronnictwa p Romańczuka nie mieści. Zwyczajem wszystkich galicyjsko-ruskich polityków nie omieszkał przy téj sposobności i pan Romańczuk grozić apelem do wszystkich narodów słowiańskich, przychyleniem się Rusinów do Moskwy itd., jeżeli izba nie uczyni mu tego, czego on żąda. Trafnie odpowiedział mu na te groźby hr. Dzieduszycki, że jeżeli Rusini czują się tem tak srodze pokrzywdzeni, iż sejm nie chce odstąpić od zasady, że „kto szkołę swoim kosztem utrzymuje, ten o jéj języku wykładowym stanowi", jeżeli za zbrodnią poczytują to sejmowi, iż po nad statystykę i inne doktrynerskie formułki wolę rodziców za najwyższą uznaje instancyą co do pytania, w jakim języku ich dzieci naukę szkolną pobierać powinne, to niech sobie idą z Panem Bogiem do Rosyi: do tego raju wolności równouprawnienia i względności dla ruskiego elementu narodowego, gdzie za dumkę ruską policya do turmy ludzi zabiera, a gdzie jeżeliby ktoś śmielszem słowem odważył się o odrębność narodową Rusi upomnieć, w téj chwili zostałby zniewolony do zrobienia niekoniecznie miłéj wycieczki w pewne okolice Azyi północnéj, gdzie już spoczywają kości niejednéj ofiary „wszechsłowiańskich" uczuć Rosyan. Jeżeli sejm nasz pozostawia każdemu: Rusinowi czy Polakowi nieograniczoną swobodę w nauce języka swojego macierzystego, gdy w 1300 szkołach ruskich 150,000 zastęp młodzieży pobiera naukę w ruskim języku, i w szkołach średnich i na uniwersytecie jest on w użyciu, jeżeli taki stan rzeczy wydaje się panu Romańczukowi uciskiem, krzywdą, srogiem gwałceniem praw Rusi ze strony Polaków, to wolna mu droga do klasycznéj krainy swobody, do krainy knuta, za którym mu widać tęskno...

Warto też zanotować, iż ks. Mikołaj Siczyński z klubu ruskiego, formalny uczynił wniosek, ażeby „wolę rodziców" nie brać w rachubę przy rozstrzyganiu o wyborze języka wykładowego w szkołach!

Niejednokrotnie w ciągu téj pamiętnéj rozprawy padały w sejmie wzmianki o stosunkach w ziemiach polskich pod zaborem pruskim. Cobyście też wy za to dali, gdyby u was prawo wolę większości gminy, utrzymującéj szkołę, w kwestyi wyboru języka wykładowego w szkołach za świętość nietykalną poczytywało, gdyby to prawo i mniejszości gmin brało w obronę słuszną, a wreszcie gdyby z uszanowaniem wolę rodziców w tym względzie bezwarunkowo szanowało!...

Wiedeń, 21 stycznia.

(Spór serbsko-bułgarski w nowém oświetleniu półurzędowców. — Fiasko polityki hr. Kalnokyego. — Z sejmów krajowych.)

(§.) O sporze serbsko-bułgarskim wypowiedzieliśmy kilkakrotnie nasze zapatrywania, stojąc bez żadnych zastrzeżeń po stronie prowokowanego narodu, który dobył miecza z pochwy dla obrony najświętszego swego klejnotu: wolności. Widowisko przelewu krwi bratniéj przejęło nas grozą i wstrętem, a mówiąc otwarcie oburzeniem przeciwko egoizmowi obcéj, Słowianom wrogiéj polityki, która niezawodnie przyczyniła się głównie do tego, że Serbia zdradziecko napadła Bułgaryą. Serbia, „ślepy miecz," kierowany „ręką," na którą wzniosły nasz wieszcz-piewca „Skarg Jeremiego" wzywa po karanie boże. Z ubolewaniem widzieliśmy, że w tym sporze stała Austrya stanowczo po stronie Kaina słowiańskiego, tak dalece, iż na nią głównie, nie bez uzasadnienia, zwalano nawet odpowiedzialność za wojnę. Naturalnie, że austryacka prasa półurzędowa roztrąbująca mądrość swą w różnych językach wewnątrz i na zewnątrz monarchii habsburgskiéj, stała wówczas na zupełnie inném stanowisku.

Dla niéj było wszystko to, co Kalnoky zrobił, świętem i nienaruszalnem, co téż rozmaitemi naciągniętemi argumentami usiłowała wmówić w łatwowierną publiczność w ten sposób, że kto nie stoi po stronie Serbii, ten jest przeciw Austryi, ponieważ interesa obudwóch państw są na półwyspie bałkańskim identyczne, no, a kto nie stoi tam, gdzie krakowscy i podolscy konserwatyści chcą stać wytrwale, ten przetłumaczywszy żargon półurzędowy na polskie, jest „naszéj sprawie szkodliwym." Nie spieraliśmy się na razie z nimi, czyli dobrze zrozumiany interes państwa austryackiego wymaga istotnie takiego popierania Serbii, bo jest więcéj ich rzeczą, my zaś oceniliśmy sprawę głównie z stanowiska narodowego i wolnościowego, chociaż wyznać musimy, że ich wykłady o „interesach Austro-Węgier na półwyspie bałkańskim", w szczególności zaś środki, jakiemi obecna austryacka polityka zagraniczna usiłowała popierać te „interesa", nie trafiały nawet z punktu widzenia austryackiego bynajmniéj do naszego przekonania. Polityka hrabiego Kalnoky'ego, która stanęła na poziomie ślepego naśladowania idei kanclerza niemieckiego, wydaje nam się nawet poniekąd szkodliwą dla prawdziwych interesów Austryi. Wojna serbsko-bułgarska była, pominąwszy wszystko inne, wielkim hazardem téj polityki, ponieważ stawiła cały wpływ Austryi w Serbii na jednę kartę.

Obecnie już widać szkodliwość dla Austryi tego kierunku politycznego. Wpływ jéj bowiem zamiast się powiększać, maleje w Serbii, czego najlepszym dowodem jest dzisiejszy artykuł „Fremdenblattu" uznanego organu austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych. W artykule tym zastanawia się „oberofficiosus" hr. Kalnoky'ego nad odpowiedziami Serbii, Grecyi i Bułgaryi, na notę zbiorową mocarstw i przychodzi w końcu do następujących wielce charakterystycznych uwag: „W odpowiedzi rządu bułgarskiego warunkującéj rozbrojenie Bułgaryi od rozbrojenia Serbii, możnaby w innych warunkach widzieć rodzaj roztropnego wybiegu Mimo to jednak, przy wszelkich sympatyach dla Serbii a właściwie z powodu takowych, podnieść należy skargę, że zawsze jeszcze nie wszystkie koła narodu serbskiego przeświadczone o koniecznéj potrzebie pokoju i o obowiązku, przestrzegania takowego wszelkiemi siłami w przyszłości. Wojenne dążności objawiają się w Serbii w sposób hałaśliwy rozgorączkowując opinią publiczną, która tym sposobem staje się niezdolną do przedmiotowego ocenienia sytuacyi i polityki mocarstw. Z pewnością posiada pokój w mądrości (?) króla Milana i jego rządu silne podpory. Oni mogą położenie kraju lepiéj ocenić a tak samo i doniosłość rady udzielonéj ze strony mocarstw. Jednakowoż ciągłe trwanie agitacyi wojennych i zbytecznego wojennego zapału, mogą doprowadzić do parcia, przeciw któremu opór stawać się będzie coraz trudniejszym. Trzeba z zadość uczynieniem przyjąć do wiadomości doniesienie z powołanéj serbskiéj strony, zaprzeczające zastanowieniu ruchu kolejowego dla osób prywatnych, jako téż wezwaniu pod broń drugiego powołanie. Wartość atoli tego oświadczenia zmniejsza się niepospolicie, jeśli będziemy mieli na uwadze przyznany fakt, że urlopowane wojsko powołano na dzień 24 stycznia. Wszystkie te objawy nie mogą wprawdzie zachwiać wiary naszéj w pokojowe zamiary rządu serbskiego mimo to ulegają one żądaniu bułgarskiemu, żeby Serbia zrobiła początek z demobilizacyą, pewną podstawę, pewne uprawnienie, paraliżując z drugiéj strony czynność mocarstw, przez co bezsprzecznie Serbia naraża się na niebezpieczeństwo, utracenia sympatyi ze strony państw europejskich, mianowicie w czasie, kiedy takowe dla tego kraju posiadają może daleko większą wartość, aniżeli zbrojenia wojenne, których się Serbia trzyma."

Po téj apostrofie wystosowanéj do rządu serbskiego, zaznacza artykuł w mowie będący, że mocarstwa nie poprzestaną na platoniczności rady, czego Grecya ma już obecnie dowody; a kończy groźbą: „Serbia mogłaby żałować takiego lekceważenia woli Europy dopiero w czasie, kiedy skrucha przyszłaby za późno, ażeby ją mogła ochronić przed następstwami jéj własnego postępowania."

Z artykułu powyższego wynika jasno, że rząd serbski nie stoi obecnie tak, jakto dawniéj miało miejsce, na stanowisku polityki austryackiéj, co wnioskując logicznie, może być tylko wynikiem zmniejszenia się wpływu austryackiego w Serbii. Dawniéj nie potrzebowała Austrya uciekać się aż do groźby. Jeżeli jednak położenie w Serbii zmieniło się pod tym względem tak dalece, to okazuje się z tego z nieubłaganą konsekwencyą dalej, że polityka hr. Kalnoky'ego mająca na celu w interesie Austryi wzmocnienie jéj wpływu w Białogrodzie, chybiła swojego głównego celu, że przeto oddziałała już dotychczas szkodliwie na interesa austryackie.

Dni sejmów krajowych tj. tych, które jeszcze obradują, są policzone. Wielka walka językowa w sejmie czeskim budzi tylko niesmak, pomimo, że wniosek posła czeskiego Facell'a uchwalono Sejm czeski sformułował wprawdzie swe żądania, jednakże w obec objawiających się głosów rządowych bardzo daleko jeszcze do ich spełnienia. Na razie więc rozprawy językowe w pragskiéj sali sejmowéj wlokące się przez kilka tygodni, nie mają najmniejszéj praktycznéj doniosłości, a chyba tylko przyczyniły się wcale niepotrzebnie do jeszcze większego wzburzenia umysłów, co i tak w każdym kierunku życia państwowego i społecznego oddziaływa jak najsmutniéj.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 22 stycznia. Parlament obradował dzisiaj przy dość pustych ławach poselskich nad etatem ceł i podatków konsumcyjnych w drugiem czytaniu.

Poseł Bock z Gothy podniósł wbrew słowom podsekretarza Burcharda, że cła ochronne bynajmniéj nie polepszyły losu robotników. Na rolnictwo także nie miały żadnego wpływu cła ochronne i nie polepszyły jego położenia tak samo, jak nie przyniosła mu żadnéj korzyści wolność handlowa i waluta srebrna. Cła ochronne zaszkodziły właśnie najwięcéj małym właścicielom ziemskim, gdyż to, co im dają cła zbożowe, odbierają im cła inne.

Poseł Gerlich oświadcza, że jeżeli lewica jest przeciw cłom opiekuńczym a mianowicie przeciw cłu na wełnę, to powinna wnieść o ich zniesienie. Jeżeli zaś chce się znieść cła ochronne, to trzeba wynaleźć inne źródła dochodu.

Dr. Meyer i dr. Bamberger również występują przeciw polityce ceł opiekuńczych i nie składają całéj winy obecnego przesilenia ekonomicznego na zaprowadzenie złotéj waluty.

Poseł Richter występuje przeciw całéj ekonomicznéj polityce ks. Bismarcka a mianowicie przeciw monopolowi spirytusowemu.

Poseł Köller broni rządu i monopolu spirytusowego, który przyczyni się do znacznéj naprawy finansów państwa.

Dr. Windthorst wzywa stronnictwo narodowo-liberalne, aby jasno wypowiedziało swe stanowisko do monopolu spirytusowego.

Poseł Buhl odpowiada na to, że stronnictwo pomienione wystąpi z wyraźnem oświadczeniem w czasie właściwym.

W ogóle cała dyskusya obracała się około ekonomicznych poglądów i zajęła wiele czasu, tak iż nie doprowadzono do końca obrad nad pomienionym etatem i dla spóźnionéj pory odroczono je do soboty.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 22 stycznia. (— Izba deputowanych —) podjęła na dzisiejszem posiedzeniu dalszą duskusyą jeneralną nad etatem.

Poseł Zedlitz przemawiał za etatem w ogóle a za ekonomiczną polityką cesarstwa w szczególe. Chodzi przedewszystkiém o podniesienie upadającego rolnictwa i pod tym względem dobre skutki ceł opiekuńczych są już widoczne, bo skutkiem ceł wewożone do Niemiec i Rosyi żyto znacznie spadło w cenie. Następnie oświadcza mówca, że stronnictwo jego pragnie szczerze kościelnego pokoju i gotowem jest do ustępstw, ale tylko do pewnych granic. W końcu dość niedwuznacznie oświadczył się mówca za monopolem, gdyż państwo potrzebuje finansowych środków.

Dr. Windthorst żałuje bardzo, że mówca poprzedni nie dość wyraźnie oświadczył się za monopolem spirytusowym Następnie nagania mówca obecną gospodarkę, która oddaliła się bardzo od starego pruskiego systemu, który rządził się przedewszystkiem oszczędnością. Téj oszczędności nie widać obecnie i państwo robi bardzo wiele niepotrzebnych wydatków. Ekonomiczne plany rządu powinny się trzymać ściśle wydatków niezbędnych i nieodzownych. Co się tyczy przyrzeczeń wolnych konserwatystów w sprawie kościelnego pokoju, to pokaże się, o ile takowe będą dotrzymane. Walka kulturna bowiem nie tylko przyczyniła się do pogorszenia rolniczych stosunków, ale nadto zatruła moralne siły narodu. Czas wielki ukończyć tę walkę, aby frakcya centrum mogła podać rękę zachowawczemu stronnictwu i z niem wspólnie pracować nad ekonomiczną reformą kraju.

Poseł Hobrecht oświadcza, że kraj może spokojnie czekać na załatwienie sprawy monetarnéj. Minister Scholz nie jest bowiem fanatycznym zwolennikiem waluty złotéj, ale sprawa międzynarodowéj waluty znajduje się dopiero w pierwszych stadyach dyskusyi. Rada związkowa ciągle zajmuje się tą sprawą. Wreszcie musi mówca stanowczo zaprzeczyć wczorajszym słowom posła Schorlemera jakoby rząd nie pragnął na seryo zgody z kościołem.

Poseł Büchtemann rozwodził się następnie nad polityką celną.

Ostatnim mówcą był poseł Enneccerus, który sławił politykę ks. Bismarcka i godził się na stanowisko ministra skarbu Scholza w sprawie monetarnéj.

Na tem zamknięto o 1 godzinie dyskusyą i przekazawszy większą część etatu komisyi, odroczyła izba dalsze obrady do poniedziałku.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 23 stycznia. Komisya wyznaczona do przedwstępnych obrad nad wnioskami o wynagrodzenie niewinnie skazanych, postanowiła, aby nie tylko na podstawie dowodu uniewinniającego uwalniano od kary, ale aby wszyscy ci, których przy ponownem sądzeniu uwolniono, byli wynagradzani.

Madryt, 23 stycznia. Królowa z powodu lekkiego przeziębienia nie opuszcza swego pomieszkania.

Pogorzelica, 23 stycznia. Stan wody w Warcie wynosił wczoraj 1,98, dzisiaj 1,96 metra.

Bezpłatna wypożyczalnia książek

znajduje się:

w Barcinie u p. Antoniego Wagnera, kupca,
w Nakle u p. Damazego Dymalskiego,
w Poznaniu (wypożyczalnia I. dawniéj przy ul. Wrocławskiéj) u p. Szczodrowskiego, św. Marcin nr. 14,
w Poznaniu u p. Krąkowskiego, Chwaliszewo 41, I piętro,
w Pszczewie u p. Franciszka Kolana,
w Śremie u p. Stanisława Krajewicza,
w Sulmierzycach u p. Józefa Sosińskiego, mistrza szewskiego,
w Szamotułach u p. Białasika, kościelnego,
w Wronkach u p. Degórskiego,
w Zaniemyślu u p. Teofila Stypczyńskiego, kupca,

Nowe wypożyczalnie znajdują się:

w Bytowie u p. dr. Dybowskiego,
w Czersku u p. Jana Konitzera,
w Gniewkowie u p. Jana Kujawskiego, organisty,
w Gogolinie u p. Mateusza Florka,
w Kościerzynie u p. Augusta Czarnowskiego,
w Książu u p. dr. Karchowskiego,
w Kwieciszewie u p. Wojciechowskiego, organisty,
w Nowém Mieście u p. Kornelego Feideta, kowala,
w Pelplinie u p Jana Krzyżanowskiego, garncarza,
w Pucku u p. Wierzby, piekarza,
w Raciborzu u p. Jakóba Psotty, kupca,
w Sierakowicach u p. Józefa Kunkla,
w Świeciu u p. Stanisława Wardeckiego jun.,
w Tarnowskich Górach u p Jana Jareczeka,
w Toruniu u p. Witta, kupca,
w Wąbrzeźie u p. J. Pobłockiego,
w Witkowie u p. Gaworzewskiego,
w Żerkowie u p. Olejniczaka, kupca,
w Złotowie u p Antoniego Śligi,
w Królewskiéj Hucie u X. Tylli.
w Gdańsku u p. Doeringa, mistrza szewskiego.
w Raszkowie u p. Sylwestra Dzięczkowskiego, balbierza,
w Rynarzewie u p. Hieronima Tomaszewskiego, organisty,
w Rogoźnie u p. Leona Pucyaty, mistrza blacharskiego,
w Rogowie u p. Teofila Śmiecińskiego, organisty,
w Sierakowie u p W. Kostrzyńskiego, obywatela,
w Skokach u p. Józefa Walowskiego. organisty,
w Solcu u p. Jana Zielińskiego, obywatela,

Towarzystwo Czytelni ludowych w Poznaniu.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 23 stycznia 1885.

Kurs z dnia	23	22
Pszenica b. zm.		
na kwiecień-maj	151 50	152 —
na	— —	— —
na maj-czerwiec	154 —	154 -
Żyto b. zm.		
na	— —	— —
na kwiecień-maj	129 50	129 50
na maj-czerwiec	130 50	30 5
Oléj rzep b. zm		
na styczeń	43 50	3 0
na kwiecień-maj	44	44 —

Kurs z dnia	23	22
Okowita trz. s.		
w miejscu . . .	38 60	36 80
na kwiecień-maj	38 30	38 50
na czerw. lipiec	39 80	39 90
na lipiec-sierpień	40 50	40 60
Rzepik		
na	— —	— —
Oléj skalny		
w miejscu	12 —	12 —

BERLIN, 23 stycznia 1885.

Kurs z dnia	23	22
Pszenica wyżéj		
na kwiecień-maj	150 50	149 —
na czerw.-lipiec	155 50	153 75
Żyto staléj		
na kwiecień-maj	132 —	131 —
na maj-czerw.	133 —	132 —
na czerw.-lipiec	133 75	133 —
Oléj rzep. stale		
na kwiecień-maj	44 —	43 90
na maj-czerwiec	44 40	44 30
Okowita słabo		
w miejscu . . .	38 10	38 40
na	— —	— —
na stycz.-luty	38 50	38 50
na kwiecień-maj	39 30	39 40
na maj-czerwiec	39 60	39 70
na czerw.-lipiec	40 50	40 60
Owies		
na kwiecień-maj	127 25	1 6 75

Kurs z dnia	23	22
Galicyany	88 50	88 60
Ak. k. mar. pom	— —	— —
Obligi długu pań	05 —	104 90
Pozn. 4% lis. zas	101 40	101 40
„ 3½% lis. zas.	93 75	98 75
„ listy rent.	102 40	102 25
Austr. banknoty	161 40	161 40
Austr. renta złota	90 50	90 50
Austr. losy z 186	118 10	118 —
Italiany	98 —	97 60
Rumuny	105 —	104 90
Ros. banknoty .	199 95	199 95
Ros. pož ang. 187	97 75	97 50
Pols. list. zast. 5%	61 75	61 60
Polsk. listy likw.	56 —	55 90
Aust. akcye kred	495 50	492 50
Koléj żel. państw	428 —	426 50
Lombardy	215 50	215 50

Wypowiedziano: żyta — węgpli okowity — — l.

Uspo ob. giełd. stale.

(Dodatek.)

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 19.

Niedziela, dnia 24 stycznia 1886.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 23 stycznia.

— * *Teatr polski. Dziś* po raz pierwszy komedya: Nasze Paryżanki.

Nasze Paryżanki jest wesołą, zabawną komedyą a właściwą krotochwilą z tendencyą bardzo szlachetną a prowadzoną jest w tonie przyzwoitym.

W niedzielę dramat Leopolda hr Starzeńskiego: Gwiazda Syberyi.

We wtorek komedya Aleks. hr. Fredry: Zemsta za mur graniczny. Ceny na to przedstawienie zniżone,

W czwartek na benefis p. Popławskiego po raz pierwszy dramat: Hrabina Cosel.

— * *Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu* złożyli:

Za depeszowanie mr. 3.

Razem dziś złożono mr. 3.

W ogóle w tym tygodniu złożono na ręce nasze mrk. *38* fen. *50*, które wszystkie złożyliśmy w Banku włościańskim.

— * *Dla wygnańców polskich złożyli na ręce nasze:*

Zebrane u p. W. Skrzydlewskiego w Sławoszewie w przyjacielskiém towarzystwie. w którém jeden z przyjaciół zapomniał o ojczystym języku, a więc zobowiązanym był zapłacić 1 mr. kary, a reszta towarzystwa złożyła za jego śladem po 50 fen. Pp.: Hoffman 1 mrk., Wrzesiński, Klauziński, Andrzejewski i Skrzydlewski po 50 fen — razem 3 mr.

Razem z poprzedniemi złożono 117 m. 80 fen.

Dalsze pośrednictwo w téj sprawie ofiarujemy jak najchętniéj.

— * *Na dawanie podczas zimy ciepłéj strawy dla dzieci szkolnych* otrzymaliśmy:

Od pp. Izabeli Kublińskiéj mr. 3, Melanii, Adaminy, Witołda i Stefana Klichowskich mr. 3.

Razem z poprzedniemi złożono mr. 63 fen. 5.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * *Dla wygnańców polskich* złożyli w Banku włościańskim:

P. W. Witajewski za dwie puszki Cacao mr. 3 fen 60.

P. L Wodkiewicz za jednę puszkę Cacao mr. 1 fen. 80.

Z Kalisza fen. 4.

Razem z poprzedniemi złożono *19,527* mr. *56* fen.

— * *Wystawa obrazów W. Gersona* a mianowicie: Zamordowanie Przemysława i Bez nadziei otwartą będzie jeszcze *tylko przez przyszły tydzień.* Na ostatni ten tydzień, począwszy od dnia jutrzejszego, *zniża się* wstęp na nią *dla dorosłych na 20 fen., dla dzieci na 10 fen.* Spodziewamy się, że publiczność obecnie licznie zwiedzać będzie rzeczoną wystawę.

— * *Posiedzenie sekcyi archeologicznéj* Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 25 bm. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Wybór przewodniczącego i sekretarza na rok bieżący. 2) Przedstawienie przez p. Jażdzewskiego kilku przedmiotów przedhistorycznych ze złota. 3) Dr. Koehler: O grzechawkach dziecięcych w grobach przedhistorycznych. 4) Komunikaty członków.

— * *Zwyczajne zebranie* Towarzystwa młodych przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 25 b. m. w lokalu Towarzystwa przemysłowego u p. Knolla. Początek z uderzeniem 8 godziny wieczorem. Ze względu kilku ważnych spraw, jakie przyjdą pod obrady, uprasza się o liczny, a przedewszystkiem punktualny udział członków.

Zarząd.

— * *Szanowne Towarzystwa przemysłowe,* które jeszcze dotychczas sprawozdań za rok ubiegły do „III Rocznika przemysłowego" nie nadesłały, uprasza się usilnie, aby najpóźniéj do dnia 26 stycznia r. b. pod adresem niżéj podpisanego zarządu takowe przesłały.

Zarząd Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu.

Z polecenia
Stefan Chociszewski,
sekretarz.

— * *Niżéj podpisany zarząd* poczytuje sobie za obowiązek za tak liczne zebranie się Szanownéj Publiczności na nasze przedstawienie, które się odbyło w dniu 17 b. m. na sali hotelu Saskiego i za okazywane nam uznanie podczas całego przedstawienia złożyć szczere podziękowanie, również szan. amatorkom, iż się przyczynić raczyły do uświetnienia przedstawienia.

Zarząd Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu.

— * *„Trudu"*, pisma tygodniowego dla polskiéj zarobkowości wyszedł z druku nr. 4 i zawiera: Od Ekspedycyi. — Pan majster! Z małego miasta Korespondencya „Trudu": Ostrów. — Na kolędę: dla introligatora, dla lakiernika, dla cieśli i stolarza, dla szewca, dla kowala. Kronika. — Monopol. — Rozmaitości. — Zapytania i odpowiedzi. — Korespondencya Redakcyi. Inseraty.

— * *Głośna firma księgarska* Żupańskiego, znana powszechnie z cennych nakładów, otwiera w Krakowie z dniem 1 kwietnia filią swoją. O tem „Nowa Reforma" pisze jak następuje: Właścicielami będą pp. Żupański (syn) z Poznania i p. K. Heumann. Spółka nie mogąc z łatwo zrozumianych przyczyn otrzymać koncesyi księgarskiéj w drodze urzędowéj, zmuszoną została nabyć koncesyę od p. F K. Pobudkiewicza. Lokal nowéj księgarni mieścić się będzie w pałacu Spiskim. Spółka wkładając w interes księgarski bardzo znaczny kapitał, może się słusznie spodziewać pożądanego wzmożenia u nas ruchu księgarskiego, oraz poparcia, jakie zyskała sobie oddawna firma Żupańskiego u ogółu polskiéj publiczności.

— * *W tym tygodniu* koło polskie na sejmie pruskim obchodziło imieniny prezesa swego dr. Hen. Szumana ucztą. Byli na niéj także niektórzy posłowie z koła polskiego na parlamencie niemieckim oraz inni.

— * *Ks. Karol Seichter* z Bąblina stawał dnia 18 bm. przed sądem karnym w Obornikach, jako oskarzony o wykonywanie czynności duchownych objętych paragrafem 130 kodeksu karnego. Czynem tym, jaki księdzu zarzucano, miało być to, że z ambony zawezwał rodziców, aby protestowali przeciwko nauce religii w języku niemieckim, w jakim dzieci ich uczono. Król. prokurator dopatrzył się w tem podburzania ludu z ambony i wniósł o 2 miesiące więzienia.

Na słuszne wywody adwokata Gładysza sąd unieważnił oskarzenie i wydał wyrok uwalniający ks. Seichtera od kary i kosztów.

W tym samym terminie osądzono ks. Seichtera za sprawowanie czynności duchownych sprzeciwiające się ustawom majowym na 20 m. kary pieniężnéj lub 2 dni więzienia.

— * *Posiedzenie radnych miasta* odbyło się w środę dnia 2[illegible] b. m. Obecnymi byli pp.: Brodnitz, Benemann, Czapski, Förster, Fontane, Friedländer, Herz, Jaeckel, dr. Jarnatowski, Jażdzewski, Kantorowicz, Kirsten, dr. Landsberger, dr. Łebiński, Lissner, Manheimer, Müller, Milch, Orgler, Röstel, Rosenfeld, Türk, Wollburg i Ziegler. Magistrat zastąpiony był przez rządowego komisarza i landrata Muellera, burmistrza Kalkowskiego i radzców miejskich Anderscha, Chlebowskiego, Grüdera, dr. Loppe, Rumpa i Reymera. Przewodniczący, radzca sprawiedliwości Orgler uwiadamia nasamprzód obecnych o konstruowaniu trzech komisyi fachowych rady miejskiéj. Przewodniczącym komisyi finansowéj został kupiec M Czapski, zastępcą jego komisarz aukcyjny Manheimer; przewodniczącym komisyi budowniczéj mistrz mularski Müller, zastępcą jego kupiec Herz; przewodniczącym komisyi prawnéj radzca sprawiedliwości Orgler, a zastępcą jego rzecznik Jażdzewski.

Przewodniczący komunikuje następnie 1) że nauczyciel przy szkole średniéj pan Kasprowicz obchodzi dnia 23 b. m. 50-letni jubileusz swego urzędowania, 2) że projekt etatu na rok 1886/87 za kilka dni już opuści prasę i będzie rozdanym pomiędzy członków rady miejskiéj Zebrani przeszli potem do porządku dziennego. Nasamprzód opóźniony rachunek p. Bargeikowskiego, za dostarczone miejskiemu lazaretowi towary drogeryjne w sumie 152 marek, zebranie aprobuje. — Wniosek radnego p. Manheimera i towarzyszów, dotyczący oprocentowania i spłaty kapitałów w walucie złotéj, wypożyczonych już, lub też mających dopiero przejść w pożyczkę, jako też zmniejszenia procentu dla pewnego gruntu na Rybakach, roztrząsano na tajnéj naradzie, która trwała 2 godziny. Ukonstytuowanie warunków submisyjnych dotyczących przedsiębiorstwa wywozowego miasta Poznania skreślono z porządku dziennego z powodu opóźnionéj pory.

Radny Förster referuje w końcu o wyborach. Wybrani zostali radzcami dla ubogich w okręgu X byłéj komisyi właściciel kamienicy Walenty Geppert i restaurator Derpa, oby dwaj mieszkańcy Chwaliszewa; radzcą sierót p Kortak. Dotychczasowi reprezentanci miasta, a obecnie rajcy miejscy Reymer i Schweiger, występując z reprezentacyi, równocześnie wystąpili z deputacyi dla biednych. Rajca miejski Schweiger wybrany został powtórnie członkiem téj komisyi; w miejsce zaś rajcy Reymera, który pragnie być zwolnionym z tego urzędu wybrano reprezentanta miejskiego Friedländera. Po oświadczeniu zebranych, iż zainstalowaniu nauczyciela Juliusza Förstera się niesprzeciwiają, posiedzenie zakończonem zostało, po upływie 2¾ godzin, wieczorem o godzinie kwadrans na 8.

— * *Dnia* 15 lutego rb. o godzinie 10 przed południem ma być sprzedaną przez subhastę w sądzie okręgowym w Środzie wieś Kleszczewo, 1000 mórg pszennego gruntu w korzystnem położeniu

Również wieś Nagradowice na terminie w tymże sądzie wyznaczonym 15 marca b. r. o godzinie 10 przed południem obejmująca 1800 mórg z gorzelnią.

— * *Ks. W. Śmigielski* z Cerekwicy, przeciw któremu w ostatnich czasach wytoczono proces o niezgodne z ustawami majowemi wykonywanie funkcyi kościelnych przed pięciu laty, skazanym został w Ostrzeszowie za ośm takich funkcyi na 24 marek grzywien.

— * *Przed sądem śremskim* toczył się niedawno proces przeciwko księdzu Anderszowi z Jaraczewa, ks. Śmigielskiemu z Cerekwicy i p. Plecińskiemu z Bruczkowa w sprawie następującéj:

Po śmierci ks. Jarczewskiego w Cerekwicy pod Borkiem zaginęły księgi kościelne. Wszelkie zabiegi, celem ich odszukania podjęte, pozostały bez skutku. Po latach 10-ciu dopiero przesłał je ktoś ks. dziekanowi Anderszowi, który je zatrzymał u siebie. — Okoliczność ta posłużyła za powód do wytoczenia procesu a mianowicie ks. Anderszowi za to, że księgi zatrzymał u siebie, zamiast je przesłać landratowi, a ks. Śmigielskiemu z Cerekwicy i p. Plecińskiemu z Bruczkowa, jako świadomym tego przestępstwa.

Z obżałowanych skazanym został ks. Andersz na 3 miesiące i 3 dni więzienia, ks. Śmigielski na 2 tygodnie, p. Pleciński na tydzień więzienia.

— * *W Krzyżownikach* pod Kurnikiem zaczadziły się skutkiem własnéj nieostrożności trzy dziewczyny.

— * *Skradziono* pewnéj pani na dziedzińcu kościoła św. Marcińskiego sakiewkę z 5 markami. Podejrzenie padło na 2 chłopców, którzy stali opodal i których nazwiska zakonotowane zostały.

— * *W reprezentacyi* miasta Inowrocławia wybrani zostali radzca sprawiedliwości Hoeniger na przewodniczącego, a dyrektor młyna parowego Grabski na jego zastępcę. Uchwalono na ostatniem posiedzeniu zaciągnięcie dla miasta 4 procentowéj pożyczki w sumie 400,000 marek z amortyzacyą 1 procentową rocznie.

* *Na polowaniu* w Koszutach zabito w 7 flint 173 zające w przeciągu 5 godzin.

Na polowaniu w Kosieczynie dobrach p. Zakrzewskiego ubito 160 zajęcy, 5 rogaczy, lisa i 10 królików.

— * *Odyniec* w parku Gołuchowskim. 19 t. m. już pod wieczór, przybył strażnik parkowy, z nieprawdopodobną. Na razie wiadomością, że w parku znajduje się „dzika świnia" nazajutrz rano przekonano się o prawdzie, i urządzono natychmiast obławę, która się jednak nie powiodła.

Odyniec bowiem uderzył w stronę najsłabszą, a spłoszony chybionemi strzałami, puścił się szybko z górki przez strumień do pobliskich kollekcyi zagranicznych koniferów, przyczem zerwał w dwóch różnych miejscach otoczenie z drutu (na 3 milim. grubego) a zakreślając wielkie półkole, przeszedł powtórnie w wyższéj części, przez strumień, do zarośli. Ścigany ciągle przez nagankę, dotarł do parkanu na 1 i pół metra wysokiego a przesadziwszy go skokiem antylopy, uszedł lasem na posiadłości turskie.

Odyniec ten najprawdopodobniéj przybył dotąd z po za bliskiego Kordonu kongresówki — do czego zamarznięta rzeka Prosna i obfity śnieg ułatwiły mu drogę; włamawszy się do obszernego parku (około 140 hektarów) pod sztachetami szukał żołędzi pod rozłożystemi dębami, z których dotąd trzymające się tu sarny wyłącznie korzystały, aż w ich gościnę zawitał gość rzadki i najmniéj pożądany.

— * *Niemcy dokładają* obecnie wiele starań, celem oczyszczenia języka swego z wyrażeń przejętych z innych języków. W różnych pismach można znaleść rozprawy omawiające ten przedmiot a w wielu stowarzyszeniach miewane bywają celem rozbudzenia interesu dla téj sprawy odczyty. W towarzystwie niemieckich rękodzielników tu w Poznaniu był także temat ten traktowany.

W słowniku, dającym w miejsce obcych niemieckie wyrażenia, pisze dr. Dunger z Drezna w téj materyi, iż w niemieckim języku jest prócz 500,000 mniéj więcéj niemieckich wyrazów około 70,000 obcych używanych, tak że liczba zachodzących w niemieckim języku obcych wyrażeń ma się do czysto niemieckich jak 1 do 7.

Powstając na to zanieczyszczenie języka niemieckiego, przytacza dr. Riegel następujące zdanie jednego z niemieckich pisarzy: „Dies frivole Kapitel der chronique scandaleuse energisch zu korrigieren, ist die Pflicht des historischen Essayisten."

Sprawę oczyszczenia niemieckiego języka z obcych naleciałości popiera mocno wielki książę sasko-wejmarski. Już w roku 1883 wezwał on rejencyą, by urzędnikom zaleciła unikanie obcych wyrazów. A teraz nakazał ministerstwu i kuratorowi uniwersytetu w Jena zebrać używane w urzędowéj mowie obce wyrażenia, postawić w miejsce ich niemieckie i starać się następnie o wprowadzenie ich w użycie.

Celem silniejszego poparcia tych dążeń utworzyło się pod egidą wielkiego księcia sasko-wejmarskiego stowarzyszenie, które ma między swymi członkami ministrów, różnych innych urzędników, duchowieństwo i profesorów.

I w naszym polskim nie tylko naukowym, ale i potocznym języku dałoby się wiele obcych wyrażeń, które się zakradły, zastąpić swojskiemi.

— * *Tow. Przemysłowców* polskich w Wrocławiu ma co poniedziałek swe posiedzenia wieczorem o godzinie 8½ w kasynie przy Neue Gasse No. 8 na parterze. Oprócz rozpraw towarzystwa są na porządku dziennym odczyty naukowe i tak w zeszły poniedziałek miał odczyt pan akademik Szafarkiewicz „o chorobach ócz u dzieci szkólnych" za który członkowie serdecznie podziękowali. Na przyszły poniedziałek jest odczyt p. akademika Tadeusza Łazarewicza z historyi, na który tak członków jak gości uprasza

Zarząd.

— * *W Suchedniowie* (w Kongresówce umarł w tych dniach znany polski górnik i pisarz śp. Jan Hempel.

— * *W Krakowie* w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w niedzielę dnia 7 lutego 1886 o 3 po południu trzynaste zwyczajne walne zebranie Towarzystwa Tatrzańskiego. Porządek obrad: 1. Odczytanie protoku z XII zwyczajnego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły. 3. Sprawozdanie ze stanu kasy Towarzystwa. 4. Sprawozdanie komisyi kontrolującéj. 5 Wybór prezesa, tudzież 5 członków Wydziału. 6. Wybór komisyi kontrolującéj, złożonéj z 3 członków na rok 1886. 7. Wnioski Wydziałów. 8. Wnioski członków.

— * *W Krakowie* orwartą zostanie wystawa modeli na pomnik Mickiewicza dnia 2 lutego w Sukiennicach. Ukażą się na niéj pomiędzy innemi modele Riegera i Gadomskiego według szkicu Matejki, a spodziewanym jest także model Welońskiego.

— * *Kalendarz.* Jutro w niedzielę dnia 23 stycznia Tymoteusza.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 56, zachód o godzinie 4 minut 30.

Dnia 24 stycznia 1706 roku bitwa z Szwedami pod Grodnem.

Pojutrze w poniedziałek dnia 25 stycznia Nawrócenie ś. Pawła.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 55, zachód o godzinie 4 minut 52.

Dnia 25 stycznia 1610 roku pobicie Moskwy pod Ulą.

Z miasta, 22 stycznia. (— W sprawie pensyonowania dwóch nauczycieli tutejszych. —) Rozgłaszane przy końcu zeszłego roku zapowiedzi o przyszłem pensyonowaniu kilku starszych tutejszych nauczycieli sprawdziły się o tyle, iż dwóch z nich skłoniono do przejścia z dniem 1 kwietnia br. w stan spoczynku. Jeden z nich skolatany wiekiem i pracą przyjął z zadowoleniem wiadomość o pensyonowaniu go, mianowicie, że wyznaczona mu pensya emerytalna zaspokoić może mierne potrzeby.

Drugiego jednakże wprawiło usunięcie z czynnéj służby w przykre położenie. Emeryt ten, p. Antoni St., pracował przed prawami Falkowskiemi przy szkółce tumskiéj, którą również jak inne tego rodzaju szkoły w roku 1873 rozwiązano. Pan St. znalazł wprawdzie następnie zatrudnienie przy utworzonéj miejskiéj szkole, lecz tylko jako pomocniczy nauczyciel i to z bardzo małą pensyą. W uznaniu jednakże sumiennéj jego pracy podniesiono mu przed kilku dopiero laty pensyą na 1500 marek.

Pensyą tą nie miał się p St. długo cieszyć. Kiedy bowiem powzięto zamiar zastąpienia starszych nauczycieli młodszemi siłami, postawiono jego na wniosek rektora między kandydatami do emerytury. Zwykle spotyka los ten nauczycieli, których siły już opuszczają. Tymczasem p. St, będąc w sile wieku, cieszy się dobrem zdrowiem a przytem jest — jak mu to jego przełożeni zawsze przyznawali — w pracy nauczycielskiéj wzorem gorliwości i sumienności. Na pytanie z jakiéj przyczyny ma przejść w stan spoczynku, dowiedział się, że w klasach, w których uczy, nie jest karność uczniów taka, jaką być powinna. Przed Nowym Rokiem dostał p. St. uwiadomienie, iż od 1 kwietnia będzie pensyonowany a w pierwszych dniach stycznia już się dowiedział, że rocznie będzie 525 mr. emerytury pobierał. Podobną pensyą mają jako emeryturę najpodrzędniejsi urzędnicy miejscy. Prawda, że miasto nie było prawnie zobowiązane do wyznaczenia nauczycielowi nieetatowemu wyższéj pensyi, ale proste uczucie ludzkości nakazuje tutaj, w tym tak wyjątkowym przypadku taką przynajmniéj wyznaczyć emeryturę, któraby uchroniła nauczyciela od trosk a zapewniła mu znośne utrzymanie. Dziś trudnoby było p. St. w innym zawodzie znaleść zajęcie a w nauczycielstwie mógł jeszcze lata z korzyścią pracować. Przez wzgląd więc na te wszystkie okoliczności a mianowicie na gorliwość, z jaką p. St. obowiązki swe zawsze wypełniał, powinien magistrat wnieść jeszcze w reprezentacyi miejskiéj o podwyżkę emerytury. W tym przypadku nie byłaby oszczędność na miejscu. Przy innych pozycyach byłaby stosowniejszą. Nie byłaby to chluba dla naszego grodu, gdyby nasz nauczyciel emeryt miał 525 mr. pensyi pobierać.

Ostrów. Roki sądów przysięgłych rozpoczęły się 7 bm. i trwały aż do 16 b. m. i skazano na karę osoby następujące: 1) wyrobnika Jana Stefana z Lutogniewa za rabunek i ciężką kradzież na 6 lat ciężkiego więzienia; 2) służącą Jadwigę Skoczylas z Osieka za dzieciobójstwo na 2 lata więzienia; 3) organistę Franciszka Czaję z Wyganowa za opór przeciw borowemu i rozmyślne skaleczenie na 6 miesięcy więzienia; 4) kupcową Fanny Peritz z Kempna za krzywoprzysięztwo na 1 rok ciężkiego więzienia; 5) stróża nocnego Fryderyka Ulke z Wtórku za podpalenie na 3 lata więzienia; 6) wyrobnika Józefa Matysiaka z Mielęcina za rabunek na 1 rok więzienia; 7) gospodarza Mikołaja Stempina z Pustkowia grabowskiego za krzywoprzysięztwo na 4 lata ciężkiego więzienia; 8) krawca Filipa Babisa z Siemianic za skaleczenie człowieka, które śmierć skaleczonego za sobą pociągnęło, na 1 rok więzienia; 9) gospodynią Maryannę Gil z Pieruszyc za sfałszowanie kwitu pocztowego na 1 rok ciężkiego więzienia; 10) parobka Michała Lewickiego z Górzna za rabunek na 2 lata więzienia; 11) borowego Kaspra Smolarskiego z Cilcza za rozmyślne skaleczenie człowieka, które śmierć skaleczonego za sobą pociągnęło, na 2 lata i 6 miesięcy więzienia; 12) wyrobnika Jana Ptaka z Smoczewa za rabunek na 12 lat ciężkiego więzienia i parobka Stanisława Ptaka na 2 lata i 6 miesięcy więzienia; 13) wdowę Ewę Sójkę z Smolarza za rozmyślne skaleczenie człowieka, które śmierć za sobą pociągło, na 3 lata więzienia.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— *Biesiady literackiéj* wyszedł z druku nr. 523 i zawiera: Z Warszawy. — Trzéj królowie, wspomnienie akademickie J. I. Kraszewskiego (dalszy ciąg). — Z krainy piękna. — Promyk słońca, obrazek dramatyczny w jednéj odsłonie. — Na straży świętego ognia. — Kobieta w poezyi polskiéj. — W wąwozie piekielnym, powieść Andrzeja Theuriet'a (d. ciąg). — Odpowiedź na pytanie: Do jakich wybiegów uciekają się drobne ptaki by ocalić pisklęta? — Ze skarbca prawd. — Szarada. — Jak sobie radzić. — Gazetka. — Listy polityczne. Rolnictwo, przemysł, giełda. — Od redakcyi. — Rysunki: Na straży świętego ognia. (Obraz H. Roux). Klasztor w zimowéj szacie. (Obraz J. Günthera). — Chmurka nadchodzi. (Obraz K. Marra). — Trudna łamigłówka. (Obraz A. Galla). — Rebus. — „Dodatek powieściowy" zawiera powieść Maurycego Jokaj'a Ostatnie dni Janczarów, arkusz 2.

— *Kroniki rodzinnéj* wyszedł z druku numer 2 i zawiera: Sonet (Z „vita nuova" Danta) p T. Lenartowicza. — Co robić? Z odpowiedzi na Kwestyonaryusz „Kroniki", przez A. G — Ufren, poemat bulgarski, przekład Seweryny Duchińskiéj. — Materya i życie, p. S. Stefanowskiego. — Wyjątki z listów braci Konarskich. — Kombinacye pani Skrzeckiéj, obrazek sceniczny p. M...a. — Bale dziecinne, p. Br. T. Promienna gwiazda, powieść M. Grzymały, (c. d.) — Wieści polityczne — Silva rerum.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 stycznia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Węsierski z Pianówki. Dembiński z Borku. Kober z Dobieżyna. Ćwikliński z Golimowa. Kurczewski z Rawicza. Nohr z Kolonii

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Lindenburg z Tylży. Berger z Berlina. Klemmthal z Brandenburga. Matzenreich z Bautzen. Sender z Berlina.

GRAEFEGO HOTEL BELLEVUE. Wolf z Waldenburga. Erdmenger z Doebeln. Zehlke z żoną z Wohlmburga. Schultze z Frankfurtu n. O. Strehlitz i Weiss z Wrocławia. Waldmann z Fryburga. Hecht z Hohensteinu.

LOTERYA.

Berlin, 22 stycznia.

Przy rozpoczętém dziś ciągnieniu IV klasy 173 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

(Numera, przy których nie jest podana w nawiasie wygrana, wygrywają 210 marek.)

22 (300) 146 278 336 67 428 (300) 639 (300) 90 92 (300) 715 18 826 52 79 943 46 72 (550). *1*006 37 (300) 42 (300) 62 79 (550) 81 92 289 (300) 355 65 469 570 651 97 717 20 50 826. *2*017 48 66 87 (300) 94 180 92 233 368 80 84 465 78 531 51 68 679 781 891 903 (300) 29 69. *3*003 37 38 73 90 92 142 74 250 456 (1500) 515 58 714 (300) 947 71. *4*102 3 8 38 81 82 319 23 68 (1500) 99 420 58 86 520 65 619 (300) 68 791 920 59 99 *5*010 56 120 (300) 30 32 50 (6000) 212 (550) 52 355 432 53 91 504 9 16 41 81 600 68 707 73 981 *6*011 23 82 (300) 144 94 254 68 337 437 73 84 500 6 (300) 13 35 46 (1500) 83 605 17 18 29 823 908. *7*062 76 85 229 85 94 338 55 90 (300) 420 31 534 44 653 65 67 730 88 (300) 854 99 919 (1500). *8*037 57 78 245 66 (300) 97 397 431 91 98 525 85 663 69 811 903 58 82 *9*148 58 209 (300) 21 44 431 559 617 (3000) 88 760 91 87).

*10*144 (300) 52 59 333 35 36 51 77 439 98 564 71 657 729 80 67 (550) 817 57 74 (300) 905 58 66 77. *11*018 (550) 100 (550) 37 87 249 369 472 553 58 648 (300) 753 75 77 850 67 92. *12*023 46 113 70 210 31 58 350 446 73 510 36 621 780 848 78 924 95. *13*055 66 96 100 47 (300) 200 5 76 307 35 38 56 75 410 (300) 98 541 77 85 637 42 700 805 57 65 67 (1500) 68 924 (1500) 68 (300) 97 *14*073 209 302 79 458 73 89 501 37 73 (3000) 82 619 20 94 927 (3000) 83. *15*051 63 (300) 258 311 13 32 527 44 90 687 708 911 46 *16*070 92 (550) 282 301 40 59 464 98 522 (550) 6 2 62 68 75 95 (550) 96 713 849 957 *17*008 57 112 77 237 79 83 361 607 722 881 87 902 16 42. *18*129 48 201 301 97 403 4 17 34 44 49 51 531 611 68 750 (550) 51 76 92 970 91 *19*072 80 124 58 233 70 83 315 29 65 82 85 99 478 585 727 (6000) 806 99 (1500) 913 (300) 16 (3000) 68 77 89.

*20*009 66 67 (300) 134 38 41 55 526 68 (300) 610 16 (300) 55 60 707 818 51 81 99 929. *21*036 46 119 251 58 (3000) 423 84 533 46 63 613 84 (300) 99 752 819 929 71 (550) 98. *22*093 116 29 41 203 21 362 73 95 515 (550) 20 39 41 627 707 28 46 69 (300) 807 (300) 14 927 95 96. *23*022 42 117 19 269 304 75 90 450 503 44 68 617 76 82 734 59 (1500) 70 851 52 932 61 74 (3000) 80 98. *24*026 53 166 (1500) 204 76 312 42 82 458 59 510 48 97 635 57 701 79 87 832 921 33 57 81 (300) 91. *25*032 63 (450,000) 113 (6000) 50 91 225 351 484 505 18 28 37 72 75 (300) 604 29 40 721 938. *26*043 140 83 250 374 80 (300) 87 421 35 37 550 63 65 76 92 619 64 703 (550) 34 94 826 (3000) 29 51 60 72 81 906 16 44 78. *27*108 (550) 60 217 371 412 52 661 705 25 61 882 987. *28*052 165 (300) 92 206 25 81 87 311 401 14 73 94 519 41 61 97 662 751 805 36 55 78 92 913 81 88. *29*002 44 71 78 107 (300) 58 76 252 64 73 97 331 (3000) 45 417 52 72 501 51 58 73 75 712 13 81 908 35 (300) 41 63 74 98.

*30*049 91 [300] 98 108 270 94 309 23 80 [1500] 409 53 511 13 30 71 [300] 84 628 52 63 863 82 [300] 901 31 [3000] 99 [300]. *31*015 24 [1500] 34 69 101 66 90 327 458 98 504 30 59 658 752 55 64 90 801 74 77 904 45. *32*052 65 [300] 125 48 226 56 [550] 71 310 [300] 24 33 95 405 34 577 85 605 [550] 34 729 833 901 [300] 67 [550] 72. *33*108 47 61 77 88 209 16 40 95 [550] 317 [300] 31 [300] 45 434 68 595 97 622 23 79 761 76 79 813 37 39 [1500] 43 [300] 69 953 80 81. *34*027 92 259 62 303 75 403 65 67 520 91 601 [300] 65 729 800 940 89 [550]. *35*070 76 122 72 79 209 47 [550] 357 99 403 509 44 95 657 89 763 85 845 949 [3000] 62. *36*058 [550] 82 [300] 85 112 13 20 68 92 [3000] 249 60 310 26 [300] 39 460 82 531 [550] 62 602 19 33 35 71 [1500] 92 739 41 50 53 76 80 91 882 [1500] 98 927. *37*071 103 14 [550] 38 200 36 [300] 69 [300] 91 379 90 419 504 37 42 49 61 603 [300] 59 73 [550] 797 [550] 808 15 [300] 17 27 64 [300] 905 63 87. *38*035 173 89 394 465 553 78 710 22 91 860 962 73. *39*001 89 119 289 313 62 91 413 534 37 65 88 635 [1500] 703 827 33 930 37 [1500] 83 [550] 84.

*40*011 [3000] 64 132 72 288 376 456 624 [550] 27 716 35 826 41 43 940 49 60 62 81. *41*055 92 98 100 91 94 [300] 268 312 452 54 530 43 69 79 629 754 825 59 *42*171 298 451 89 505 40 44 91 652 [300] 74 705 858 947. *43*008 [1500] 126 232 42 84 363 80 89 489 93 604 44 58 73 791 96 800 10 26 30 70 79 98 911 20 24 27 [550] 48. *44*063 76 109 18 64 83 213 47 54 71 327 [550] 44 87 531 65 689 793 826 915 31 36 [1500] 49. *45*003 89 175 341 [300] 47 53 60 70 479 [550] 589 656 [300] 63 [300] 93 97 816 30 32 50 77 975 [300] 97. *46*022 27 47 125 30 85 232 313 [300] 58 63 64 74 77 93 404 44 57 84 519 72 637 714 97 811 13 [300] 900 73. *47*046 121 58 85 219 36 88 307 27 69 73 77 [550] 88 [300] 90 446 556 [300] 77 623 80 81 733 63 66 [3000] 73 76 854 71 918 50 87. *48*028 65 88 135 48 225 89 377 [300] 405 [300] 42 51 501 69 96 [1500] 644 [300] 766 84 [300] 96 807 23 24 31 63 [1500] 924 90 98. *49*023 34 100 10 [300] 30 232 323 32 404 63 96 503 63 [1500] 79 85 625 737 817 19.

*50*004 57 69 96 158 224 96 301 32 91 96 401 11 524 52 [300] 90 96 615 725 58 63 87 860 70 88 997. *51*007 38 57 69 92 108 94 205 9 64 [3000] 65 69 [1500] 83 302 14 28 29 85 86 90 432 33 64 551 54 73 [1500] 606 50 51 770 831 89 957. *52*025 29 50 65 70 [300] 155 95 223 62 339 92 560 64 631 53 713 [3000] 84 854 905 96. *53*004 17 143 68 204 5 313 88 [300] 94 441 532 731 [300] 810 947. *54*007 33 44 148 [3000] 203 39 311 35 49 58 [550] 93 437 62 84 503 53 91 601 735 839 83 978. *55*157 [300] 90 232 [550] 320 80 414 20 [300] 46 64 69 509 40 [550] 659 902 26 [300] 47 57 73. *56*159 95 [300] 223 79 307 32 436 56 517 49 611 [550] 23 30 [300] 43 78 755 833 92 96 984. *57*080 88 [550] 175 [3000] 97 99 249 97 390 [550] 432 54 61 536 51 [550] 94 [550] 669 716 76 816 31 47 66 913 [550] 22 54 [300]. *58*054 119 80 87 96 [300] 264 97 [300] 315 [300] 81 421 [550] 36 48 90 501 80 643 756 62 81 832 914 23 *59*020 92 360 421 26 596 610 [3000] 44 93 97 794 881 920 [550] 46 47 49 [3000] 87 91.

*60*097 198 223 34 46 65 85 89 420 56 91 543 654 832 79 84 98 968 72 99. *61*001 38 41 77 157 95 [550] 97 240 93 341 57 [1500] 415 22 504 45 714 73 [1500] 858 62 90 [300] 903 [300] 18 34 60 [550]. *62*003 9 11 17 [300] 198 214 62 84 89 369 416 34 44 564 [300] 70 86 [300] 602 [300] 29 37 [300] 44 77 705 [550] 69 803 31 46 962 69 *63*201 10 [1500] 11 37 [300] 42 48 345 48 [550] 59 85 468 512 55 67 609 92 738 805 [550] 41 906 50 86. *64*084 [550] 169 96 219 70 307 45 [3000] 64 74 [550] 83 414 515 56 [300] 84 88 628 82 92 741 57 69 73 75 855 60 903 34 65. *65*005 [550] 29 49 113 85 86 317 [550] 72 81 83 [300] 416 67 526 37 [1500] 607 861 971 [550]. *66*061 118 73 235 [550] 377 90 [300] 415 558 64 65 627 [300] 42 717 40 [1500] 805 [300] 60 94 908 58 95. *67*031 171 252 [300] 66 83 317 440 67 500 602 731 [300] 819 53 910 16 17 81 [1500] 84. *68*108 74 75 231 44 [300] 48 68 76 329 402 [1500] 39 58 97 [550] 509 34 53 76 695 789 98 821 57 74 91 931. *69*088 103 6 33 75 375 415 520 [550] 666 [300] 80 736 87 73 87 804 12 61 80 906.

*70*003 88 120 [300] 247 309 435 50 [1500] 63 96 660 97 795 807 31 [1500] 88. *71*036 98 146 49 66 283 90 408 502 [1500] 627 833 56 928 69 87. *72*016 37 44 50 57 159 73 225 71 72 73 [300] 84 335 49 80 405 63 605 720 24 42 827 [550] 59 76 [300] 81 905 71 98. *73*051 131 74 92 215 57 84 [3000] 304 441 86 95 97 599 692 722 806 31 37 50 916 28 [300] 85 [300] 91 *74*120 230 [300] 338 412 20 56 523 [300] 94 604 36 78 [500] 88 766 92 97 820 88 909 [500] 25 64 84 [300]. *75*015 26 29 45 82 126 39 265 513 56 69 627 732 812 914. *76*029 87 91 275 [1500] 416 48 61 83 613 80 730 53 78 839 [500] 970 79. *77*042 152 69 74 88 91 202 [300] 5 84 363 84 486 545 60 93 614 [300] 30 [300] 47 84 730 38 [300] 41 915 43 *78*000 23 59 271 74 96 405 22 56 79 506 30 [550] 661 720 26 920 23. *79*016 109 28 40 273 [300] 90 [300] 370 [1500] 516 697 720 935.

*80*015 (300) 38 100 1 8 10 220 94 327 53 79 438 44 46 63 71 86 (300) 88 640 62 (1500) 788 814 22 (300) 26 93 (300) 930 61 *81*028 121 66 80 97 221 31 56 60 388 97 436 (300) 89 558 63 73 709 55 841 81 82 88 939 (1500) 47 61 90 97 *82*016 123 77 209 37 79 328 412 47 65 (3000) 588 624 27 31 55 61 706 815 57 903 17. *83*021 98 110 (3000) 35 (300) 55 76 (550) 92 254 359 420 73 (300) 86 585 87 609 32 778 83 802 910. *84*024 31 (300) 44 139 83 87 221 27 75 365 70 74 411 36 64 66 550 65 643 832 63 935 40. *85*070 (300) 86 121 87 448 51 554 58 97 711 75 80 (300) 98 850 (300) 73 (300) 97 907 25 *86*112 220 46 49 95 340 85 418 39 61 (550) 74 593 649 96 835 48 961 97. *87*003 25 77 98 111 70 211 57 (1500) 74 (300) 397 (3000) 409 (300) 24 63 (550) 89 (550) 90 91 519 57 72 (550) 644 51 56 60 79 (300) 778 959 85. *88*004 222 27 87 300 25 37 48 416 511 678 84 741 44 74 809 (300) 901 85 (1500) *89*011 187 242 300 27 74 421 531 37 58 636 47 729 31 93 820 88 950 87.

*90*039 75 172 221 33 95 (300) 398 (300) 471 97 532 62 633 67 85 798 817 39 89 917 (550) 90. *91*007 125 366 68 80 411 (300) 95 545 56 (3000) 63 74 87 705 49 878 903 42 (300) 45 69. *92*036 63 67 114 85 (1500) 272 84 344 (3000) 95 546 88 (300) 6 6 723 852 65 71 82 933 37 81 (550). *93*020 152 (300) 63 88 (300) 345 73 82 95 588 (300) 97 711 37 82 (3000) 97 820 28 77 (300) 92 993 *94*016 43 187 93 95 225 33 304 7 71 82 92 (550) 443 83 586 97 615 (300) 76 799 (300) 839.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

(W.) *Poznań,* 23 stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.) Aż do czwartku mieliśmy już to odwilż już to przymrozki, potem nastały znaczne śniegi. W ubiegłym tygodniu znajdowały się na targu wielkie zapasy wszystkich płodów. Z Kongresówki i z Prus Zachodnich dowieziono wiele żyta. Usposobienie na targu było bardzo liche. Doniesienia o obniżeniu się cen w Ameryce i Anglii wpłynęły niekorzystnie bardzo na tutejszy interes, w skutek też tego eksporterzy wstrzymali się prawie zupełnie od kupna. Wywóz bardzo się zmniejszył. — Pszenica, licho i niżéj, 142—150 marek. Żyto przy znacznéj podaży, słabo się trzymało, 118—120,50 marek. Jęczmień, tylko w najpiękniejszym gatunku uwzględniano, 105—140 marek. Owies licho i ustępująco, 118—130 marek. Groch słabiéj, do paszenia 118—122 marek, do gotowania 132—140 marek. Łubin trudny zbyt, niebieski 70—78 marek, żółty 80—88 marek. Wyka miała w końcu cokolwiek popytu 116—120 marek. Tatarka licho 118—123 marek. Wszystko za 1000 kilogramów. Mąka bardzo licho, pszenna nr. 00. 11.75—12.00 marek, nr. 0 10.25—10.75 mrk., rżanna nr. 0 i 1 9—9.25 marek za 50 kilogramów.

Okowita. Tendencyą mieliśmy stałą, ceny bardzo nieznacznéj tylko podlegały zmianie. Interes małych był tylko rozmiarów, ponieważ udział zamiejscowych był nie wielki. — Dowozy znaczne, znajdują przecież teraz umieszczenie prawie wyłącznie tylko na składy. Obecne zapasy wynoszą 2¾ aż do 3 milionów litrów. Ostatnie notowania: na styczeń 36.10 mrk., na luty 36.40 marek, na marzec 37.00 marek, na kwiecień maj 37.90 marek, na maj 38.20 marek, na czerwiec 38.90 marek, na lipiec 39.60 marek, na sierpień 40.30 marek za 10,000 litrów proc.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 23 stycznia

(W.) Poznań, 23 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: przymrozek.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedziano — ctr. Na styczeń 119,00 mrk. ofiar., na styczeń-luty 119.00 mr. ofiar., na luty-marzec —— mr. ofiar., na kwiecień-maj —.— ofiarowano.

Okowita spok.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na styczeń 36.20 —.— płac., luty 36.40—.— m. płac., marzec 36.90—.— płac., na kwiecień 37.50—.— mr. pł., kwiecień-maj 37.80—.— pł., maj 38.10—.— płac., na czerwiec 38 80—.— płac., na lipiec 39.50—.— płac., na sierpień 40.——.— płac., na wrzesień —.— m. płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.00—.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna —.— marek. Na styczeń 36.21—.— mr., na luty 36.30—.— mr. płac., na marzec —.— płac., na kwiecień-maj 37.70—.— marek płac., na czerwiec 38.70—.— mr., na lipiec 39.40—.— m., na sierpień 40.00— płc.

Wypowiedziano: 00.000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.90- m.

(W.) *Poznań*, 23 stycznia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.75—12.00, nr. 0 10,25-10,75 marek, rżana nr. 0 i 1 9.—9.25 mr. po 50 kilom.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 23 stycznia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.20. 4% nowe listy rentowe poznańskie 102,30. 5% powiatowe obligacye 101,75. 4½% powiatowe obligacye 101,75. 3½% szlązkie listy zastawne —.—. 4% szlązkie listy rentowe 102,00. Kwilecki, Potocki i Spł. (Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 78.50 Poznański bank prowincyonalny 119.00 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 104 20. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.50. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 pct. akc. zak. —.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.00. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 232.50 Austryackie noty bankowe 161.00. Austryacka renta srébrna 67.90. Węgierska renta złota 102.00. Polskie listy likwidacyjne 56.25. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 61.50. Rosyjskie noty bankowe 200.10 marek.

Giełda bydgoska, 22 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo.)

Pszenica: słabo., wysoko-pstra i szklista, piękny 141-144 marek, jasno-pstra średni gatunek —.—.— marek, pośledni gatunek —.—.— mar.

Żyto: słabo. piękny gatunek —.—.— marek, pośledni gatunek —.—.— marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 124—130 mr., pośledni gatunek 115—122 marek.

Owies: nominalnie, 120—126 marek, pośledni gatunek —.— marek.

Groch nom., do gotowania 140—145 marek, na paszę 120 do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. à 100% 36.50 mr.

Kurs rubli: 198.75 mr.

Giełda wrocławska, 22 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: (za 50 kilo) czerwone niezm., pośledn. 33—35 marek, średnie 36—38, piękne 39—44, bardzo piękne 45-50 marek.

Nasienie koniczyny: (za 50 kilog.) białe spok., pośledn. 30—36, średnie 37—44, piękne 45—55, bardzo piękne 55—66 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) niezm. Wypowiedz. — centr. Cena wypowiedzialna —.— marek. Na styczeń 126.— żąd., na styczeń-luty — ofiar. i żądano, na luty-marzec —— żąd., na marzec-kwiecień —— ofiar., na kwiecień-maj 131.00 żąd. — ofr., na maj-czerwiec 133.00 żąd., na czerwiec-lipiec 135.50 marek żądano, na lipiec-sierpień —— ofiarow., na sierpień-wrzesień 139 mr. żąd.

Pszenica per 1000 kilogrm. Wypowiedz. — centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 130.— żąd., na styczeń —.— żądano, na styczeń-luty —.— m. żąd., na kwiecień-maj 133 żąd., na maj-czerwiec 134.— żąd., wczoraj —.— pł., czerwiec-lipiec 135.50 żąd., —.— płac.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —. Loco wedle gatunku —.— żąd., na styczeń 45.00 żąd., na styczeń-luty 45.00 żąd., na luty-marzec — żąd., na kwiecień-maj 45 00 żąd.

Okowita: spok. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedz. —. Na styczeń 36 00—. marek płacono i ofiarow., na styczeń-luty 36.00 płac. i ofiar., na luty-marzec —.— żąd., marzec-kwiecień — żąd., na kwiecień-maj 38.00 38.10 pł. i ofiar., na maj-czerwiec 38 50—.— m. ofr., na czerwiec-lipiec 39.50 ofiar., na lipiec-sierpień 40.50— ofiar., na sierpień-wrzesień —.— mar. płac.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiowe: spok., per 50 kilogrm. 5.80—6.10 obce 5.60—5.80 mr., na styczeń-luty —. mr.

Kuchy lniane niezm., per 50 kilogrm. szląskie 9.10—9.30 marek, obce 8.10—8.80 m.

Łubin: słaby popyt., per 100 kilo żółty 7.60 do 8.50-9.20 marek, niebieski 7.20—8.00—8.40 marek.

Wykawięj dow., per 100 kilogrm. 12.00—12.50—13.00 marek.

Koniczyna: mało dowiez. czerwona stale., per 50 kilo 35—39—42—46 m., biała niez., per 50 kilogramów 35—45—50—60 mrk. Szwedzka koniczyna spokojnie, per 50 kilogr. 40—47—55 mr.

Tymotka: stale., — per 50 kilogram. 19.00—20.00—21.00 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	dobry towar				średni towar				pośl. towar			
	najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Pszenica biała .	15	00	14	60	13	80	13	60	13	30	12	90
Pszenica żółta .	14	80	14	40	13	40	13	20	12	80	12	60
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień . . .	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	20	12	90	12	60	12	40	12	30	11	70
Groch	16	50	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny tow.		średni tow.		pośled. towar	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Rzep	20	—	19	50	18	40
Rzepik zimowy. . .	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy . . .	22	50	20	50	19	—
Rydz	21	—	19	—	18	—
Siemię lniane . . .	25	—	23	—	20	50
Siemię konopne. . .	17	—	16	50	16	—

Berlin, 22 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogram. Loco bez int. Termina niżéj. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedzialna — mark. Loco 140—162 wedle gatunku, żółta do przesyłki 145.0 marek, dobra i piękna żółta meklenburgska i pomorska ——— marek z kolei płacono, na ten miesiąc —— marek płacono, na styczeń-luty —.— marek płacono, na luty-marzec —.— mar. płac., na marzec-kwiecień —— płacono, kwiecień-maj 150-149.——.— mk. pł., maj-czerwiec 152.25-151.5—.— płac., na czerwiec-lipiec 155-153.75—.— płac., na lipiec-sierpień —.——.— płacono, na sierpień-wrzesień ——— płac., na wrzesień-październik —.——.— płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco niezm. Termina słabo. Wypowiedz. —— centnr. Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 126—136 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 129.0, polskie —— płac., krajowe dobre 130—— piękne —— m. z kolei płac., ros. pośledni —.— z śpichrza płac., ros. —.— dobry ——— mrk, piękny —.— marek, średni —.—.— marek z kolei płacono, bardzo piękny gatunek —.—.— marek z kolei płacono, na ten miesiąc —.— marek płacono, na styczeń-luty —.— marek płacono, na luty-marzec —.— marek płac., na marzec-kwiecień —.— mrk. płac., kwiecień-maj 131.5-131.—— płacono, na maj-czerwiec 132.5 132 marek płacono, na czerwiec-lipiec 133.05 133.— mrk. płac. na lipiec-sierpień —— mrk. płacono, na sierpień-wrzesień —.— płac.

Jęczmień: loco spok. Per 1000 kilogramów wielki i mały 108-175 m. wedle gatunku, na paszę —.— płacono.

Owies: per 1000 kilogramów, loco słabo. — Termina niżéj — Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedzialna —.— m. Loco 122—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 124.0 marek, pomorski średni 128-132 płacono, dobry 133-136, piękny 140 146 mk. płac., b. piękny ——— płac., szląski —.— marek płacono, piękny 146 152 marek z kolei płacono, pruski średni —.—, piękny —— mk. z kolei płac., rosyjski 125-127 ze śpichrza płac., dobry —, wysoko-piękny — na ten miesiąc —.—.— nom., na styczeń-luty —.— mr. nom., kwiecień-maj 127.25-126.75 mk. płac., na maj-czerwiec 128.75-128 mrk płac., na czerwiec-lipiec 129.5 nomin., na lipiec-sierpień —.— marek nomin.

Kukurudza: per 1000 kilo, loco trz. się. Termina —. Wypowiedziano —— ctr. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 115-126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc —.— nom., na styczeń-luty —.— m. żądano, na kwiecień-maj —.— żąd amerykańska płynąca —.—, z gruntu —— płc.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 150-200 marek, na paszę 130-140 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: Nr. 0 i 1 per 100 kilo incl. z miechem słabo. Wypowiedziano —— centr. Cena wypowiedzialna —.— mr. na ten miesiąc i na styczeń-luty 17.90 marek płacono, na luty-marzec —.— marek, na marzec-kwiecień — płac., na kwiecień-maj 17.95-17.90 płacono, na maj-czerwiec — płacono, na czerwiec-lipiec —.—.— marek płacono.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina spok. Wypowiedz. —— centr. Cena wypow. —— Loco —.— mar. ofiarow., na ten miesiąc —.— marek, na styczeń-luty 15.50 m., na luty-marzec —. na marzec-kwiecień —, na kwiecień-maj 15.80 marek, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek płac.

Mączka kartoflana suchs. per 100 kilo brutto z miechem. Termina spok. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —.— mrk. Loco —— marek, na ten miesiąc —.— marek, na styczeń-luty 15.50 marek, na luty-marzec —.—— marek płacono, na marzec-kwiecień —.— żądano, na kwiecień-maj 15.80 mrk., na maj-czerwiec —.— marek., na czerwiec-lipiec —.— płc. i ofiar.

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina ——. Wypowiedziano —.— centnar. Loco —.— płac., na ten miesiąc —.— mrk. ofiar., na styczeń-luty —.— mrk. ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedz. — mr., rzep zimowy —.— mr., rzepik zimowy —.— marek, rzepik latowy — marek.

Oléj rzepiowy: per 100 kilogr. z beczką. Termin. spok. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —.— marek. Na ten miesiąc i na styczeń-luty —.—.— marek płacono, na kwiecień-maj 43.9 —. mark. płac., na maj — płac., na maj-czerwiec 44.03 —. mr. płc., na czerwiec-lipiec .—.— płacono, na lipiec-sierpień —.— m. płac., na wrzesień-październik 45 8— płacono.

Oléj lniany per 100 kilogramów, loco —— m. Dostawy —.— m.

Oléj skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 ctr. Termina b. int. Wypow. —.— ctr. Cena wypow. —. mrk. Loco —.— marek. Na ten miesiąc —.— mr., na styczeń-luty mr. —.— płacono, na luty-marzec —.— marek płac., na marzec-kwiecień —— płac., na kwiecień-maj marek płac.

Okowita: per 100 litr. á 100% — 10,000%. — Termina słabo. Wypowiedziano 0000 litrów. Cena wypowiedzialna —.— Loco z beczką —.— marek płac, na ten miesiąc —.—. płac., na styczeń-luty 38.9-38 8—— m. płacono, na luty-marzec —.— marek płacono, na marzec-kwiecień —— marek płac., na kwiecień-maj 39.6 39 4—— marek płac., na maj-czerwiec 39 8-39.6—— mark. płac., na czerwiec-lipiec 40.7-40.6—— płac., lipiec-sierpień 41 8-41.5 —— płac., na sierpień-wrzesień 42.3 42.1 mr. płacono.

Okowita per 100 litrów à 100 pct. = 10,000 pct. bez beczki 38 5 38 4 mar. płacono.

Mąka pszenna nr 00 21.50—19 75, nr. 0 19.75—18.75 nr. 0 i 1 —.— mrk., rżana nr. 0 19 50—18.50, nr. 0 i 1 18.00—16.75 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 22 stycznia. (Ceny cukru.)

Cukier surowy,	podstaw.	96 proc.	24,50 m.
„	rend.	88 proc.	23.00 m.
Drugi produkt	rend.	75 proc.	20.60 m.

Usposobienie: słabo.

Mielona rafinada (wł. beczki) . .	29.00 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki)	28.00 m.

Usposobienie: niezm.

(Nadesłano.)

Jako znak czasu można teraz uważać katarowe pigułki W. Vossa, ponieważ wszędzie w kolejach, w teatrze itp. bywają używane, co jest najlepszym dowodem ich skuteczności. Voss'a pigułek katarowych nabyć można w S. Radlauera Czerwonéj aptece i we wszystkich aptekach. Każde prawdziwe pudełko zaopatrzone jest w podpis dr. med. Wittlinger'a. Cena a pudełko 1 marka. (125)

Haute-Nouveauté

„Violetta.“ (7431)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Nowość! (6551)

„LA ROSE“

Papierosy *z papieru Różanego* i wyborowego tytuniu poleca 100 sztuk po 2 marki fabryka

B. Weller w Dreznie.

Dr. Feliks Studniarski

dokonał żywota dnia 22 bm. o godzinie 8 z rana, opatrzony śś. Sakramentami, na tyfus plamisty.

Pogrzeb odbędzie się z domu Sióstr Miłosierdzia w poniedziałek dnia 25 mb. przed godziną 4 po południu; nazajutrz o godzinie 9 z rana nabożeństwo żałobne w kościele Sióstr Miłosierdzia.

Poznań, 22 stycznia 1886. (632)

W smutku pogrążona rodzina.

Celem oddania ostatniéj przysługi śp.

Andrzejowi Batkowskiemu

weteranowi z r. 1830

wzywa się do licznego współudziału przy pogrzebie, który odbędzie się dnia 24 bm. po południu o godz. 2 z domu żałoby przy Wrocławskiéj ul. Nr. 14 (086

Towarzyszów broni z 1863 r.

Ś. p.

Józef Pluciński,

były nasz chlebodawca, którego ojcem naszym nazwać możemy, na zawsze pozostanie nam w pamięci. Cześć Jego popiołom.

W. Szostak. Majssner. Lernatowski.

IV K. No 1/86. No 2.

Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von Jerka Band I Blatt No 19 auf den Namen des Kaufmanns (641

Salomon Baruch

in Jerka, jetzt in Kriewen, eingetragene im gleichnamigen Gemeindebezirk, Kreis Kosten, belegene Grundstück

am 17ten Mai 1886, Vormittags 10 Uhr

vor dem unterzeichneten Gericht an Gerichtsstelle Terminszimmer No 10, öffentlich meistbietend versteigert werden.

Das Grundstück ist mit 183,14 Thl Reinertrag, und einer Fläche von 74,28.80 Hektar zur Grundsteuer, mit 190 Mr. Nutzungswerth zur Gebäudesteuer veranlagt. Auszug aus der Steuerrolle, beglaubigte Abschrift des Grundbuchblatts, etwaige Abschätzungen und andere das Grundstück betreffende Nachweisungen, sowie besondere Kaufbedingungen können in der Gerichtsschreiberei IV des unterzeichneten Gerichts eingesehen werden.

Alle Realberechtigten werden Aufgefordert, die nicht von selbst auf den Ersteher übergehenden Ansprüche, deren Vorhandensein oder Betrag aus dem Grundbuche zur Zeit der Eintragung des Versteigerungsvermerks nicht hervorging, insbesondere derartige Forderungen von Kapital, Zinsen, wiederkehrenden Hebungen oder Kosten, spätestens im Versteigerungstermin vor der Aufforderung zur Abgabe von Geboten anzumelden und falls der betreibende Gläubiger widerspricht, dem Gerichte glaubhaft zu machen, widrigenfalls dieselben bei Feststellung des geringsten Gebots nicht berücksichtigt werden und bei Vertheilung des Kaufgeldes gegen die berücksichtigten Ansprüche im Range zurücktreten.

Diejenigen, welche das Eigenthum des Grundstücks beanspruchen, werden aufgefordert, vor Schluss des Versteigerungstermins die Einstellung des Verfahrens herbeizuführen, widrigenfalls nach erfolgtem Zuschlag das Kaufgeld in Bezug auf den Anspruch an die Stelle des Grundstücks tritt

Das Urtheil über die Ertheilung des Zuschlags wird an demselben Tage, Nachmittags 12½ Uhr an Gerichtsstelle in demselben Terminszimmer verkündet werden.

Kosten, den 17-ten Januar 1886.

Königliches Amtsgericht.

Kurs handlowy.

Przyjmuję zgłoszenia do 3 lutego rb. (607

Prof. Szafarkiewicz.

Pod dyskrecyą i bez wzbudzenia ciekawości leczy i listownie także w 34 dniach świeżo powstałe płciowe, kobiece i zaskórne choroby, oraz słabości każdego rodzaju gruntownie i bez szkody aprobowany przez państwo lekarz specyalny, dr. med. Meyer w Berlinie, Kronenstrasse 36, II p. od 12 do 1½ godz. Zastarzałe i zrospaczone przypadki także w bardzo krótkim czasie. (603

Walne Zebranie

Banku Ludowego Wągrowieckiego

Sp. zap. odbędzie się d. 4 lutego br. o godz. 3 po południu w Wągrowcu w hotelu p. **Kronhelma.** (639

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie roczne z bankowych czynności. 2. Przyjęcie bilansu i ustanowienie dywidendy. 3 Zmiana paragrafu 34 statutów.

Przewodniczący w radzie nadzorczéj.
Buchowski.

Die Generalversammlung

des Bank Ludowy Wągrowiecki Eing. Genossenschaft findet am 4 Februar 3 Uhr Nachmittags im Hotel **Kronhelm** statt.

Tagesordnung:

1. Jährliche Berichterstattung. 2. Bestätigung der Bilance und Festsetzung der Dividende. 3. Amendirung des § 34 des Statutes.

Vorsitzender des Verwaltungsrathes.
v. Buchowski.

Walne Zebranie

Towarzystwa Rólniczego

Średzko - Wrzesińsko - Gnieźnieńskiego,

odbędzie się

dnia 26 bm. w Wrześni, w hotelu p. Paprzyckiego o godzinie 11 przed południem. (637

WALNE ZEBRANIE

Towarzystwa Rolniczego

dla pow. Inowrocławskiego

odbędzie się w **czwartek dnia 28 stycznia rb.** o godzinie 1 po południu w **Inowrocławiu** w lokalu p. K. Nowakowskiego, na które wszystkich uprzejmie zaprasza (577

DYREKCYA.

Ananas,

najpopularniejszy kalendarz humorystyczny ilustrowany, męzki i damski, cywilny i wojskowy, na rok 1886, wyszedł już z druku w trzeciem wydaniu.

W części literackiéj „Ananasa“ na rok 1886 biorą udział: Artur Bartels (kilka niedrukowanych nowych piosenek), Albert Wilczyński, autor Kłopotów starego komendanta (nowela „Pierwszy zawód“), Jan Zengteller (Prawdzic) Kośmiński (Paul de Coś), Ludwik Kozłowski (poezye), Sęk (nowela), K. Bartoszewicz (kronika roku 1885, Sennik egipski, wiersze), oraz inni humoryści warszawscy i krakowscy.

„Ananas“ jest ilustrowany ołówkiem Juliusza Kossaka, Jana Styki Władysława Szymanowskiego, J. Kruszewskiego, M. Ichnowskiego i t. d.

„Ananas“ posiada dokładną część kalendarzową (Calendarium) i obfitą informacyą. — Cena egzemplarza 1 Mr. 20 fen., z przesyłką 1,40 Mr. Dla prennmeratorów Dziennika Poznańskiego zgłaszających się do Administracyi cena „Ananasa“ zniżoną jest na 1 Mr., z przesyłką 1 Mr. 10 fen.

Od Nowego Roku 1886 wychodzi w Poznaniu pismo miesięczne pod napisem: (7519

GAWĘDZIARZ POZNAŃSKI,

który zawierać będzie wesołe i ciekawe opowiadania, gawędy, powiastki, wierszyki, figle, dowcipy, łamigłówki, w ogóle to wszystko, co może posłużyć do rozweselenia i rozrywki po pracy. Każdy numer ozdobiony będzie pięknemi rycinami. Za rozwiązanie łamigłówek nagrody. Przedpłata ćwierćroczna wynosi na pocztach i w księgarniach 40 fen., roczną w ilości 1 marki 60 fen. można składać tylko w redakcyi. „Gawędziarz Poznański“ zapisany jest w pierwszym dodatku cennika pocztowego na 7 str.

Za nadesłaniem 40 fen., lub 1 m. 60 fen. znaczkami pocztowemi posyłać się będzie franko. Listy pod adresem:

Józef Chociszewski, Poznań.

Polecamy

dobry chleb rżany,

6 funtów za 50 fenygów (586

w naszych składach na **Grobli 2** i przy **ul. Półwiejskiéj 38.**

FABRYKA CHLEBA

Nowego młyna parowego na Grobli.

Osiedliłem się (633

w Szamotułach

jako

lekarz prakt., chirurg i akuszer.

J. Maj.

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie: (310

1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten), — 2. A. Cichowicz, — 3. Stanisław Fiksiński, — 4. B. Glabisz, — 5. H. Hummel, — 6. W. Kamieński, hotel Berliński, — 7. Ludwik Affeltowicz, — 8. J. K. Nowakowski, — 9. Otto Goy, — 10. Benno Lange, (Dworzec centralny), — 10. A. Pfitzner, — 11. S. Sobeski, — 12. A. W. Żuromski, — 13. Emil Brumme, — 14. August Ory w Dębinie. W **Kościanie** J. Kurczewski, — w **Śmiglu** B. Radkiewicz, — w **Obornikach** M. Głowiński, — w **Wągrowcu** Gustaw Ziemer, — w **Rogoźnie** F. Wieczorek, — w **Buku** M. Siuchniński i T. Degórski, — w **Grodzisku** A. Unger i J. Tomaszewski, — w **Gnieźnie** A. Schilling, B. Loga, F. J. Chróściński i J. Piasecki, — w **Trzemesznie** A. Kiszewski, — w **Mogilnie** M. Meissner i J. Stark, — w **Strzelnie** Antoni Psuja, w **Szamotułach** Hotel Giełda i W. & M. Matuszewski, — w **Wronkach** W. Degórski i J. Krzyżankiewicz. — w **Środzie** Leon Stanowski i Hotel Hüttnera, — w **Śremie** R. Kadzidłowski i Magnus Unger, — w **Ostrowie** A. Sikorski, — w **Grabowie** F. Bilicki, — w **Wrześni** cukiernia J. Ueberle, — w **Inowrocławiu** Hotel Weissa, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appla (Karól Beyer) — w **Pleszewie** L. Zboralski i T. Musielewicz, — w **Ostrzeszowie** W. Marweg.

Główny skład u reprezentanta **A. Szenica** w Poznaniu, przy św. Marcinie Nr. 11.

Piękne

mesyńskie cytryny

i słodkie pomarańcze, hurtownie i detalicznie, bardzo tanio poleca (317

B. GLABISZ,

św. Marcin Nr. 14.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownéj Publiczności, mam zaszczyt polecić mój dostatecznie we wszelkie rodzaje zaopatrzony (281

skład i warsztat obuwia męzkiego i damskiego.

Wszelkie zamówienia i reperacye wykonywam spiesznie i akuratnie, ręcząc za rzetelną i skorą usługę i przystępne ceny. Z uszanowaniem

Teodor Andersz, Jezuicka ul. Nr. 12.

PAROWNIKI

od 1—12 szefli, niepodlegające rządowéj kontroli, znanéj dobroci i taniości, poleca fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu (312)

R. LEPOROWSKIEGO, Podgórna ulica Nr. 3.

Bandaże

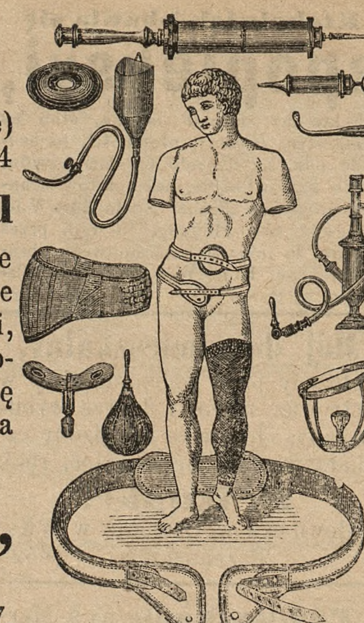

na (Hoden i Leistenbrüche) ruptury (604

różnego systemu

bez sprężyn, poleca także gorsety maszynowe i różne maszynki na krzywe nogi, jako też na wszelkie ułomności. Bandaże wykonują się podług miary praktycznie, a ceny umiarkowane.

T. Lisiecki,

bandażysta,

Poznań, Szeroka ul. Nr. 27.

MAGAZYN

artykułów kuchennych i domowych

Otmianowski & Szyfter

Jezuicka ulica Nr. 1

poleca (161

nowo odebrane zapasy wszelkich przedmiotów w gospodarstwie domowem potrzebnych, jak nie mniéj wszelkie towary krótkie żelazne. Ceny umiarkowane!

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Do nabycia w aptece **Dr. Mankiewicza** w Poznaniu. (7

Znana firma **Huebner**

D. Dybizbański

zegarmistrz,

św. Marcin Nr. 58, przy Rycerskiéj ul.

poleca bogato zaopatrzony skład regulatorów od 12—200 M.; budziki prawdziwe paryzkie, Freyburskie Bekera od 7—20 M.; zegary ścienne, kukawki pięknie rzeźbione, z wyborowego drzewa, od 5—45 M.; złote zegarki Rem. i kluczykowe, od 30—300 M.; srebrne Rem. i kluczykowe ze złotemi brzegami, od 18—60 M.; niklowe zegarki Rem. i kluczykowe, od 12—30 M. Wielki wybór łańcuszków męzkich i damskich ze złota, srebra, talmi i niklu, tudzież wszelkiego rodzaju biżuterye. Wszelkie zamówienia i reperacye w zakres ten wchodzące, wykonuję spiesznie i akuratnie po cenach bardzo nizkich, dając za chodzenie tychże 2 letnią gwarancyą.

D. Dybizbański,

zegarmistrz **Huebner, św. Marcin 58,** przy Rycerskiéj ul.

Zamiejscowym wysyłam ilustrowane cenniki przedmiotów w zakres **zegarmistrzowstwa** wchodzące, jak na przykład: Regulatorów i t. p. gratis i franko. (287

Magazyn i fabryka mebli

własnego wyrobu

W. Szkaradkiewicz,

Poznań, Wilhelmowska ul. Nr. 20,
naprzeciw Hotelu francuzkiego i Podgórnéj ulicy.

Specyalność: kompletne urządzenia pokoi salonowych, sypialnych, jadalnych itd. w najozdobniejszych jako téż i pojedyńczém wykonaniu, garnitury dekorowane w plusze, rypse, oraz i fantazyjne materye, w wielkim wyborze i najnowszym stylu. (294
Ceny umiarkowane.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

Wilhelmowska ul. 7

polecają swój bogato zaopatrzony (162)

skład okularów

binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako téż wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

RESTAURACYA

MONOPOL

Wilhelmowska ulica Nr. 27

poleca wyborowe **piwa,** jak prawdziwe:

norymbergskie i kobylepolskie,

najrozmaitsze przekąski à la carte na śniadania i kolacye, (539)

smaczne obiady, wyborowe wina

w najrozmaitszych gatunkach i przyjmuje wszelkie zamówienia na śniadania, obiady i kolacye w domu i poza domem, smacznie przyrządzone i po cenach rzetelnych.

Koszule! Koszule!

Tani zakup! Ceny nizkie!

Tylko 30 mk. razem.

6 koszul dziennych z kretonu angielskiego
z cienkiemi płóciennemi gorsami,
6 kołnierzyków, 6 par mankiet
cienkich płóciennych, najnowsze fasony.
2 krawaty francuzkie jedwabne.

527

Tylko 30 mk. razem.

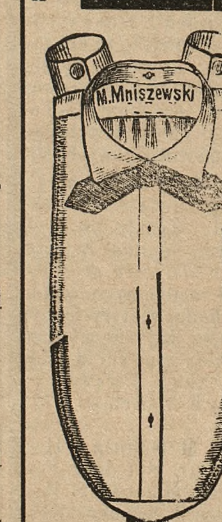

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku, 2 krawaty francuzkie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.

6 koszul kolor. z mankietami
z prawdziwego Madapolamu franc.
12 kołnierzyków najnow. fasonu,
2 krawaty kolorowe jedwabne
tylko za 30 marek.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku	12 mk.
6 koszul nocnych z Crettonu angielskiego	15 mk.
6 par gaci Crettonowych	12 mk,
6 par gaci z dymki ang. elegancko wykonane	15 mk.
Cienkie i czysto płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin	5 mk.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny.

Poznań. Wodna ul. 2.

FABRIKZEICHEN

Wilhelm Kronthal

przy Wilhelmowskim placu Nr. 1,
handel założony w roku 1853.
Wyłączna reprezentacya na W. Ks. Poznańskie (284)

CHRISTOFLE

Towarzystwa

Christofle & Co. w Paryżu i Karlsruhe.

Fabryka towarów srebrnych i posrebrzanych.

Skład fabryczny towarów gumowych dla gorzelni, cukrowni itd. jako to węże, zalepiania, platy, sznury, rzemienie ze skóry, z konopi i z gumy, węże ogrodowe itp.

Towary gumowe medyczno-chirurgiczne najnowszéi konstrukcyi, aparaty do pielęgnowania chorych, szprycki wszelkiego rodzaju, termometry, **Lister'a materyał obwiązywania,** waty, Catgu itp.

Fabryka przedmiotów oświetlania, towary brązowe i metalowe, maszynki do kawy, Cuivre poli i przedmiotów zbytkowych.

Dery na konie.

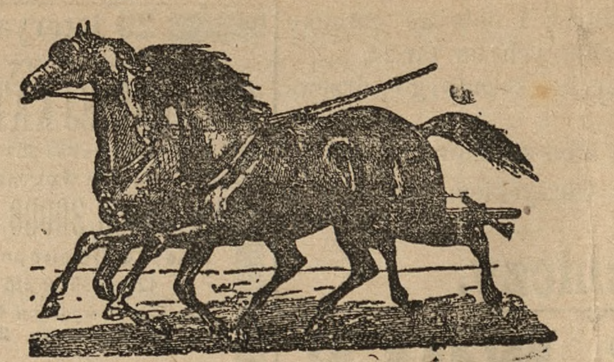

PASY DO MASZYN,

artykuły gumowe,

worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (282)

Orłowski i Spółka.

Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 21.

Zygmunt Ohnstein

plac Wilhelmowski Nr. 5

poleca w wielkim i bogatym wyborze **do urządzenia domów i całkowitych wypraw** po cenach bardzo umiarkowanych:

Zastawy stołowe porcelanowe i z angielskiego fajansu (dekorowane już od 50 Mrk. począwszy.) (447

Zastawy toaletowe (w 5 częściach, dekorowane już od 6 Mr.

Zastawy szkła stołowego w szkle kryształowem, z francuzkiej fabryki Baccarat i Clichy.

Wielki wybór lamp wszelkiego rodzaju, świeczników i kandelabrów.

Wszelkie zbytkowne przedmioty salonowe z porcelany, majoliku i bronzu.

Wszelkie lampy są patentowane z najnowszem i najpraktyczniejszem urządzeniem

(283)

Skład i warsztat obuwia.

J. Skóraczewski.

Poznań, Stary Rynek Nr. 7, pierwsze piętro.

W skutek korzystnego zakupu z pierwszorzędnych źródeł

polecamy (530)

Satin merveilleux czysto jedwabny

w wszelkich kolorach

w cenie **4 Mr.** za metr.

Sławski & Bogusławski

Bazar.

Główny skład czekolad z fabryki Ph. Sucharda w Nefszatelu
po cenach fabrycznych. (242)

Magazyn herbat **CHIŃSKICH I KARAWANOWYCH.**

HANDEL towarów korzennych, **win,** herbaty, łakoci i owoców południowych

A. CICHOWICZA

w Poznaniu

ma zaszczyt polecić Szanownéj P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne,** stare **rumy, araki, i koniaki,** francuzkie **likwory** od Rocher frères à la Côte St. André, Marie Brizard & Roger z Bordeaux, prawdziwą **Benedyktynkę** z Opactw. we Fécamp P. Garnier, Enghien Bardinet Limoges etc., jako też prawdziwe holenderskie **likwory.** Angielski **Porter** i **Pale-Ale.** Najlepsze **herbaty** najświeższego sprzętu, **czekolady i Kakao w proszku** i w **tabliczkach** z najsławniejszéj fabryki **Ph. Suchard** w Nefszatelu po cenach fabrycznych, jako też główny skład **Kakao w proszku** z fabryki van Houtena we Weesp w Holandyi. Ang. **biszkopty** i **wafle wiedeńskie. Owoce** konserwowane i cukrowane, **winogrona, daktyle, figi, rodzenki** na gałązkach, **migdały** w łupinkach, francuzkie **śliwki, katarzynki** w słojach i skrzyneczkach, **prunele strasburgskie. Wędliny, marynaty, ryby, sery, kawior astrachański, pasztety** strasburgskie, **sardynki** w oliwie, **trufle,** szampiniony, szparagi, groszek, szabelki, marchewka w puszkach, wszelkie **konserwy,** sosy, musztardy i przyprawy do potraw. Wyborny **bulion polski,** Liebiga **wyskok mięsny** i kondensowane **mleko.** Najlepsza **oliwa** nicejska do majonezów. Przez cały sezon zimowy mam zawsze świeże algierskie **kalafiory, sałatkę i endywię** i inne jarzyny. **Pomarańcze** i **cytryny.** Świeże tyrolskie **jabłka, gruszki** i hiszpańskie **winogrona.** Przez cały czas polowania zawsze wszelka **ZWIERZYNA.** Zamówienia na ryby, świeże ostrygi, homary, etc. uskuteczniają się akuratnie i po cenach jak najumiarkowańszych. Szczegółowe cenniki na życzenie bezpłatnie i franko.

Główny skład Kakao w proszku z fabryki Van Houtena we Weesp w Holandyi po cenach fabrycznych.

Obok handlu LOKALE DO ŚNIADAŃ.

Dr. Sprangera

krople żołądkowe

pomagają na migrenę, kurcz żołądka, ból głowy, nudności, zaflegmienie, boleści brzuszne, febrę, kwasy w żołądku, skrofuły i na robaki u dzieci. Sprowadzają wolny stolec i podniecają apetyt. Wyborny środek przeciw hemoroidom i obstrukcyi. Chronią od zaraźliwych chorób.

Przepis używania. Osoby dorosłe 2—3 razy dziennie po łyżeczce od kawy. Osoby mocnéj natury po łyżce stołowéj. Małe dzieci 20—40 kropli na cukrze. Przy silnym kurczu żołądka pełną łyżkę stołową. Przy skrofułach i hemoroidach przez 3—6 miesięcy.

Cena za butelkę 60 fen.

Dr. Sprangera

maść gojąca

uśmierza szybko każdą ranę, wrzody, zanogcice i zapobiega wyrastan u dziwnego mięsa. Pudełko 50 fen.

2961) **Rądlauera Czerwona apteka** w Poznaniu

Matico-Injekcya

Grimault'a & Cie. aptekarza w Paryżu

Wyrabiany z peruwiańskich **Matico** liści, okazał się preparat ten od chwili ukazania się zawsze skutecznym na chroniczne upławy i gonnorrhoë. Injekcya używa się z szczególnym skutkiem w przypadkach uporczywych; to też w krótkim stosunkowo czasie uzyskała powszechne uznanie.

Składy we wszyskich znaczniejszych aptekac. Główny skład w Poznaniu w **S. Radlauera Czerwonéj aptece.** (445)

Prawdziwe wino tokajskie u Michaelisa Badt'a w Swarzędzu. (369

Instrumenta chirurgiczne i opatrunki

Orłowski i Spółka

w Poznaniu. (682)

NB. Wszelkie reperacye spiesznie się uskuteczniają.

PAROWNIKI

do

perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczém urządzeniem i **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym,** są w wielkości od 3—10 szefli w zapasie (165)

w fabryce

wyrobów z miedzi i mosiądzu

J. Krysiewicz

św. Marcin 65.

Marka fabryczna.

Christofle.

Kompletne wyprawy

w Sztuccach stołowych

z fabryki Christofla z Paryża i Karlsruhe

pod gwarancyą pokładu srebra, w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące srebrom prawdziwym poleca

J. STARK

Wilhelmowska ul. 21, à-vis-vis hotelu francuzkiego

Skład specyalny wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Korzyści jakie wynikają przy zakupnie sztuccy, okazuje następujące zestawienie: (309

12 łyżek i widelcy w ciężkiéj wadze srebra koszt. około 300 m.

Za tę samą kwotę otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stoł.	mrk. 27,60	2 noże do sera i masła	mrk. 8,60
12 grabek stoł.	„ 27,60	1 łyżka i widelec do sałaty	„ 8,60
12 noży „	„ 28,80	1 nóż i grabka do tranżer.	„ 12,—
12 łyżek do kawy	„ 14,40	1 łyżka i widelec do ryb	„ 14,40
12 łyżek deserowych	„ 25,20	2 podstawki do butelek	„ 4,80
12 grabek „	„ 25,20	1 sólniczka podwójna	„ 5,50
12 noży „	„ 24,—	2 widelce półmiskowe	„ 4,80
1 łyżka półmiskowa	„ 7,20	2 korki do butelek	„ 2,80
1 „ wazowa	„ 11,20	1 garnuszek do śmietany	„ 12,—
1 „ do tortu	„ 8,—	1 dziadek do orzechów	„ 4,—
1 „ do sosu	„ 5,50	12 podstawek pod noże	„ 13,20
1 „ do kompótu	„ 4,—	**Razem sztuk 115, marek 300.**	

Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych.

Wszelkie reparacye i posrebrzanie starych sztuccy wykonują się spiesznie, po możliwie tanich cenach. — Mydełka, proszek i skórki do czyszczenia srebra i alfenidy, wraz z opisem używania, są do nabycia.

W. Sobecki w Poznaniu

4 Zamkowa ulica **4**

RESTAURACYA

i

lokal piwa kulmbachskiego (285

z browaru p. **C. Planeka.**

Sprzedaż w sądkach po cenach najtańszych.

W. MASZEWSKIEJ dawniéj ŁAKIŃSKIEJ

SKŁAD

materyałów piśmiennych i galanteryjnych,

poleca

wielki wybór wachlarzy mianowicie z piór,

bombonierki

w rozmaitym guście i cenach. Wielki wybór **lampek** przed obrazy Święte, co dopiero nadeszłych z Paryża, również najprawdziwszą wodę kolońską. (313)

Poznań. Hotel Rzymski. **Poznań.**

RESTAURACYA
Monopol
Wilhelmowska ulica Nr. 27
poleca
prawdz. norymberskie piwo eksportowe
jedyny wyszynk browaru **Kurz'a**; właściciel **J. G. Reif** w Norymbergu, (601)
w Berlinie u **Siechen**, w Szczecinie w **Luftdichten**.
Wyborne potrawy o każdéj porze.
St. Fiksiński.

Jeneralny zastępca powyższego browaru norymberskiego
Friedr. Dieckmann w Poznaniu
hurtowny handel piwa.

Bon Marché
B. OTOCKA
poleca swoje
gorsety paryzkie
oraz z fabryk niemieckich najnowszego systemu (z sprężyną zegarkową), w cenie 3—25 Mr.

Staniki trykotowe, jersey w najnowszych łasonach i kolorach, po cenach bardzo przystępnych. (448

Koronki wełniane i bordy (Tresse) w wszystkich modnych kolorach. **Rysze, pliski, krawaty męzkie, biżuterye i t. d.**

Poznań, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

Drogerya
Jasiński i Ołyński,
Poznań, św. Marcin 62
poleca (134
wszelkie wody mineralne
jesiennego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Przyrządy chirurgiczne,
Świece kościelne,
Olèj do palenia w wyborowym gatunku,
Kadzidło,
Herbaty chińskie,
Araki, rumy, koniaki i sok malinowy,
Oliwę nicejską, Czekolady,
Wyskok mięsny Liebiga i Ciblisa.

Główny skład holenderskiego prawdz. kakao **C. J. van Houten & Zoon.**

Fabryka mydeł i perfumów
poruszana za pomocą pary,
założona w roku 1824
S. Engel'a w Poznaniu,
Chwaliszewo 1, ul. Wenecka 1 i 49
poleca (376
po najniższych cenach fabrycznych uznanéj doskonałości wyroby i towary, jako to:
mydła w naczyniach i twarde,
perfumy do pokojów i chustek,
mydła z różnych kwiatów, toaletowe i lekarskie,
kosmetyki do zakonserwowania skóry, głowy, ust i zębów
smarowidła na wozy, oleje maszynowe smarowidła na skóry,
środki desinfekcyjne, proszek do czyszczenia i pomada,
świece stearynowe, woskowe i łojowe,
sodę, krochmal, modre i wszelkie inne artykuły do prania.
Wojażerów nie wysyłam.
Sumy zaoszczędzone idą na korzyść odbiorców. Łaskawe zlecenia proszę przeto **wprost do mnie** nadsyłać.
Za pomocą telefonu jest porozumiewanie się z fabryką znacznie ułatwione.
Ręczę za rzetelną i punktualną usługę.

Miejsca sprzedaży:	Komunikacya telefonowa:
Chwaliszewo Nr. 1.	Nr. 19.
Św, Marcin Nr. 57.	Nr. 14.
Fryderykowska ul. Nr. 5.	Nr. 50.

Herbaty chińskie
ostatniego sprzętu funt po 3, 4, 5 i 6 Marek
również doskonałe **prusze** herbaciane po 2 M. funt.
Importowany rum, arak i koniak.
Oliwę nicejską,
świeżą, — **wanilią burbońską, ocet francuzki esencyą** do robienia octu.
Wyskok mięsny Liebiga i dr. Papilskiego.
Kwas i sok cytrynowy.
Prawdziwe holenderskie kakao
w oryginalnych puszkach i **luźno na wagę** poleca po najtańszych cenach (202b)
R. Barcikowski, Poznań.

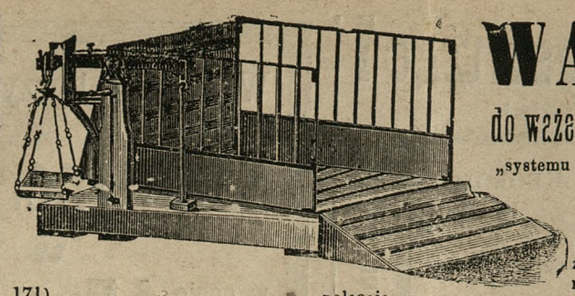

171) polecają
WAGI
do ważenia bydła,
„systemu dziesiętnego," które przy jednostronnem najniespokojniejszem obciążeniu ich się nie przechylają
Bracia Lesser Mała Rycerska Nr. 4.

Karty do grania
C. L. WÜST'A.
Skład u Braci Remak w Poznaniu,
przy Fryderykowskiéj ul. 31,
naprzeciw wjazdu poczty.
Sprzedającym z drugiéj ręki udziela się rabat. (290

Skład towarów krótkich,
szmuklerskich, galanteryjnych i białych
pod firmą
J. W. CHMARA
Wodna ulica Nr. 22
poleca na obecny sezon: **koronki, wstążki, aksamitki, ryżki. szaliki koronkowe, falbanki, hafty, obsady, gorsety, biżuterye i wachlarze** w wielkim wyborze, po cenach nader umiarkowanych. Zamówienia listowne uskuteczniają się odwrotną pocztą. (654)

Otmianowski & Szyfter
Jezuicka ulica Nr. 1.

MAGAZYN
artykułów kuchennych i domowych, handel towarów krótkich żelaznych; (663
poleca się łaskawemu uwzględnieniu Szanownéj Publiczności.

Handel nasion
rólniczych, leśnych i ogrodowych;
kupuje wszelkie gatunki **koniczyn, tymoteusz, seradelę** etc. po cenach najwyższych i uprasza o oferty z próbami.

Sprzedaż drzewa.
Z położonych tuż nad Wartą lasów Ordynacyi Obrzyckiéj, sprzedawane być mają w **czwartek dnia 28 bm. przed południem o godz. 10** w **Obrzycku,** w lokalu p. Zbonikowskiego, pod warunkami, które wyłuszczą się podczas terminu: (642
około 900 sztuk sosien silnych i dobrego gatunku po największéj części przydatnych do tarcic,
10 silnych dębów, 15 marek; sosnowego drzewa użytkowego,
około 1800 M. sosnowych kłód sążniowych I kl.
Zielonogóra (Grünberg) pod Obrzyckiem nad Wartą dnia 22 stycznia 1886.
Urząd Leśniczy.

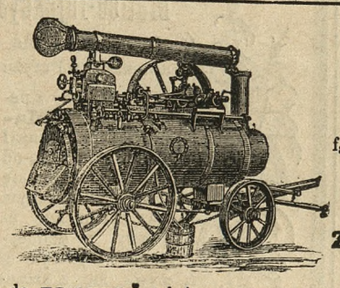

R. WOLF
(Buckau Magdeburg)
fabrykuje od 1862 roku jako główną specyalność swoję
Lokomobile z kotłami rurowemi
do wyjmowania,
do **zaprzęży** lub **na nogach do noszenia,** do ruchu stałego wszelkiego rodzaju aż do siły 50 koni.
Począwszy od siły ośmiokonnéj także z tak zwaną „Rider Steuerung"
Lokomobile Compound
z kondensacyą lub bez takowéj o sile od 16 120.
Wolf'a lokomobile potrzebują materyału opałowego stosownie do konstrukcyi i wielkości tylko $1\frac{1}{3}-2\frac{1}{2}$ kilgr. węgla kamiennego na godzinę na siłę 1 konia.
Maszyny parowe stałe, najlepszych systemów, pompy centryfugalne i pompy kolbowe, kotły parowe wszelkiego rodzaju, zwłaszcza kotły rurowe. — Dostarcza się także: (646
Hornsbyjskich młockarni kostrukcyi poprawnéj
Römling & Kanzenbach w Poznaniu.
Reprezentanci na W. X. Poznańskie

Agronomiczny zakład bankowy

(Landwirthschaftliches Bankinstitut.)
Albert Weitz
w Berlinie W.
Potsdamerstr. Nr. 64.

Bank i handel bydła komisowy, podejmuje się nabywania i sprzedawania papierów wartościowych,
pośredniczy w komisowéj sprzedaży i nabywaniu bydła opasowego wszelkiego rodzaju na tutejszém targowisku, podejmuje się **dostawy bydła pociągowego, rozpłodowego i mlecznego wszelkich ras** i zajmuje się **zakupnem chudych skopów i wołów na opas. Warunki interesu przesyłają się na życzenie franko.** (367)

W Nowym Targu na Szląsku (Neumarkt i./Schl.) w hotelu pod Żółtym Lwem, wystawione będą na sprzedaż od 24 bm. (634

bawarskie
jałowice z cielętami,
tudzież **cielne krowy**
i pierwszorzędnie **bawarskie woły robocze** oraz **2 dobrze ujeżdżone, cugowe Duble-Ponys** (siwki) znakomite biegуny, 4 i 5 lat mające.
Jakób Fleischhauer
z Wrocławia (Wallstr. 10).
Bydło opasowe **nabywa** się każdego czasu i płaci rzetelnie, tudzież przyjmują się już teraz zamówienia na **bydło do chowu** wszelkiego rodzaju, oraz na **woły robocze bawarskie i szląskie.**

WZORY
do wyrzynania pilką,
do robót sznycerskich, wkładowych i do malowania na drzewie.
700 numerów. (Illustrowane spisy bezpłatnie i franko). (613
Nakładem
Mey & Widmayer'a
w Monachium (München, Bayern)

Znak ochronny.
Krople ś. Jakóba
do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które oparły się wszystkim dotychczasowym środkom, zwłaszcza chronicznych katarów żołądkowych, słabości żołądka, kolków, kurczy, złego trawienia, trwogi, bicia serca, bólu głowy i t. d. Krople św. Jakóba, wyrabiane według recepty mnichów bosych klasztoru greckiego Aktra, z 22 najlepszych roślin leczniczych wschodu, z których każda pierwszorzędne zajmuje miejsce w sztuce lekarskiéj, zapewniją przy zażywaniu ich skutek niezawodny
Do nabycia w fl konach po 1 M. i po 2 Mr. (298)
Główny skład: M Schulz w Hanowerze, Schillerstr. Składy w Poznaniu: w Czerwonéj aptece S. Radlauera i w aptece J. Szymańskiego przy ul. Wrocławskiéj Nr. 31, w Lesznie w aptece Jankowskiego, w Rawiczu w aptece H. Müllera, w aptece w Wrześni, tudzież za pośrednictwem W. Koszutskiego w Trzemesznie i Al ks. Petri w Inowrocławiu.

Radlauera Czerwona Apteka
w Poznaniu.
poleca **prawdziwy** (2953
Proszek dalmatyński
na robactwo!
czysty pod gwarancyą, jak najczęściéj melony, nadzwyczaj skuteczny, do rozróżnienia z t. zw. perskim proszkiem na robactwo, który bywa **mniéj lub więcéj fałszowany** i który wcale nie skutkuje. Dostarczam funt **prawdziwego proszku dalmatyńskiego** po 2 M. 50 fen. nadto w puszkach blaszanych po 25 fn. i po 50 fen. w puszkach z przyrządem do rozpraszania. Polecam także **proszek na mole,** który się kładzie w fałdy sukien i mebli, tuzin po 60 fen. **Spryt na mole** butelkę po 1 marce. **Radlauera Czerwona Apteka w Poznaniu.**

Udzielają się gruntownie lekcye w
Plattotich i w haftach złotych.
Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u **A. Kailscher'a** w Rynku 91 róg ul. Wronieckiéj. (666

20 loterya
na budowę
KOLOŃSKIEJ KATEDRY.
Ciągnienie dnia 25 i 26 lutego rb.
Główne wygrane
Mr. 75000, 30000, 15000
dwie po 6000 pięć po 3000,
12 po 1500 itd.
Najmniejsza wygrana **60 M.**
Losy oryginalne po **3,25** „
poleca (643
D. LEWIN Berlin C Spandauerbrücke 16.

20ta loterya pieniężna
na budowę
Tumu kolońskiego.
Losowanie dn. 25 i 26 lutego.
Główna wygrana Mr. 75.000, 30.000 i 15.000 itd. najniższa wygrana jest 60 Mr. (393
Losy oryginalne po 3,50M.
(Zamiejscowym wysyła się listy za nadesłaniem porto 30 fen.)
poleca i rozsyła
J. Juliusburger,
Wrocław, Neue-Graupenstr. 2.

Szafy żelazne
ogniotrwałe i bezpieczne
od złodziei (650
i kasetki
poleca
Moritz Tuch
w Poznaniu przy ul. Szerokiéj 18b.
Skład główny od 1866 r.

Reprezentowany przez nas Bank hypoteczny udziela obecnie (665
pożyczki amortyzacyjne
pod nadzwyczaj korzystnemi warunkami, przy jak najobszerniejszem ograniczaniu pożyczki.
D. L. Lubenau wdowa i Syn.

Z polecenia jednego z pierwszorzędnych z zakładów mam do wypożyczenia hypotecznie znaczne sumy na
dobra wiejskie
na pierwszem miejscu po $4\frac{1}{4}\%$ za listami zastawnemi po $4\frac{1}{2}\%$.
Nathan L. Neufeld
Wilhelmowska ul. 16.

Ktokolwiek lobawia się
apopleksyi,
lub kto już cierpiał na nią, albo na kongestye, zawroty, ułomności, bezsenność odn. na chorobliwy stan nerwów, niech zamówi sobie, bez kosztów i franko, broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung," 3 wyd. przez autora, b. lekarza batalionowego obrony krajowéj Rom. Weissmann'a w Vilshofen, w Bawarvi. (321

Mój dom mieszkalny,
położony przy Kolejowéj ulicy w Ostrowie, nowo i dobrze wybudowany, elegancko urządzony zamierzam sprzedać z wolnéj ręki.
P. Kupke,
budowniczy w Ostrowie w WKs. Poznańskiém. (652)

Pomieszkanie na ś. Marcinie 61, róg Wielkorycerskiéj ul. na I p. o 10 pokojach z przynależytościami, lub też podzielone po 5 i dn. 4 pokoj. jest do wynajęcia od 1 kwietnia rb. Bliż. szczegóły przy W. Rycerskiéj ul. Nr. 6 na part. na prawo. (606b

664
Odbiera
wyranżerowane konie
Ogród zoologiczny.

12
buhai
rasy oldenburgskiéj i czystéj krwi, zdolnych do rozpłodu jest do sprzedania w majętności **Sulejowskiéj** (Saule) pod Starym Bojanowem. (254
E. Littmann.

Małżeństwa
kojarzy i rozsyła na życzenie w zamkniętych kopertach obfite propozycye. Porto 20 fen. „General Anzeiger" Berlin SW. 61 Dla dam franco. (314

Gospodyni
młoda, **znająca dokładnie gotowanie, pranie i prasowanie, posiad. dobre świad. z 3 letnim pobytu,** poszukuje posady od 1 kwietnia przez kantor
P. Teyssandiera Wielkie Garbary Nr. 8.

PANIE,
chcące pewien czas spędzić pod opieką akuszerki, znajdą wygodne i bezpieczne schronienie u (375
R. Wolniakowéj
Nowa ul. Nr. 11.

Za miernem wynagrodzeniem
buchalter,
który chwilowo niema stałego zatrudnienia, życzy sobie godzinami prowadzić książki i korespondencyą mniejszych interesów. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr, 598.

Nauczyciel dom.
bi gły w uczeniu, który ze skutkiem przygotowuje do szkół, szuka posady Bliższéj wiadomości udzieli łaskawie **JM. Ks. Bronisław Janke,** przy Archikatedrze w Poznaniu. (572

Subjekt handlowy
poszukuje stósownego zajęcia, zaopatrzony jest w chlubne świadectwa. Wiadomość: ulica Półwiejska Nr. 28, II p.

Młodzieniec z odpowiedniem wykształceniem szkólnem wstąpić może zaraz jako (645
uczeń
do
Ed. Bote & G. Bock.

EKONOM kawaler
w średn. wieku posiad chlubne świad poszukuje posady od każdgo czasu przez kantor (656
P. Teyssandiera W. Garbary 8

EKONOM żonaty
10 lat w jednem miejscu, którego żona podjęła by się gospodarstwa poszukuje posady od 1 kwietnia lub lipca. O łaskawe zlecenia uprasza kantor. (657
P. Teyssandiera, W. Garbary 8.

Ogrodnik kawaler
artystycznie wykształcony, poszukuje posady od 1 kwietnia O łaskawe zlecenia uprasza kantor (660
P. Teyssandiera, 8 Wielkie Garbary.

Ogrodnik żonaty
bez familii, **obeznany dokładnie z wszelkiemi gałęziami ogrodnictwa** poszukuje posady od każdego czasu przez kantor (661
P. Teyssandiera, 8 Wielkie Garbary.

ELEW GOSPODARCZY
wład. **język. polskim i niemieck. mogący prowadzić książki gosp.** poszuk. posady na 100 M. pensyi. (662
P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

SŁUŻĄCY żonaty
z kilkonastolet. pobyt. w jednem miejscu poszukuje posady od 1 kwietnia lub lipca przez kantor (659
P. Teyssandiera, 8 Wielkie Garbary.

L'Agence Franco-Polonaise
8 Wielkie Garbary
peut recommander plusieurs jeunes
Institutrices françaises
diplômées, musiciennes médiocres connaissant bien les langues allemande et anglaise. (658
Teyssandier.

Poszukuję (615)
UCZNIA
z odpowiedniem wykształceniem, władającego językiem polskim i niemieckim.
F. Wakarecy
Bydgoszcz,
skład towarów białych.

Ucznia, władającego językiem polskim i niemieckim, przyjmie natychmiast (576
J. B. Lange,
księgarnia i skład materyałów piśmiennych w Gnieźnie.

Do samodzielnego zarządu składu piwnego w większem mieście Księstwa Poznańskiego, poszukuje stosownego, ile możności obeznanego w tym zawodzie
kupca
od 1 maja rb. (629
Browar w Ameryce
pod Trzemesznem.

DWÓCH POMOCNIKÓW
handlowych
znajdzie miejsce zaraz lub od 1 kwietnia w handlu win (638
Hipolita Robińskiego
w Krotoszynie.

Chłopiec,
syn porządnych rodziców, chcący się wyuczyć szewstwa damskiego i męzkiego, niechaj się zgłosi do (046
J. Malickiego,
mistrza szewskiego
w Poznaniu, Nowa ulica Nr. 11.

Zdatnego pomocnika (630
geometrę
potrzebuje i **elewa** przyjąć może **Józef Krenz,** król. miernik i inżynier kultury w Poznaniu, (Berdychowo 6).

Kucharz
żonaty, z małą familią, poszukuje miejsca od 1 kwietnia rb. Adres: Franciszek Urbański w Kościanie. (581

WW. PP. Chlebodawcom dostarczyć mogę w największym wyborze rządzców, ekonomów, pisarzy, włodarzy, kowali obeznanych z reperacyami i prowadzeniem lokomobil, stelmachów, stangretów jak najchlubniéj polecony, nad i podleśniczych, borowych i w ogóle wszelką służbę dominialną jaka w ogóle istnieje. O łaskawe zlecenia uprasza (614
ZYBERT, Poznań, Teatralna ul. 5.

Syn gospodarski
24 lat maj. wykształcony i obeznany już z mał. gosp., poszukuje dla lepszego wydoskonalenia się miejsca zaraz lub późniéj jako **elew** we większéj majętności za wynagrodzeniem. Łaskawe oferty pod lit. B. K. poste rest. Odolanów. (644)

Urzędnik gosp.
bezżenny, w wieku 31 lat, z wykształceniem sekundanera, z 15 letnią praktyką, chlubnie polecony, poszukuje posady od 1 kwietnia lub 1lipca rb. za umiarkowane wynagrodzenie. Adres: K. L. Kościan post. rest. (611

Urzędników gosp.
jak. **rządców, ekonomów i pisarzy; kucharzy, służących, stelmachów, kowali i gospodynie,** prawdziwie zdatnych i dobrze polecanych ludzi, mam każdego czasu do umieszczenia i poszukuję takowych.
E. Wituski, Inowrocław. (585)

Urzędnik gospod.,
zarządzający samodzielnie od lat 12 bez przerwy większym majątkiem, poszukuje od 1 lipca rb. miejsca. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do Administracyi Dziennika Poznańskiego) sub Z. M. 583.

Zabawa maskowa
odbędzie się w pierwszą sobotę lutego rz. odpowiedniéj ilości. (193
Zgłoszenia przyjmuję tylko do przyszłéj niedzieli, t. j. do 24 stycznia rb
A. Lipiński.

Wystawa obrazów
Wojciecha Gersona
Zamordowanie
króla
PRZEMYSŁAWA
i
Bez nadziei
otwarta w pałacu hr. Działyńskich codziennie od godziny 12 do 4.
Ceny zniżone.
Dla dorosłych 20 fen.
„ dzieci . . 10 fen.

Teatr polski w ogr. Potockiego
W POZNANIU.
W sobotę dnia 23 stycznia 1886
NASZE PARYŻANKI
Komedya w 5-ciu aktach.
Początek o godzinie ½8.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.